PORÓWNANIE HYBRYDOWYCH ROBOTÓW

PAŹDZIERNIK 2025

T3

OBIEKTY POŻĄDANIA

APPLE iPHONE 17 PRO

Mit, magia, megapiksele

PORSCHE MACAN 4S

Drive Electric My Car

XGIMI HORIZON 20

Kino w salonie

RENAULT 4

Przeszłość przyszłości

HI-TECH POD DACHEM

Twój dom. Twoje laboratorium innowacji

W ZBLIŻENIU

GOOGLE PIXEL 10 PRO
iROBOT ROOMBA MAX 705 COMBO
BASEUS INSPIRE XH1
OPPO RENO 14 5G
INSTA360 FLOW 2 PRO

13,90 zł w tym 8% VAT
INDEKS: 256714 NR 10/2025
ISSN 2080-7198

eprasa.pl a9d8463539

MODEL 10

Referencyjny wzmacniacz zintegrowany

Od 1953 roku nasi mistrzowie dźwięku tworzą najnowocześniejsze komponenty audio, które cieszą się uznaniem miłośników muzyki i wymagających słuchaczy na całym świecie. Wzmacniacz zintegrowany MODEL 10, nagrodzony przez EISA, jest ponadczasowy i zapewnia nieograniczone możliwości muzyczne.



EISA AWARD Best Product 2025-2026
HIGH-END INTEGRATED AMPLIFIER
Marantz MODEL 10

marantz
marantz.com

Dystrybucja: Horn Distribution S.A. www.horn.eu

eprasa.pl a9d8463539



OD REDAKCJI

Zanim zdążyliśmy przyzwyczaić się do iPhone'a 16, Apple już kusi siedemnastką – jakby smartfony były sezonowymi owocami, które trzeba konsumować, zanim spleśnieją. Tymczasem na rynku robotów sprzątających trwa wyścig hybryd: kolejne maszyny obiecują, że będą od nas mądrzejsze, szybsze i bardziej pracowite. Do pełni szczęścia brakuje tylko, żeby zaczęły wstawiać pranie i pisać maile do szefa.

Motoryzacja też bawi się w paradoksy: Porsche Macan 4S udowadnia, że elektryczność może być sexy, choć jeszcze niedawno miała twarz czajnika. Renault 4 natomiast powraca jak reboot starego serialu – niby świeży, ale wciąż z tym samym imieniem i numerem.

W grach – tradycyjnie – krew, zemsta i kosmos: *Cronos* zdejmuje maskę *Dead Space*, *Shinobi* udaje *Kill Billa* na sterydach. A gdy chaos okaże się zbyt głośny, Tapo zamieni nasz dom w fortecę ciszy, a XGIMI Horizon 20 zrobi ze ściany ekran większy niż ego reżysera Marvela.

Jesień zaczyna się obiecująco: z technologią, która chce być sztuką, sztuką, która wygląda jak gadżet, i gadżetami, które coraz bardziej przypominają postacie z filmów science fiction. Może i brzmi to jak dystopia, ale hej – przynajmniej dobrze się sprząta.

Marcin Kubicki
redaktor naczelny
@kubicki.w.odbiciu marcin.kubicki@magazynt3.pl

Z ŻYCIA REDAKCJI



Michał Lis
sekretarz redakcji / grafik

Drugi po naczelnym, dobry duch i woda na młyn naszej redakcji. Pilnuje terminów, buduje treść magazynu i tworzy jego layout. Czasami też znajduje czas na filiżankę kawy, bez której nie wyobraża sobie życia.



Czego słuchaliśmy podczas tworzenia tego numeru?

Deftones
private music
Koniecznie posłuchaj:
Milk of the Madonna, Infinite Source

eprasa.pl a9d8463539

SPIS TREŚCI

HORYZONT



009
PULS
Najciekawsze zdobycze świata technologii.

018
ROBOROCK
Kiedy technologia wykonuje za nas brudną robotę.

020
NATIVE UNION X IPHONE 17
Nadają nowemu iPhone'owi wyjątkowy charakter.

022
SPOKÓJ ZACZYNA SIĘ PRZED DRZWIAMI
Trzy sposoby Tapo na bezpieczeństwo wokół domu.

024
XGIMI MOGO 2 PRO GTV
Kieszonkowe kino.

025
RELACJA
The Circle w Zamku Ujazdowskim.

026
NANOLEAF
Światło, które wciąga w akcję.

027
10 POWODÓW, BY KUPIĆ
Dyson PencilVac.

028
DREAME
Pierwszego odkurzacza się nie zapomina.

030
FITNESS
Trening ciężkiej wagi...

031
SMART BEAUTY
Nowa era pielęgnacji.

032
STYL
Różne oblicza mody.

ANTRAKT

008
DREAM RECORDER

021
PRODRIVE RACING SIMULATOR

034
PLECAK THULE SUBTERRA 2 27L

065
FIIO SNOWSKY MELODY

088
MAXCOM MC01 VIBE

097
SONY MAVICA MVC-CD1000



JBL®

pl.jbl.com



XTREME4

CZAS ZACZĄĆ ŻYĆ PRZEBOJEM!

eprasa.pl a9d8463539

AUTOPSJA

035
RECENZJA
Dyson V16 Piston Animal Submarine, Apple iPhone 17 Pro, Thule Allax threshold, OPPO Reno 14 5G, Insta360 Flow 2 Pro, iRobot Roomba Max 705 Combo, Google Pixel 10 Pro, SwitchBot Mini Robot Vacuum K11+, Honor Magic V5, Baseus Inspire XH1, Ninja Creami Deluxe, Insta360 Ace Pro 2 oraz LELO Tor 3.

059
HYBRYDOWE ROBOTY SPRZĄTAJĄCE
Wykorzystaj rozwój robotyki w swoim domu.

066
MOTORYZACJA
Najciekawsze modele samochodów w salonach.

076
ROZRYWKA
Multimedialna dawka rozrywki dla każdego.

089
HI-TECH POD DACHEM
Technologie, których potrzebujesz, aby stworzyć najlepszy dom w okolicy.



CRÈME DE LA CRÈME



099
LISTA ZAKUPÓW
Jeśli szukasz najlepszych, najbardziej wydajnych i atrakcyjnych gadżetów na rynku – dobrze trafiłeś. Oto przewodnik po świecie technologicznych zakupów stworzony dla ciebie.







PRENUMERATA
Zaprenumeruj i oszczędzaj!

Więcej szczegółów dotyczących prenumeraty „T3" znajdziesz na 98 stronie magazynu lub bezpośrednio na stronie www.ulubionykiosk.pl/prenumerata.

eprasa.pl a9d8463539

tp-link | tapo

Sprzątaj bez wysiłku

Robot odkurzający i mopujący
z samo opróżniającą stacją dokującą

Tapo RV30 Max Plus







Siła ssania 5300Pa



Podwójny system czujników LiDAR i IMU



Odkurzanie i mopowanie



Cicha praca



Obsługa głosem



Intuicyjne zarządzanie przez aplikację



Automatyczne opróżnianie z dużym workiem



Mapy 3D i spersonalizowane harmonogramy



Wykrywanie przeszkód i zapobieganie utknięciu

www.tp-link.com.pl

eprasa.pl a9d8463539

T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



DREAM RECORDER

Ile razy zdarzyło ci się obudzić po niezwykle realistycznym śnie, tylko po to, by już po kilku minutach wspomnienie ulotniło się bezpowrotnie? Wkrótce może to być przeszłość – wystarczy, że sięgniesz po Dream Recorder, urządzenie wykorzystujące sztuczną inteligencję (AI), by zachować twoje nocne przygody dla potomności. Zasada działania jest prosta. Tuż po przebudzeniu opisujesz swój sen maszynie. Następnie AI generuje wideo scenerię snu w wybranym przez ciebie stylu, a ty możesz zapisać gotowe dzieło i odtwarzać je, kiedy tylko zechcesz. Dream Recorder to projekt typu DIY – na stronie GitHub znajdziesz listę wszystkich potrzebnych komponentów oraz pliki do druku 3D, które pozwolą złożyć urządzenie. Do uruchomienia systemu konieczne są jeszcze interfejsy API od OpenAI i LumaLabs, których koszty twórcy urządzenia szacują odpowiednio na 1 i 14 centów za każdy sen. Potem pozostaje już tylko położyć się spać i odpłynąć w krainę marzeń.

1 219 PLN za zestaw komponentów plus koszty API, www.dreamrecorder.ai

eprasa.pl a9d8463539

HORYZONT

NAJCIEKAWSZE ZDOBYCZE ŚWIATA TECHNOLOGII ZMIERZAJĄCE W TWOIM KIERUNKU

Prowadzący | **Michał Lis**

NA TAPECIE



DYSON V8 CYCLONE

DYSON AIRWRAP CO-ANDA 2X





Pikselowa zabawa i mocny dźwięk w stylu retro.

JBL GRIP



eprasa.pl a9d8463539







Michał Lis
REDAKTOR

XGIMI pokazuje, że kino domowe może być jednocześnie wygodne, efektowne i bezpretensjonalne

eprasa.pl a9d8463539

■ www.tophifi.pl

XGIMI HORIZON 20

Horyzont kina w twoim salonie

Projektory jeszcze nigdy nie były tak blisko spełnienia marzeń o prawdziwym kinie w salonie. Podczas targów IFA 2025 w Berlinie firma XGIMI zaprezentowała nową linię Horizon 20, w której znalazły się trzy modele: Horizon 20, Horizon 20 Pro i flagowy Horizon 20 Max. To urządzenia stworzone z myślą zarówno o miłośnikach filmowych seansów w najwyższej jakości, jak i wymagających graczach, którzy oczekują płynności i szczegółowości obrazu na dużym ekranie.

Serce projektorów Horizon 20 stanowi zaawansowany układ optyczny klasy A z technologią X-Master RGB Triple Laser. Dzięki temu wyświetlany obraz osiąga rozdzielczość 4K i pokrycie aż 110% przestrzeni barw BT.2020, co daje wyjątkową intensywność kolorów. Jasność na poziomie 3 200, 4 100 i aż 5 700 ISO lumenów (odpowiednio dla modeli 20, 20 Pro i 20 Max) sprawia, że obraz pozostaje czytelny nawet w świetle dnia. Kontrast 10 000:1 i odwzorowanie kolorów Delta E < 0,8 gwarantują, że każda scena wygląda jak żywa, a certyfikat SGS potwierdza niski poziom emisji światła niebieskiego.

XGIMI postawiło także na wygodę użytkowania. Projektory wyposażono w system Lens Shift (±120% w pionie i ±45% w poziomie), który pozwala łatwo dopasować pozycję obrazu bez przesuwania urządzenia. Optyczny zoom 1.2:1-1.5:1 daje większą swobodę montażu, a inteligentny system ISA 5.0 automatycznie reguluje ostrość, geometrię i parametry obrazu, niezależnie od powierzchni projekcji.

Nowa seria wspiera IMAX Enhanced, HDR10+, Dolby Vision z 12-bitową głębią kolorów oraz Filmmaker Mode, które zapewniają oglądanie filmów w zgodzie z zamierzeniami twórców. Wbudowany system audio o mocy 24 W oferuje przestrzenne brzmienie z basem schodzącym do 55 Hz, co pozwala zrezygnować z dodatkowych głośników. Całość działa niemal bezszelestnie – poziom hałasu to zaledwie 28 dB.

Horizon 20 to nie tylko kino, ale również sprzęt dla graczy. Procesor MediaTek MT9679, 4 GB RAM i 128 GB pamięci wewnętrznej zapewniają płynność działania, a Input Lag na poziomie 1 ms (1080p/240 Hz) otwiera drzwi do dynamicznej rozgrywki. Obsługa VRR, ALLM i Black Equalizer dodatkowo podnosi komfort gry, zwłaszcza przy ekranach do 200 cali.

Projektory działają w oparciu o system Google TV, co oznacza łatwy dostęp do aplikacji i serwisów VOD. Oferują dwa porty HDMI (w tym eARC), dwa USB, wyjścia audio (optyczne i 3,5 mm), a także Wi-Fi 2,4/5 GHz i Bluetooth 5.2. Dzięki temu integrują się z każdym domowym ekosystemem.

Nowa seria XGIMI Horizon 20 to bezkompromisowe połączenie obrazu, dźwięku i wydajności. Urządzenia pojawią się w sprzedaży w czwartym kwartale 2025 roku i z pewnością będą jednymi z najciekawszych propozycji dla wszystkich, którzy chcą przenieść kino i gry na wielki ekran w domowych warunkach.

CISZA, KTÓRA ROBI WRAŻENIE
Projektory Horizon 20 pracują niemal bezszelestnie, emitując zaledwie 28 dB.





eprasa.pl a9d8463539

■ 1 498 PLN, www.salonydenon.pl

DALI KUPID

Wielkie brzmienie w małej formie



DALI KUPID to propozycja dla tych, którzy chcą cieszyć się prawdziwym dźwiękiem hi-fi w kompaktowej, stylowej oprawie. Ten elegancki głośnik doskonale wpasuje się w każde wnętrze – od salonu, przez biuro, aż po domek letniskowy – jednocześnie zachwycając nowoczesnym designem i odważną paletą kolorów. Dzięki 4,5-calowemu przetwornikowi nisko-średniotonowemu, 26-milimetrowej miękkiej kopułce wysokotonowej oraz podwójnemu bass reflexowi, KUPID oferuje bogate, detaliczne i dynamiczne brzmienie z głębokim basem i szeroką sceną. To audiofilskie podejście w kompaktowym wydaniu, oparte na ponad 40-letnim doświadczeniu marki DALI. KUPID nie tylko świetnie wygląda, ale przede wszystkim brzmi znacznie mocniej, niż wskazywałby jego rozmiar – udowadniając, że prawdziwe hi-fi nie wymaga dużej przestrzeni.

■ www.salonydenon.pl

WHARFEDALE EVO 5

Audiofilska jakość w nowoczesnym wydaniu

Wharfedale EVO 5 to linia kolumn, która powstała z inspiracji flagową serią Elysian i wypełnia lukę między przystępną ceną a referencyjną jakością brzmienia. Kluczowym elementem konstrukcji jest tweeter EVO AMT (Air Motion Transformer), wykorzystujący pofałdowaną, ultracienką membranę, która porusza nawet czterokrotnie więcej powietrza niż klasyczna kopułka. Efektem są niezwykle precyzyjne, szybkie i detaliczne wysokie tony, pozbawione ostrości i zmęczenia przy długim odsłuchu. Nowe technologie Silentweave i ResoFrame skutecznie tłumią rezonanse, a Resoseal poprawia naturalność wokali, nadając im głębi i emocjonalnego charakteru. Dopełnieniem jest trzykierunkowy port SLPP, gwarantujący kontrolowany, zwarty bas i szeroką scenę dźwiękową. Hybrydowe podstawy z metalu i drewna zwiększają stabilność i eliminują niepożądane wibracje. EVO 5 to seria, która łączy zaawansowaną inżynierię akustyczną z eleganckim wzornictwem, dostarczając wciągających wrażeń odsłuchowych na poziomie high-end.



eprasa.pl a9d8463539

■ 1 799 PLN, www.dyson.pl

DYSON V8 CYCLONE

Klasyk w nowym wydaniu



Marcin Kubicki
NACZELNY

Dyson w końcu odkurzył własną legendę – V8 Cyclone to klasyk w wersji 2.0

Dyson zaskakuje – tym razem nie najdroższą innowacją, lecz modelem, na który czekało wielu użytkowników. V8 Cyclone to odświeżona wersja kultowego, najlepiej sprzedającego się odkurzacza bezprzewodowego marki. I co najważniejsze – jego cena pozostaje praktycznie taka sama jak w przypadku oryginału.

Choć V8 zadebiutował w 2016 roku, wciąż pozostaje bestsellerem. Problemem były jednak parametry w stosunku do wyżej pozycjonowanych modeli. Dyson postanowił to zmienić: nowa odsłona oferuje aż 30% większą siłę ssania oraz do 60 minut pracy na jednym ładowaniu, czyli półtora raza dłużej niż w pierwowzorze. Bateria jest teraz wymienna, co pozwala ją łatwo podmienić lub dokupić zapasową.

Na plus trzeba też zapisać nową elektroszczotkę, która samoczynnie usuwa wplątane włosy, oraz rezygnację z uciążliwego spustu na rzecz prostego przycisku włączania. To zmiana, której wielu użytkowników od dawna oczekiwało. Lekka konstrukcja sprawia dodatkowo, że odkurzacz jest wygodny i sprawdza się w każdych warunkach.

Oczywiście nie jest to sprzęt bez kompromisów. V8 Cyclone nie oferuje inteligentnego trybu Auto ani tak imponującej mocy jak



modele premium Dysona. Producent pozostał też przy klasycznej konstrukcji z silnikiem i pojemnikiem ustawionymi pod kątem, uznając, że zmiana formatu wymagałaby całkowitego przeprojektowania urządzenia.

Efekt? Solidny, wszechstronny odkurzacz, szczególnie polecany do mieszkań i domów o mniejszej powierzchni, w których liczy się praktyczność i rozsądna cena. Choć Dyson przyzwyczaił nas do opcji premium, V8 Cyclone pokazuje, że innowacja nie zawsze musi oznaczać najwyższe koszta.



eprasa.pl a9d8463539

■ 449 PLN, hifipro.audio

DIVOOM DITOO-5M

Pikselowa zabawa i mocny dźwięk w stylu retro

Divoom Ditoo-5M to głośnik Bluetooth, który łączy unikalny design inspirowany komputerami z lat 90. z nowoczesnym brzmieniem i multimedialnymi funkcjami. Na biurku wygląda jak retro-futurystyczny gadżet: wyposażony w miniaturową, mechaniczną klawiaturę RGB, dźwignię w stylu lotniczym i ekran 16x16 px, który można spersonalizować własnymi animacjami, obrazami czy tekstami.

Pod kompaktową obudową kryje się 48-milimetrowy głośnik o mocy 15 W z podwójnymi membranami pasywnymi, które wzmacniają bas. Ditoo-5M oferuje także funkcję karaoke z dołączonym mikrofonem, obsługuje połączenia przez Bluetooth, USB i karty TF, a dzięki baterii wystarcza na ponad 8 godzin zabawy.

Niezwykłą atrakcją jest aplikacja *Divoom*, która daje dostęp do globalnej społeczności twórców pixel art, ponad 30 dodatkowych funkcji i 15 prostych gier. To głośnik, który gra, świeci, bawi i pozwala się wyrazić – idealny zarówno jako gadżet dla siebie, jak i prezent w efektownym opakowaniu.



■ 1 699 PLN, hifipro.audio

MICROLAB SOLO 19

Stereo w eleganckiej formie



Microlab Solo 19 to zestaw głośników 2.0, który łączy klasyczne hi-fi z nowoczesnymi technologiami bezprzewodowymi. Stylowe kolumny w drewnianej obudowie kryją trójdrożny system głośnikowy: 6,5-calowy woofer, 4-calowy przetwornik średniotonowy i 1,5-calowy tweeter. Efekt? Klarowny, przestrzenny dźwięk z głębokim basem i naturalną barwą, bez sztucznego podbicia tonów.

Dzięki technologii Bluetooth można wygodnie strumieniować muzykę w wysokiej jakości prosto ze smartfona czy laptopa, a bogaty zestaw złączy (2RCA, optyczne, koncentryczne) pozwala podłączyć różne źródła – od telewizora po konsolę. Co więcej, wyjście LFE umożliwia dodanie subwoofera i przekształcenie systemu stereo w potężny układ 2.1.

Pochylony front kolumn kieruje dźwięk bezpośrednio do uszu, zwiększając klarowność i szczegółowość odsłuchu. Moc wyjściowa (40 W + 60 W) x2 i pasmo przenoszenia 20 Hz - 20 kHz sprawiają, że Solo 19 sprosta wymaganiom słuchacza muzyki, jak i miłośnika filmów czy gier.

eprasa.pl a9d8463539

■ 429 PLN, www.jbl.com.pl

JBL GRIP

Kieszonkowa moc i impreza w każdej chwili

Segment przenośnych głośników Bluetooth rośnie w siłę, a JBL od lat pozostaje jednym z liderów tej kategorii. Najnowsza propozycja marki – JBL Grip – pokazuje, że nawet sprzęt mieszczący się w dłoni może dostarczyć pełnoprawne wrażenia muzyczne. To urządzenie, które łączy kompaktową formę, wytrzymałość i zaawansowane technologie brzmieniowe, a do tego dodaje element wizualny w postaci nastrojowego podświetlenia.

Grip zaprojektowano tak, by sprawdzał się w każdych okolicznościach. Wysoka klasa szczelności IP68 chroni go przed wodą i pyłem, a wzmocniona konstrukcja pozwala przetrwać upadek na beton. Dzięki temu głośnik równie dobrze odnajdzie się na plaży, w parku czy podczas spontanicznej domówki. Producent zadbał też o długi czas pracy – do 12 godzin na jednym ładowaniu, z opcją Playtime Boost wydłużającą zabawę o kolejne dwie godziny.



Mimo niewielkich rozmiarów, Grip gra z mocą, jakiej można oczekiwać od urządzeń wyższej klasy. Za charakterystyczne brzmienie odpowiada technologia JBL Pro Sound z dynamicznym basem i czystymi wysokimi tonami. Funkcja AI Sound Boost analizuje muzykę w czasie rzeczywistym i podbija głośność, minimalizując przy tym zniekształcenia. Dla tych, którzy nie chcą ograniczać się do jednego źródła, przewidziano obsługę Auracast – można sparować dwa głośniki w stereo albo połączyć wiele egzemplarzy, tworząc dźwiękową ścianę.

Nie bez znaczenia pozostaje aspekt wizualny. Zintegrowane oświetlenie ambientowe na tylnym panelu dopasowuje się do nastroju – od spokojnych wieczorów po energetyczne spotkania. Tryby światła można zmieniać przyciskiem na obudowie albo w aplikacji *JBL Portable*, która oferuje także 7-pasmowy korektor, regulację jasności i możliwość zapisywania własnych ustawień.

Nowy głośnik JBL to także ukłon w stronę ekologii – obudowę wykonano z przetworzonego plastiku i tkaniny, a opakowanie z papieru z certyfikatem FSC, zadrukowanego atramentem sojowym.

JBL Grip to propozycja dla tych, którzy chcą mieć muzykę zawsze pod ręką – niezależnie od miejsca i okazji.





Michał Lis
REDAKTOR

JBL Grip to głośnik, który mimo kieszonkowych rozmiarów potrafi rozkręcić atmosferę lepiej niż niejeden większy sprzęt

eprasa.pl a9d8463539

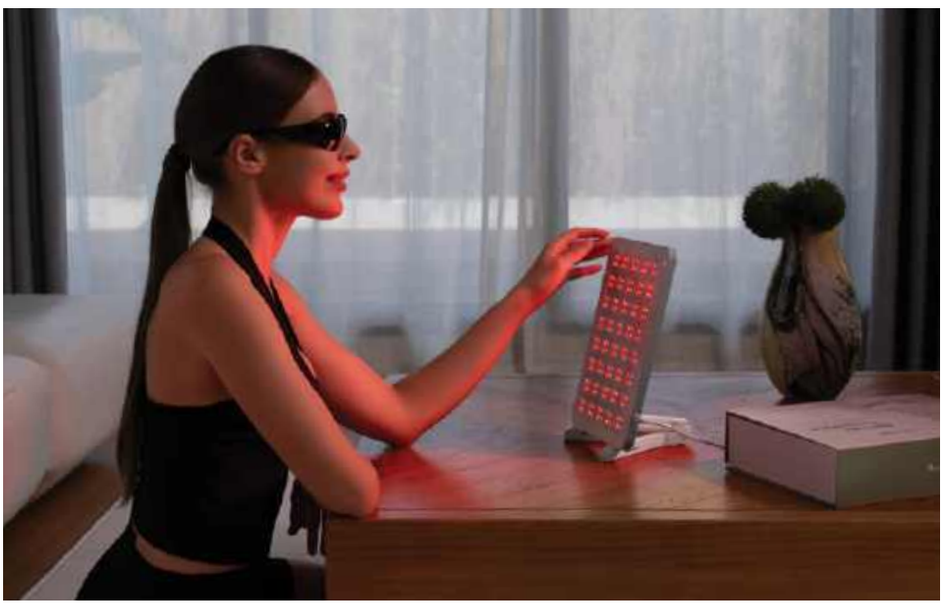
■ www.nanoleaf.me

NANOLEAF LIGHT THERAPY PANEL I LIGHT THERAPY WAND

Domowa terapia światłem

Nanoleaf, marka znana z futurystycznych paneli świetlnych, które odmieniły nasze podejście do aranżacji wnętrz, coraz śmielej wkracza w obszar wellness. Po debiucie maski do terapii światłem czerwonym, firma prezentuje kolejne dwa urządzenia: Light Therapy Panel oraz 6-in-1 Light Therapy Wand. To krok, który łączy technologię LED z codzienną troską o ciało i samopoczucie – i czyni profesjonalne zabiegi dostępnymi bez wychodzenia z domu.

Najbardziej imponującą nowością jest **Nanoleaf Light Therapy Panel** (639 PLN) – ultracienki panel do terapii całego ciała. Wykorzystuje on podwójną długość fali: światło czerwone (630 nm) oraz bliską podczerwień (850 nm), a dzięki aż 160 diodom LED działa intensywnie, ale bezpiecznie. Efekt? Przyspieszona regeneracja mięśni, stymulacja produkcji kolagenu, złagodzenie sztywności stawów i głęboka odnowa komórkowa. Urządzenie oferuje cztery poziomy intensywności oraz możliwość ustawienia czasu sesji (10-30 minut), co pozwala dopasować zabieg do własnych potrzeb – czy to po treningu, przy drobnych kontuzjach, czy po prostu w ramach codziennego rytuału relaksu.





Drugą nowością jest **Light Therapy Wand** (429 PLN) – kompaktowe, wielofunkcyjne narzędzie pielęgnacyjne. To właściwie sześć zabiegów w jednym: terapia światłem czerwonym, podczerwonym i niebieskim, a do tego wibracje, podgrzewanie i chłodzenie. Dzięki temu Wand potrafi jednocześnie wspierać produkcję kolagenu, zwalczać trądzik, łagodzić stany zapalne i zwiększać skuteczność kosmetyków. Niewielkie rozmiary i wbudowany akumulator sprawiają, że to idealny kompan nie tylko do domowego spa, ale także w podróży.

„Od dawna korzystam z terapii światłem po treningach i wiem, jak mocno wspiera ona regenerację" – przyznaje Gimmy Chu, współzałożyciel i CEO Nanoleaf. – „Problemem było to, że większość urządzeń kosztuje fortunę. My chcemy przełamać tę barierę i sprawić, by profesjonalne zabiegi były dostępne dla każdego".

Nanoleaf udowadnia, że technologia LED nie kończy się na dekoracyjnych panelach czy inteligentnym oświetleniu. Teraz może wspierać nasze zdrowie, regenerację i urodę – na własnych zasadach, we własnym domu.



Marcin Kubicki
NACZELNY

Nanoleaf z gadżetu do wnętrz staje się narzędziem codziennej regeneracji

eprasa.pl a9d8463539

■ 2 899 PLN, www.dyson.pl

DYSON AIRWRAP CO-ANDA 2X

Nowa era stylizacji włosów



Marcin Kubicki
NACZELNY

Dyson Airwrap Co-anda 2x imponuje tym, że zamiast obiecywać cuda, faktycznie pokazuje, jak technologia potrafi uczynić stylizację włosów łatwiejszą i bardziej naturalną

Dyson po raz kolejny przesuwa granice w dziedzinie stylizacji włosów. Najnowszy multistyler Dyson Airwrap Co-anda 2x to urządzenie, które redefiniuje sposób, w jaki podchodzimy do pielęgnacji i układania fryzury. Dzięki przeprojektowanemu silnikowi Hyperdymium 2, generującemu dwukrotnie wyższe ciśnienie powietrza, stylizacja staje się szybsza, bardziej precyzyjna i skuteczna – bez ryzyka uszkodzeń spowodowanych wysoką temperaturą.

Airwrap Co-anda 2x to wszechstronne urządzenie 6 w 1, które pozwala suszyć, kręcić, falować, prostować, wygładzać i dodawać objętości włosom. Dzięki nowym, inteligentnym końcówkom z czipami RFID, urządzenie automatycznie dostosowuje temperaturę i przepływ powietrza do rodzaju stylizacji. Współpraca z aplikacją *MyDyson* oraz technologią i.d. curl sprawia, że tworzenie loków sprowadza się do jednego przycisku – resztą zajmuje się urządzenie.

Silnik Hyperdymium 2 osiąga zawrotne 150 000 obrotów na minutę – to dziewięć razy więcej niż silnik Formuły 1. Mimo ogromnej mocy inżynierowie Dyson zadbali o kompaktowość i niższą wagę, co przekłada się na większy komfort codziennego użytkowania.





Airwrap Co-anda 2x dostępny jest w dwóch zestawach: Straight+Wavy oraz Curly+Coily – każdy z sześcioma końcówkami, które umożliwiają tworzenie fryzur dopasowanych do indywidualnych potrzeb. Wśród nich znajdziemy m.in. końcówki cylindryczne Co-anda 2x o różnych średnicach, innowacyjną szczotkę zapobiegającą plątaniu włosów 2x, końcówkę AirSmooth2x do prostowania bez gorących płytek oraz dyfuzor Wave+Curl 2x.

Jak podkreśla James Dyson, filozofia marki opiera się na tworzeniu technologii, które nie tylko zachwycają efektami, ale przede wszystkim dbają o kondycję włosów. Inteligentne czujniki monitorują temperaturę tysiąc razy na sekundę, chroniąc pasma przed przegrzaniem, a nowa gama kosmetyków Dyson Chitosan – opracowana na bazie naturalnego chitosanu z boczniaków – pozwala utrwalić fryzury i zachować elastyczność włosów.

Od sprężystych loków, przez fale pełne objętości, aż po gładkie i eleganckie fryzury – Airwrap Co-anda 2x zapewnia profesjonalne rezultaty w domowych warunkach. „Dzięki tak wydajnej technologii przepływu powietrza możemy stworzyć dowolną fryzurę, zachowując zdrowy wygląd włosów" – podsumowuje Rob Smith, główny naukowiec Dyson.

eprasa.pl a9d8463539

ROBOROCK H60 HUB ULTRA I F25 ACE

Kiedy technologia wykonuje za nas brudną robotę

Roborock od lat kojarzy się z robotami odkurzającymi, które nie tylko zmieniły oblicze sprzątania, ale stały się jednymi z najchętniej wybieranych urządzeń smart home na świecie. Marka zdobyła pozycję lidera w segmencie, w którym konkurencja jest bezlitosna – a mimo to nie zatrzymuje się w miejscu. Dziś Roborock pokazuje, że czyste podłogi to dopiero początek historii. Nowe urządzenia – H60 Hub Ultra i F25 ACE – otwierają zupełnie nowy rozdział: bardziej elastyczny, bardziej zorientowany na wygodę użytkownika i… trochę bardziej lifestylowy.

H60 HUB ULTRA: ODKURZANIE, KTÓRE DZIEJE SIĘ SAMO

Są takie wynalazki, które redefiniują codzienność. Kiedyś była to pralka, potem zmywarka, dziś – odkurzacz, którego praktycznie nie musimy obsługiwać. H60 Hub Ultra został pomyślany tak, by maksymalnie skrócić listę „czynności obowiązkowych" w domu. Po skończonym sprzątaniu wystarczy wsunąć rurę w stację, a ta w kilka sekund opróżni zbiornik z kurzu, uszczelni go w worku wystarczającym na tygodnie, a przy okazji podładuje baterię. My w tym czasie możemy wyjść na spacer, poczytać książkę albo po prostu nie myśleć o tym, że jeszcze



eprasa.pl a90b4e0539



ale czas, którego nie tracimy na powtarzalne, banalne czynności. H60 Hub Ultra i F25 ACE pozwalają zapomnieć o odkurzaniu i myciu podłóg – obowiązkach, które zawsze spadały na koniec listy zadań, tuż obok prania skarpetek czy szorowania przypalonych garnków.

Dzięki nim sprzątanie staje się niewidoczne – dzieje się w tle, bez naszej ingerencji i docenimy je najbardziej, kiedy wchodzimy do czystego mieszkania po ciężkim dniu. To nie tylko kwestia technologii, ale i stylu życia. W końcu dom to miejsce, w którym chcemy odpoczywać, a nie ciągle wykonywać obowiązki.

Roborock H60 Hub Ultra i F25 ACE to dwa różne podejścia do tego samego problemu: jak sprawić, by sprzątanie przestało być obciążeniem. Pierwszy – perfekcyjny w wygodzie i automatyzacji, drugi – wszechstronny i sprytny, zdolny wślizgnąć się tam, gdzie my nie mamy ochoty zaglądać. Razem stanowią duet, który zmienia codzienność, oszczędzając czas, energię i… cierpliwość.

niedawno trzeba było samodzielnie wysypywać kurz do kosza.

Łamana pod kątem 90° rura to z kolei dowód, że projektanci naprawdę wiedzą, czym jest codzienność – nikt nie lubi czołgać się pod kanapą, żeby odkurzyć zakamarki. Do tego zielone światło LED, które podkreśla kurz niczym reflektor w galerii sztuki, sprawia, że sprzątanie ma w sobie coś z polowania na detale. A jeśli w domu są zwierzęta, specjalna szczotka rozplątuje włosy, zamiast je ciągnąć. H60 Hub Ultra jest więc nie tylko mocny, ale i zaskakująco… empatyczny.

F25 ACE: PODŁOGI BŁYSZCZĄ

Jeśli H60 Hub Ultra jest perfekcjonistą podczas codziennego odkurzania, to F25 ACE jest wielozadaniowcem, który lubi robić kilka rzeczy naraz. To myjący odkurzacz, czyli jedno urządzenie, które w tym samym cyklu zbiera kurz i mopuje podłogę na mokro. Efekt? Czas poświęcony na sprzątanie skraca się o połowę.

Co więcej, F25 ACE radzi sobie z przestrzeniami, które zwykle pozostają w „strefie cienia". Jego smukła konstrukcja FlatReach 2.0 pozwala wślizgnąć się pod łóżko king size czy niską szafkę RTV, a nawigowanie przez aplikację umożliwia manewrowanie nim tak precyzyjnie, jakby był zdalnie sterowaną zabawką. Czujnik DirTect automatycznie dostosowuje moc do stopnia zabrudzenia, a samoczynny dozownik detergentu dba, by płyn był dodawany nawet przez 30 dni bez konieczności uzupełniania.

Całość dopełnia stacja samooczyszczająca, która myje rolkę gorącą wodą i suszy ją ciepłym powietrzem, by urządzenie było gotowe do kolejnej rundy. Dzięki temu sprzątanie kończy się wtedy, kiedy my odkładamy sprzęt – resztą zajmuje się technologia.

SPRZĄTANIE BEZ WYSIŁKU: NOWY LUKSUS CODZIENNOŚCI

Oba urządzenia pokazują, że Roborock rozumie coś ważnego – współczesny luksus to nie złote dodatki i marmur w kuchni,

OBA URZĄDZENIA POKAZUJĄ, ŻE ROBOROCK ROZUMIE COŚ WAŻNEGO – WSPÓŁCZESNY LUKSUS TO NIE ZŁOTE DODATKI I MARMUR W KUCHNI



eprasa.pl a9d8463539

Minimalizm, funkcjonalność, design

NATIVE UNION X IPHONE 17



NATIVE UNION (RE)CLASSIC CASE
Ponadczasowa elegancja w duchu eko – fakturowane wykończenie z materiałów z recyklingu i wegańskiej skóry nadaje iPhone'owi styl premium. Ochrona przy upadku z 1,8 m i pełna zgodność z MagSafe.
259 PLN, www.nativeunion.com



NATIVE UNION ACTIVE CASE
Wytrzymałość bez kompromisów – Active Case łączy ochronę przed upadkiem z 3 m z minimalistycznym designem. Wegańska skóra, odporność na zarysowania i zgodność z MagSafe czynią go etui na każdą sytuację.
219 PLN, www.nativeunion.com



NATIVE UNION ACTIVE WALLET STAND
Portfel i podstawka w jednym – mieści cztery karty, a po rozłożeniu zamienia się w stojak. Smukły design, mocne magnesy MagSafe i wegańska skóra czynią go praktycznym dodatkiem.
169 PLN, www.nativeunion.com





NATIVE UNION (RE)CLEAR CASE
Twój iPhone w najlepszym świetle – transparentne etui z materiałów z recyklingu podkreśla jego design, a jednocześnie chroni przy upadku z 3 m. Lekkie, odporne na zarysowania i w pełni MagSafe.
169 PLN, www.nativeunion.com

NATIVE UNION (RE)CLASSIC WALLET
Telefon i portfel w jednym – smukłe etui mieszczące trzy karty, wykonane z wegańskiej skóry z recyklingu. Mocne magnesy MagSafe zapewniają solidne mocowanie, a tylne okienko ułatwia szybki dostęp.
219 PLN, www.nativeunion.com

eprasa.pl a9d8463539

T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



PRODRIVE RACING SIMULATOR

Są zestawy do symulacji wyścigów… i jest Prodrive Racing Simulator. To kompletne, immersyjne doświadczenie dla miłośników jazdy, w którym równie mocno jak technologia liczy się design – cała konstrukcja bardziej przypomina dzieło sztuki niż system gamingowy. Każdy egzemplarz Prodrive Racing Simulator powstaje na zamówienie i według indywidualnej specyfikacji klienta, z opcją personalizowanych detali, takich jak haftowane przeszycia czy rodowe herby. Za projekt odpowiada Ian Callum – legendarny designer motoryzacyjny. Efektem jego pracy jest płynna, opływowa forma siedziska, zamknięta w 16 warstwach giętego pod wpływem pary drewna bukowego. Całość przywodzi na myśl aerodynamiczne linie samochodów i luksusowych jachtów, sprawiając wrażenie, że konstrukcja unosi się lekko nad ziemią. W środku znajdziemy wyścielany fotel, wielofunkcyjną kierownicę, komputer napędzający całość oraz zakrzywiony, 49-calowy wyświetlacz, który maksymalnie wciąga w symulację jazdy. Dźwięk zapewniają słuchawki Bang & Olufsen HX, z możliwością upgrade'u do Beoplay H100 lub głośnika Beosound A9.

www.prodrive.com

eprasa.pl a9d8463539

Spokój zaczyna się PRZED DRZWIAMI

Trzy sposoby Tapo na bezpieczeństwo wokół domu

Jeszcze kilkanaście lat temu ochrona domu kojarzyła się z masywnymi alarmami, kosztowną instalacją i poczuciem, że to rozwiązania tylko dla nielicznych. Dziś technologie stają się lżejsze, inteligentniejsze i bardziej dostępne dla każdego. To już nie jest luksus – to komfort i spokój, które mogą towarzyszyć nam na co dzień. Zewnętrzne kamery marki Tapo – modele C246D, C400 i C460 KIT – to trzy różne drogi do tego samego celu: pewności, że to, co dla nas najważniejsze, pozostaje bezpieczne.

Wyobraź sobie wieczór: światła przygaszone, w salonie cicha muzyka, w aplikacji *Tapo* krótka notyfikacja – „Wykryto osobę przy bramie". Otwierasz podgląd i wiesz wszystko w sekundę. Taki komfort nie bierze się z jednego „magicznego" gadżetu, tylko z dobrze dobranego narzędzia do konkretnego miejsca. Dlatego w rodzinie Tapo znajdziesz trzy spojrzenia na bezpieczeństwo ogrodu i podjazdu.

Tapo C246D to „obserwator z natury" – kamera z dwiema soczewkami 2K (3 Mp) i głowicą pan/tilt, która jednocześnie obejmuje szeroki plan (125°) i wyłapuje detale teleobiektywem 6 mm. Dzięki synchronizacji między obiektywami, gdy szeroki kadr zarejestruje ruch, głowica automatycznie obraca się i trzyma akcję w centrum kadru. Działa w kolorze po zmroku (ze zintegrowanym doświetleniem) albo w IR – zależnie od sceny. Jest odporna na pogodę (IP65), zaprojektowana do użytku na zewnątrz i wewnątrz, a nagrania zapisze lokalnie na karcie microSD lub w chmurze Tapo Care. Ważny konkret: C246D łączy się po Wi-Fi, ale wymaga zasilania z adaptera 5 V DC – to nie jest model bateryjny. Dla wielu lokalizacji to zaleta – stałe zasilanie oznacza stałą gotowość do pracy i pełną płynność obrotu głowicy.

Jeśli natomiast nie chcesz przeciągać żadnych kabli zasilających – **Tapo C400** jest w 100% bezprzewodowa. Zasilana akumulatorem (5 200 mAh) potrafi pracować miesiąca-



eprasa.pl a9d8463539

KAŻDĄ Z KAMER POTRAFI ODRÓŻNIĆ OSOBĘ OD SAMOCHODU CZY ZWIERZĘCIA I WYSŁAĆ SENSOWNE, SPERSONALIZOWANE ALERTY



mi między ładowaniami, a jej montaż to kwestia chwili. To idealna „strażniczka" miejsc, gdzie prądu nie ma pod ręką: przy furtce, na końcu działki, w altanie. Oferuje pełne HD 1080p, kolorowe widzenie nocne, odporność IP65, zapisywanie na karcie microSD (do 512 GB) i darmową detekcję osób, bez abonamentu – czyli zestaw, który rozwiązuje 95% codziennych scenariuszy domowego monitoringu.

A gdy kluczowe są detale i bezobsługowość, wchodzi **Tapo C460 KIT** – bezprzewodowy zestaw 4K z panelem solarnym. To sprzęt dla tych, którzy wymagają obrazu na poziomie 8 Mp (czytelne twarze, tablice rejestracyjne, faktury materiałów), a przy tym chcą zapomnieć o przewodzie do ładowania. Dual-band Wi-Fi (2,4/5 GHz) zapewnia stabilny streaming, a tryb 24/7 Continuous Capture potrafi rejestrować całą dobę, sprytnie oszczędzając energię przy braku ruchu. Doświetlenie i sensor starlight dbają o nocne kolory, IP66 chroni przed deszczem i pyłem, a lokalny zapis na microSD uzupełnia ekosystem Tapo Care. Panel solarny sprawia, że w typowych warunkach to system niemal „zamontuj i zapomnij".

W praktyce te różnice przekładają się na role:

- **C246D** obejmie szeroki teren i „przykleja się" do zdarzenia, gdy trzeba śledzić ruch; najlepiej sprawdza się tam, gdzie masz gniazdko lub doprowadzone zasilanie.
- **C400** daje wolność lokalizacji – montujesz tam, gdzie potrzebujesz, bez elektryka i uciążliwego wiercenia w ścianach; idealna jako szybkie zabezpieczenie newralgicznych punktów.
- **C460 KIT** to wybór premium: maksymalna szczegółowość 4K, panel solarny i funkcje rodem z większych systemów – dobry „strażnik główny" frontu domu czy podjazdu.

Wspólny mianownik? Inteligencja, która redukuje szum informacyjny. Każda z kamer potrafi odróżnić osobę od samochodu czy zwierzęcia i wysłać sensowne, spersonalizowane alerty. Każda zadziała w deszczu i mrozie, a aplikacja *Tapo* pozwoli zdefiniować strefy aktywności i prywatności, by kamera patrzyła tam, gdzie powinna – i tylko tam. W codziennym życiu oznacza to mniej fałszywych powiadomień i więcej realnej kontroli.

Warto dodać, że „bezprzewodowość" bywa myląca: dwie kamery (C400 i C460 KIT) są w pełni bezprzewodowe – zasilane z baterii (w C460 dodatkowo doładowywanej słońcem). C246D działa po Wi-Fi, ale wymaga stałego zasilania przewodowego – to świadomy kompromis na rzecz pełnej dynamiki pan/tilt i podwójnej optyki. Ten detal decyduje, gdzie która sprawdzi się najlepiej.

Finalnie wybór nie jest „lepszy-gorszy", tylko „trafiony w potrzeby". Chcesz mieć pełny obraz i automatyczne śledzenie – sięgnij po C246D. Stawiasz na szybki montaż bez kabli – C400 zrobi robotę. Oczekujesz najwyższej jakości 4K i spokoju na lata – C460 KIT będzie twoim cichym sojusznikiem. Każda z tych kamer dba o to samo: żebyś nigdy nie wracał myślami do tego, co dzieje się przed domem – bo masz to pod kontrolą.



eprasa.pl a9d8463539

KIESZONKOWE KINO



Coraz częściej chcemy mieć kino zawsze przy sobie – czy to w domowym salonie, czy na weekendowym wyjeździe. Nowy projektor **XGIMI MoGo 2 Pro GTV** (2 699 PLN, www.tophifi.pl) został stworzony właśnie z tą myślą: jest kompaktowy, lekki, a przy tym oferuje funkcje, które jeszcze niedawno zarezerwowane były dla dużych, stacjonarnych urządzeń.

Najważniejszą nowością względem poprzednika jest integracja z Google TV. Dzięki temu projektor działa jak pełnoprawny smart TV, z przejrzystym interfejsem i dostępem do setek aplikacji streamingowych. System rekomendacji podsuwa treści dopasowane do preferencji widza, a ulubione seriale i filmy są dostępne natychmiast po uruchomieniu urządzenia – bez dodatkowych przystawek czy kombinacji.

XGIMI zadbało także o konkretne usprawnienia techniczne. Jasność obrazu wzrosła do 430 ISO lumenów, co pozwala komfortowo oglądać także przy rozproszonym świetle. Pamięć wewnętrzna została powiększona do 32 GB, dając więcej miejsca na aplikacje i pliki multimedialne. Z kolei moduł Bluetooth 5.1 zapewnia bardziej stabilne połączenia ze słuchawkami czy głośnikami.

Mobilność pozostaje jednym z największych atutów serii MoGo. Projektor można zasilać z gniazdka albo z powerbanku 65 W poprzez port USB-C, co otwiera drogę do plenerowych seansów filmowych – od ogrodu po kemping. W zestawie znajduje się pilot Bluetooth z podświetlanymi przyciskami, ułatwiający obsługę w ciemności. Wariant ze stojakiem Multi-Angle Stand dodatkowo zwiększa wygodę, umożliwiając ustawienie obrazu pod idealnym kątem.

MoGo 2 Pro GTV to projektor, który łączy mobilność z funkcjonalnością dużych systemów kina domowego. Sprawdzi się zarówno podczas kameralnych wieczorów w domu, jak i w podróży, oferując intuicyjną obsługę i pełną swobodę korzystania z najważniejszych serwisów VOD. To dowód na to, że kino na wyciągnięcie ręki wcale nie musi oznaczać kompromisów.

eprasa.pl a9d8463539



THE CIRCLE
W ZAMKU UJAZDOWSKIM

Warszawa widziała już niejedną premierę – samochody, telefony, wystawy sztuki – ale 18 września Zamek Ujazdowski zamienił się w coś więcej niż przestrzeń do pokazywania nowości. Tego wieczoru narodził się The Circle – event, który na równi łączył koncert, instalację artystyczną i pokaz technologiczny.

Już przed wejściem czuło się, że nie jest to zwykła impreza. Pomarańczowe światła przecinały mrok, prowadząc do portalu rodem z science fiction – kręgu, który wciągał do immersyjnego tunelu. Po drodze obrazy i dźwięki przeplatały się tak, jakby ktoś chciał pokazać, że technologia może być bardziej poetycka niż kiedykolwiek wcześniej.

W środku – miks tego, co dziś najciekawsze w kulturze miejskiej. Set Catz 'n Dogz rozgrzewał salę balową, akrobaci igrali z grawitacją, a na barze miksowały się nie tylko składniki koktajli, ale też pomysły na to, jak połączyć nowoczesność z lifestylem. Były selfie-stacje, instalacje interaktywne i wyzwania dla gości, którzy zamiast kolejnych plastikowych giftów mogli zgarnąć personalizowane etui czy spróbować sił w nietypowych konkursach.

Ale kulminacja była jedna – premiera nowej gwiazdy marki Glo. W blasku reflektorów pojawiły się urządzenia Hilo i Hilo Plus – zaprezentowane nie jak gadżety z półki „smoking accessories", ale jak dzieła designu i technologii, w stylu pokazów smartfonów czy premier motoryzacyjnych. Dotykowy ekran, błyskawiczny start, modularna konstrukcja – to język, który znamy ze świata elektroniki użytkowej. I w tej opowieści Glo czuje się wyśmienicie.

Nie zabrakło też polskiego show-biznesu. Grażyna Szapołowska, Joanna Horodyńska, Kasia Sokołowska, Malwina Wędzikowska – w tym kręgu gwiazd każdy element wydarzenia zyskiwał dodatkową aurę. Damian Michałowski prowadził całość z wdziękiem gospodarza gali telewizyjnej, a goście swobodnie przemieszczali się między strefami, rozmawiając, tańcząc i sprawdzając nowości.

Czy w tej historii chodzi o urządzenie? Oczywiście. Ale przede wszystkim chodzi o coś innego – o sposób, w jaki marka tworzy doświadczenie: multisensoryczne, pełne światła, muzyki, designu. O przestrzeń, w której technologia staje się pretekstem do wspólnej zabawy, rozmowy i przeżycia.

The Circle pokazał, że można mówić o innowacjach w świecie, w którym reklama nie jest oczywista. Można opowiadać o produkcie, jednocześnie celebrując sztukę, styl, kulturę spotkań i czas spędzony z dobrymi znajomymi. Właśnie dlatego to wydarzenie nie było „premierą" w klasycznym sensie – raczej manifestem, że technologia i lifestyle mogą krążyć w tej samej orbicie.







DOMOWA MAGIA NANOLEAF

Światło, które wciąga w akcję

Przez lata salon pełnił przede wszystkim funkcję miejsca spotkań i odpoczynku. Dziś, w dobie domowej rozrywki na najwyższym poziomie, coraz częściej staje się prywatną salą kinową, centrum gamingowym i przestrzenią koncertową w jednym. Ważną rolę w tej transformacji odgrywa światło – nie tylko to naturalne, wpadające przez okna, lecz przede wszystkim inteligentne rozwiązania, które potrafią dostosować się do naszych potrzeb i nastroju. Właśnie w tej kategorii Nanoleaf stał się marką, która wyznacza kierunek i zmienia sposób, w jaki myślimy o aranżacji wnętrz.

Najlepszym przykładem tej rewolucji jest najnowszy **Nanoleaf 4D V2** – zestaw łączący kamerę Screen Mirror z taśmą LED, który przenosi nasze doświadczenia z filmów, gier i seriali na zupełnie nowy poziom. Urządzenie w czasie rzeczywistym skanuje obraz z telewizora i odwzorowuje jego kolory na świetlną poświatę otaczającą ekran. Efekt? Widzimy akcję nie tylko na ekranie, lecz także wokół niego – obraz dosłownie wylewa się na ścianę, otaczając nas aurą barw.

Wersja V2 przynosi szereg udoskonaleń. Po pierwsze, precyzyjniejsze odwzorowanie bieli i kolorów, dzięki czemu światło jest bardziej naturalne, a jednocześnie bardziej efektowne. Po drugie, nowa taśma Ultra-Flex Zigzag Lightstrip pozwala łatwo prowadzić instalację wokół rogów i docinać ją tak, by idealnie dopasować do telewizora nawet o przekątnej 65 cali. To rozwiązanie, które eliminuje największy problem wcześniejszych generacji – sztywne, trudne w montażu listwy.

Dla miłośników kina oznacza to możliwość pełnego zanurzenia w fabule – światło podąża za akcją i emocjami na ekranie. Gracze docenią dodatkowy wymiar immersji, szczególnie w dynamicznych tytułach, gdzie eksplozje, światła neonów czy fantastyczne krajobrazy rozświetlają pokój w rytm wydarzeń na ekranie. A jeśli ktoś woli muzykę, wystarczy aktywować tryb Rhythm, by światła pulsowały w takt dźwięków, zamieniając domowy salon w klubową scenę.

Nanoleaf pomyślał także o bezpieczeństwie i wygodzie – kamera może być zamontowana nad lub pod ekranem, a magnetyczna osłona pozwala łatwo zasłonić obiektyw, gdy nie jest używana. Sterowanie odbywa się przez aplikację *Nanoleaf*, głos lub manualnie, a dzięki funkcji Sync+ efekty świetlne można rozszerzyć na wszystkie kompatybilne urządzenia marki.

4D V2 to coś więcej niż gadżet – to element, który redefiniuje rolę światła w domu. Sprawia, że salon przestaje być tylko przestrzenią użytkową, a staje się sceną, na której codziennie rozgrywają się małe spektakle – filmowe, muzyczne i gamingowe.

WIĘCEJ ŚWIATŁA



Nanoleaf Matter Smart Multicolor Floor Lamp
Smukła, inteligentna lampa podłogowa Nanoleaf z obsługą Matter, 16 mln kolorów i trybami ambient, reagująca na muzykę i głos.
359 PLN, www.nanoleaf.me



Nanoleaf Shapes Hexagons Starter Kit
Absolutny klasyk producenta. Ultracienkie panele świetlne do tworzenia unikalnych wzorów i nastrojów, z efektami rytmu, mirroringu, dotyku i harmonogramów.
769 PLN, www.nanoleaf.me



Nanoleaf LED Light Therapy Face Mask
W trakcie seansu załóż maskę do terapii światłem LED, która wspiera naturalne procesy regeneracji skóry, redukując zmarszczki, trądzik i nierówny koloryt.
639 PLN, www.nanoleaf.me

eprasa.pl a9d8463539

10 POWODÓW, BY KUPIĆ
DYSON PENCILVAC

2 699 PLN, www.dyson.pl



01 NAJSMUKLEJSZY ODKURZACZ NA ŚWIECIE
Tylko 38 mm średnicy sprawia, że Dyson PencilVac dociera tam, gdzie inne odkurzacze się nie mieszczą. Z łatwością dojeżdża w najwęższe szczeliny i pod niskie meble.

02 SILNIK HYPERDYMIUM 140K
To najmniejszy i najszybszy silnik w historii Dyson – ma zaledwie 28 mm średnicy, osiąga 140 000 obrotów na minutę i generuje moc 55 W.

03 SZCZOTKI FLUFFYCONES
Unikatowa konstrukcja usuwa nawet długie włosy i zapobiega ich wplątywaniu się w wałek. Dzięki temu odkurzanie jest szybkie i efektywne.

04 CZYSZCZENIE W KAŻDĄ STRONĘ
Szczotki obracają się przeciwnie, więc głowica płynnie przesuwa się po podłodze. Odkurza równie skutecznie do przodu, do tyłu i na boki.

05 LASEROWE OŚWIETLENIE
Światło z przodu i z tyłu odsłania kurz znajdujący się na podłodze, a którego nie widać czasami gołym okiem. Dzięki temu masz pewność, że żaden pył nie zostanie pominięty.

06 ZUPEŁNIE NOWY SYSTEM FILTRACJI
Dwustopniowa separacja liniowa zatrzymuje 99,99% cząstek o wielkości 0,3 mikrona. Do domu wraca zatem jedynie samo czyste powietrze.

07 INTELIGENTNE POŁĄCZENIE Z APLIKACJĄ
PencilVac łączy się z aplikacją *MyDyson*, która podpowiada, jak dbać o urządzenie. Dzięki niej otrzymasz też alerty o stanie filtra i baterii.

08 WYGODNY WYŚWIETLACZ LCD
Na ekranie Dyson PencilVac widać aktualny tryb pracy odkurzacza i pozostały czas działania, czyli stan baterii w danym trybie. Wszystko jest pod kontrolą w czasie rzeczywistym.

09 HIGIENICZNE OPRÓŻNIANIE POJEMNIKA
System syringe bin kompresuje zamknięty w komorze brud i jednym prostym ruchem przenosi go w głąb pojemnika. Ponadto zasobnik czyści się samoczynnie podczas opróżniania.

10 LEKKOŚĆ I MOBILNOŚĆ URZĄDZENIA
Dyson PencilVac waży tylko 1,8 kg i ma wymienną baterię, która po naładowaniu wystarczy na 60 minut pracy. W zestawie znajdziesz też precyzyjne końcówki do trudno dostępnych miejsc.

eprasa.pl a9d8463539



DREAME *H15S*

Pierwszego odkurzacza się nie zapomina

Nowe mieszkanie to zawsze początek – nie tylko życia w czterech ścianach, ale też nowej codzienności. Wspólne gotowanie, przyjaciele wpadający bez zapowiedzi, niekończące się historie z dziećmi i zwierzakami, które eksplorują nową przestrzeń. Wszystko piękne, ale też… pełne nieoczekiwanych sytuacji, które przytrafiają się dokładnie wtedy, gdy mamy na nie najmniej czasu. Dreame H15S powstał właśnie z myślą o takich chwilach – jako starter, idealny, pierwszy odkurzacz do mniejszych i średnich mieszkań.

JEDEN RUCH ZAMIAST DWÓCH

Kto sprząta w biegu, wie, że łączenie odkurzacza i mopa w codziennej rutynie to luksus, na który rzadko jest przestrzeń. H15S to urządzenie Wet&Dry, które robi wszystko jednocześnie – odkurza i mopuje. W praktyce oznacza to, że rozlane mleko, błoto po spacerze z psem czy klejące się plamy po spotkaniu ze znajomymi znikają w kilka chwil. Bez dwóch etapów, bez biegania w poszukiwaniu kolejnych ściereczek, zmiotek czy detergentów.

SPRYTNY POMOCNIK NA MAŁYM METRAŻU

Mniejsze mieszkanie to często większe wyzwanie: trudno o miejsce na sprzęty i dużo szybciej robi się bałagan. Dreame H15S został zaprojektowany tak, by radzić sobie w kompaktowych przestrzeniach. Dzięki funkcji 180° Lie-Flat Reach bez problemu wsunie się pod niską sofę czy stolik kawowy, a inteligentne koła z napędem ułatwią manewrowanie w wąskim korytarzu. To nie jest toporny odkurzacz, który trzeba „przestawiać" – to sprytne narzędzie, które dostosowuje się do mieszkania i stylu życia.



eprasa.pl a9d8463539

CZAS PRACY NA JEDNYM ŁADOWANIU SIĘGA 50 MINUT, CO W REALNYCH WARUNKACH OZNACZA, ŻE JEDNO SPRZĄTANIE CAŁEGO MIESZKANIA NIE WYMAGA PRZERWY NA ŁADOWANIE



TECHNOLOGIA W TLE

Choć mówimy o modelu podstawowym we flagowej serii Dreame, H15S ma w sobie rozwiązania, które jeszcze niedawno były domeną droższych konstrukcji. 21 000 Pa siły ssania radzi sobie z rozsypanym cukrem, ziarnami kawy czy resztkami obiadu. GapFree AI DescendReach to inteligentny system, który automatycznie opuszcza gumową ściągaczkę, gdy zbliżamy się do ściany i kiedy wykonujemy ruch w tył – dzięki temu brud nie zostaje w „martwych strefach", a woda jest lepiej ściągnięta, co zapewnia bezpieczeństwo drewnu. A jeśli w domu mieszka ktoś z długimi włosami albo pies, doceni system TangleCut, który przeciwdziała plątaniu się włosów na wałku.

SPRZĄTA I SAM SIĘ SPRZĄTA

W urządzeniach, które używają wody do czyszczenia, uciążliwa może być ich konserwacja i suszenie. W tańszych modelach to męcząca rutyna. H15S wprowadza rozwiązanie rodem z wyższej półki – stację samooczyszczającą. Po zakończonej pracy wystarczy odłożyć urządzenie, a wałek zostanie umyty wodą o temperaturze 90° C i dokładnie wysuszony. Zero brzydkich zapachów, zero wilgotnych szczotek.

KOMFORT CODZIENNOŚCI

H15S nie tylko sprząta, ale i komunikuje się z użytkownikiem. Na czytelnym wyświetlaczu LED pokazuje najważniejsze informacje, a dodatkowe komunikaty głosowe podpowiadają, co dzieje się w danej chwili. Dzięki aplikacji *Dreamehome* można jeszcze bardziej dopasować pracę urządzenia do własnych potrzeb – ustawić moc ssania, ilość wody czy zdalnie uruchomić proces samooczyszczania.

Czas pracy na jednym ładowaniu sięga 50 minut, co w realnych warunkach oznacza, że jedno sprzątanie całego mieszkania nie wymaga przerwy na ładowanie. Pojemne zbiorniki na wodę – 780 ml na czystą i 700 ml na brudną – pozwalają na sprzątanie w jednym cyklu, bez konieczności uzupełniania.

STARTER, KTÓRY ROBI RÓŻNICĘ

W świecie, w którym sprzęty domowe coraz częściej stają się gadżetami premium, Dreame H15S przywraca równowagę i robi to w świetnym stylu. To urządzenie, które można kupić na początku drogi – jako pierwszy odkurzacz Wet&Dry – i od razu poczuć różnicę. Dla młodych ludzi, którzy właśnie wprowadzają się do nowego mieszkania, to nie jest kolejny zbędny wydatek, ale realne wsparcie w codziennym życiu.

Bo czystość nie musi oznaczać godzin spędzonych z mopem i wiadrem. Może być jednym, płynnym ruchem.

eprasa.pl a9d8463539

REFORMER
OD SZPITALNEGO ŁÓŻKA PO ZAAWANSOWANY SPRZĘT TRENINGOWY



Agnieszka Jankowska
INSTRUKTORKA PILATESU I ZOGI | WŁAŚCICIELKA SYRENKA STUDIO PILATESU | WWW.STUDIOSYRENKA.PL

Sezon wakacyjny dobiega końca, a my stopniowo wracamy do codziennej rutyny – także tej treningowej. Często szukamy nowych form aktywności, które urozmaicą i uprzyjemnią pracę nad kondycją. Coraz częściej naszą uwagę przyciąga pilates, a szczególne zainteresowanie budzą ćwiczenia na dużych sprzętach. Wśród nich niepodzielnie króluje reformer. Przyjrzyjmy się jego historii i zaletom.

OD SZPITALNEGO ŁÓŻKA DO STUDIÓW FITNESS

Pierwszy prototyp reformera powstał podczas I wojny światowej. Jego twórcą był Joseph Pilates – pasjonat ludzkiego ruchu, który sam od dzieciństwa zmagał się z astmą, krzywicą i innymi problemami zdrowotnymi. Jako niemiecki imigrant, internowany w obozie w Wielkiej Brytanii, chciał pomóc rannym żołnierzom w powrocie do sprawności. Wykorzystując szpitalne łóżko i system sprężyn, skonstruował urządzenie, które pozwalało ćwiczyć w bezpieczny, wspierający sposób.

Po przeprowadzce do Nowego Jorku w latach 20. XX wieku, Pilates udoskonalił konstrukcję, dodając ruchomą platformę i system linek. Reformer szybko zdobył popularność wśród sportowców, tancerzy i osób wymagających rehabilitacji. Dziś, mimo nowoczesnych rozwiązań technicznych, konstrukcja pozostaje wierna pierwotnym założeniom twórcy.

DLACZEGO REFORMER PODBIŁ ŚWIAT?

Fenomen reformera tkwi w jego wszechstronności. System sprężyn i linek wspiera ciało, a jednocześnie stawia opór, umożliwiając głębszy, bardziej świadomy ruch niż na macie. Ćwiczenia pozwalają aktywować mięśnie głębokie (core), wzmacniać kończyny i budować siłę w kontrolowanym środowisku, minimalizując ryzyko przeciążeń i kontuzji.

Najlepiej rozpocząć od kilku zajęć indywidualnych z doświadczonym instruktorem, by poznać technikę i poczuć sprzęt

Ogromną zaletą jest łatwość dostosowania trudności – wystarczy zmiana oporu sprężyn, by to samo ćwiczenie stanowiło wyzwanie zarówno dla początkujących, jak i bardziej zaawansowanych osób.

Nie można pominąć efektów wizualnych: regularne treningi na reformerze smukle modelują sylwetkę, wzmacniając mięśnie bez ich nadmiernego rozbudowania – w przeciwieństwie do wielu klasycznych ćwiczeń siłowych.

TRENING CIAŁA I UMYSŁU

Ćwiczenia na reformerze to nie tylko praca nad mięśniami. Skupienie na ruchu i oddechu działa jak forma medytacji – obniża poziom kortyzolu, poprawia koncentrację i redukuje stres. Uczestnicy zajęć często podkreślają, że wychodzą ze studia nie tylko silniejsi, ale i spokojniejsi.

JAK ZACZĄĆ?

Nowy reformer to wydatek od kilku do kilkunastu tysięcy złotych i sporo potrzebnego miejsca, dlatego jako alternatywę warto odwiedzić profesjonalne studio. Najlepiej rozpocząć od kilku zajęć indywidualnych z doświadczonym instruktorem, by poznać technikę i poczuć sprzęt. Jeśli wybierasz zajęcia grupowe, dobrze jest zacząć od poziomu podstawowego. W przypadku ograniczonego budżetu sprawdź studia z niewielką liczbą reformerów – dzięki temu trener będzie mógł dokładniej korygować twoją technikę wykonania ćwiczeń.

UWAGA: UZALEŻNIA!

Reformer od lat cieszy się popularnością na całym świecie – trenują na nim sportowcy, tancerze i gwiazdy show-biznesu. Nic dziwnego, bo ta forma aktywności wciąga i daje szybkie efekty. Spróbuj, a istnieje duże ryzyko, że i ty dołączysz do grona miłośników reformera – bez względu na wiek, płeć czy poziom sprawności.

FOT. ZUZANNA CZAPLAK

eprasa.pl a9d8463539

RITUALS WPROWADZA ZIMOWĄ KOLEKCJĘ INTUITIA

Wsłuchaj się w siebie

Z początkiem września marka Rituals zaprezentowała nową, limitowaną kolekcję Intuitia, która ma towarzyszyć nam w chłodniejszych miesiącach. Jej filozofia opiera się na idei zatrzymania, uważności i zaufania własnej intuicji – bo prawdziwy luksus nie polega na posiadaniu, lecz na doświadczaniu.

Zapachy Intuitia to ciepła, otulająca kompozycja szafranu, drzewa sandałowego i wanilii, która działa kojąco i relaksująco. W kolekcji znalazło się 14 kosmetyków do pielęgnacji ciała i twarzy oraz produkty do domu – od płynów do kąpieli i peelingów, po perfumy do wnętrz i perfumy w formie roll-on.

To właśnie roll-on jest flagowym elementem linii. Kompaktowy, olejkowy flakon mieści w sobie harmonijną mieszankę kardamonu, irysa, neroli, labdanum i drzewa sandałowego. Intensywny, a zarazem subtelny zapach staje się nie tylko dodatkiem do codzienności, ale i zaproszeniem do świadomego rytuału – nawet w podróży.

„Nasz roll-on perfume oil to zaproszenie do celebrowania zapachu – chwila zatrzymania i spotkania z samym sobą. Na tym polega istota kolekcji Intuitia" – podkreśla Lot van Rij, Dyrektor ds. Innowacji w Rituals.

Limitowana kolekcja wpisuje się również w trend mniejszych, podręcznych flakonów, które świetnie sprawdzają się w roli prezentu dla bliskiej osoby lub małej, codziennej przyjemności.

Rituals Intuitia przypomina, by w zimowym pędzie znaleźć moment na oddech i zaufać własnemu wewnętrznemu głosowi. Kolekcja jest dostępna w salonach Rituals, wybranych drogeriach oraz online na www.rituals.pl.





PAULA'S CHOICE PRO-COLLAGEN PEPTIDE FIRMING EYE SERUM

Nowa era pielęgnacji

Paula's Choice przedstawia Pro-Collagen Peptide Firming Eye Serum – innowacyjne, żelowe serum pod oczy, które łączy w sobie działanie czterech peptydów celujących w różne potrzeby delikatnej skóry wokół oczu. To klinicznie potwierdzony sposób na widocznie młodsze, bardziej wypoczęte spojrzenie – bez śladów zmęczenia.

Lekka, żelowa formuła została wzbogacona o aplikator z chłodzącą, metalową końcówką, która w okamgnieniu redukuje opuchliznę i koi skórę. Serum działa kompleksowo: unosi powieki, wygładza kurze łapki i drobne zmarszczki, zmniejsza cienie pod oczami oraz nawilża. Dzięki temu idealnie sprawdza się także jako primer pod korektor i makijaż.

Acetyl Hexapeptide-8 widocznie unosi powieki i redukuje opuchliznę. Lysine Polypeptides & Tridecapeptide-1 wygładzają kurze łapki i drobne linie. Palmitoyl Tetrapeptide-7 ujędrnia skórę i wspiera zdrową produkcję kolagenu.

Codzienna aplikacja jest prosta: trzy krople na każde oko (zewnętrzny kącik, pod okiem i pod łukiem brwiowym), delikatne rozprowadzenie aplikatorem i subtelne wklepanie opuszkiem palca. Serum można stosować rano i wieczorem, a w ciągu dnia warto uzupełnić pielęgnację kremem z filtrem SPF.

Nowość od Paula's Choice to idealne rozwiązanie dla osób szukających skutecznej i delikatnej pielęgnacji wokół oczu – zarówno dla tych, którzy chcą zminimalizować oznaki starzenia, jak i dla tych, którzy pragną dodać spojrzeniu świeżości.

Pro-Collagen Peptide Firming Eye Serum dostępne jest w cenie ok. 210 PLN w sklepie internetowym Paula's Choice oraz w wybranych drogeriach.

eprasa.pl a9d8463539

„Dla mnie moda to nie ucieczka przed rzeczywistością, ale jej komentarz.” – Miuccia Prada

NOWE KLASYKI

01



02



03



04



eprasa.pl a9d8463539



05



06

01 **VISTULA**

Kampania marki Vistula na sezon jesienno-zimowy pod hasłem „Każdy moment to Twój moment" to opowieść o codziennych chwilach i decyzjach podejmowanych na własnych zasadach. W męskiej odsłonie dominuje wierność klasyce – szarości, czernie, granaty i brązy budują elegancki, ponadczasowy charakter kolekcji. W projektach wykorzystano najwyższej jakości materiały – klasyczną i jagnięcą wełnę, wełnę merino, kaszmir, wiskozę oraz cupro.
www.vistula.pl

02 **GUESS**

Przygotuj się na zimę z pełną miejskiej energii, nordyckiego stylu i outdoorowego luzu kolekcją GUESS FW25 dla kobiet i mężczyzn. Ubrania, denim i akcesoria wykonane z luksusowych tkanin i ozdobione ekskluzywnymi printami, sezonową paletą barw oraz charakterystycznymi akcentami GUESS emanują kosmopolitycznym szykiem i od pierwszego spojrzenia przyciągają uwagę. Stylizacje łączą ponadczasową estetykę retro z nowoczesnym podejściem, oferując wszechstronność i komfort w każdej sytuacji – niezależnie od miejsca czy okazji.
www.guess.eu

03 **GAP**

GAP prezentuje jesienną kampanię „Better in Denim", w której w roli głównej wystąpiła grupa KATSEYE. Model spodni Long & Lean, uwielbiany na początku lat 2000., powraca w odświeżonej odsłonie – z nowym pasem, większym komfortem i dziesięcioma sezonowymi wariantami kolorystycznymi. W kolekcji nie zabraknie również szerokiej gamy jeansów – od niskiego po wysoki stan, od dopasowanych po oversize – tak, aby każdy mógł znaleźć fason idealny dla siebie.
www.gap.pl

04 **DRUNK ELEPHANT**

Plump-C Tripeptide Lippe Mask to ultraregenerująca kuracja, która ujędrnia i intensywnie nawilża suche, spierzchnięte usta. Luksusowa mieszanka odżywczych olejów roślinnych i maseł, takich jak marula czy shea, zapewnia głębokie, długotrwałe nawilżenie i przywraca ustom aksamitną miękkość. Witamina C i tripeptyd wspierają naturalną produkcję kolagenu, a silne przeciwutleniacze chronią przed szkodliwym działaniem czynników zewnętrznych i wolnych rodników.
www.sephora.pl

05 **COS**

Najnowsza kampania COS na sezon Jesień–Zima 2025 prezentuje nowoczesną garderobę, w której niewymuszona elegancja spotyka się z dyskretną nonszalancją. Kolekcja, zakorzeniona w ponadczasowych zasadach projektowania, wyróżnia się szlachetnymi materiałami, precyzyjnym krawiectwem oraz subtelnymi, a zarazem wyrazistymi detalami. W tym sezonie COS odważnie eksperymentuje z tkaninami i wykończeniami, dodając projektom głębi i nowego wymiaru. Linia męska oferuje świeże spojrzenie na krawiectwo przez pryzmat nowoczesnej funkcjonalności. Inspiracje dziedzictwem marki ujawniają się w okryciach wierzchnich, masywnych dzianinach i swobodnych formach. Klasyczne fasony nabierają świeżości dzięki odwróconym klapom, przeskalowanym proporcjom i wyraźnie zarysowanym ramionom. Tonalne warstwowanie i odważne zestawienia tkanin prezentują współczesne podejście do stylizacji, oparte na wszechstronności i komforcie. Bogactwo faktur – od splotów koszykowych po melanże i prążkowane detale – dodaje całości ciepła i głębi.
www.cos.com

06 **LOBERON**

Marka LOBERON przedstawia kolekcję na jesień 2025, która łączy wyjątkowe wzornictwo, naturalne materiały oraz kunszt ręcznego wykonania, nadając wnętrzom przytulny, jesienny charakter. W ofercie znalazły się również akcesoria outdoorowe, takie jak donice ogrodowe czy eleganckie stojaki do składowania drewna opałowego.
www.loberon.pl

eprasa.pl a9d8463539

T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



UPORZĄDKUJ WSZYSTKIE NIEZBĘDNE RZECZY
Wewnętrzne panele umożliwiają posegregowanie długopisów, przewodów, kluczy i innych niezbędnych rzeczy oraz ich bezpieczne przechowywanie.

PLECAK THULE SUBTERRA 2 27L

Elegancki, minimalistyczny i dopasowany do potrzeb współczesnego użytkownika – taki właśnie jest plecak Thule Subterra 2 27L w nowej odsłonie. Łączy on ponadczasową estetykę z funkcjonalnością, oferując szereg praktycznych rozwiązań. We wnętrzu znajdziemy wyścielane futerały mieszczące laptopa do 16 cali i tablet 10,9 cala, specjalną kieszeń na zasilacz oraz organizer na przewody, klucze i inne akcesoria. Delikatne przedmioty, takie jak okulary, zabezpieczymy w miękko wyścielanej kieszeni, a ważne drobiazgi ukryjemy w dyskretnej, tylnej przegrodzie. Boczne kieszenie pomieszczą butelkę z wodą czy składaną parasolkę, a system ochrony przed kradzieżą pozwala zabezpieczyć główną komorę. Komfort użytkowania zapewnia tylny panel z przewiewnej siatki i pas piersiowy, a pas bagażowy ułatwia podróże z walizką. Wykonany z trwałego nylonu 800D i wyposażony w wodoodporną powłokę wolną od PFC, plecak ma certyfikat bluesign, potwierdzający najwyższe standardy ekologiczne i społeczne.

699 PLN, www.thule.com

eprasa.pl 39d8463539

AUTOPSJA

RECENZJE, KTÓRE POZWOLĄ WAM PODJĄĆ WYŁĄCZNIE DOBRE DECYZJE

Prowadzący | **Marcin Kubicki**



WYRÓŻNIENIA



Wyróżnienie to otrzymują produkty, które oferują wysoką jakość w przyjaznej dla portfela cenie.



Nagroda dla urządzeń o efektownym, przykuwającym wzrok i oryginalnym wzornictwie.



Wyróżnienie wskazuje ekskluzywne produkty, doskonałe pod względem estetycznym i funkcjonalnym.



Nagroda przyznawana najlepszym gadżetom w swojej klasie, które deklasują konkurencję.



Tym symbolem oznaczamy produkty, które w trakcie testów okazały się po prostu idealne.

eprasa.pl a9d8463539

DYSON V16 PISTON ANIMAL SUBMARINE

NOWA DEFINICJA BEZPRZEWODOWEGO SPRZĄTANIA

Choć ostatnie modele bezprzewodowych odkurzaczy Dyson były bardzo udane, każda kolejna generacja jest odrobinę mocniejsza od poprzedniej, zamiast stanowić próbę przeprojektowania całego doświadczenia użytkownika. Dyson V16 Piston Animal Submarine zrywa z tym podejściem.

Model V16 Piston Animal Submarine to radykalnie odświeżone urządzenie, które zapewnia płynniejsze doświadczenie. Zaczyna się to już na etapie zakupu: dostępne są tylko dwie wersje – opisywany tu Dyson V16 Piston Animal Submarine oraz Dyson V16 Piston Animal. Różnica polega na tym, że wersja Submarine ma dodatkową końcówkę do mycia na mokro twardych podłóg, podobną do tej, którą znamy z Dyson V15s Detect Submarine. Poza tym obie wersje są identyczne, a końcówkę Submarine można też dokupić później.

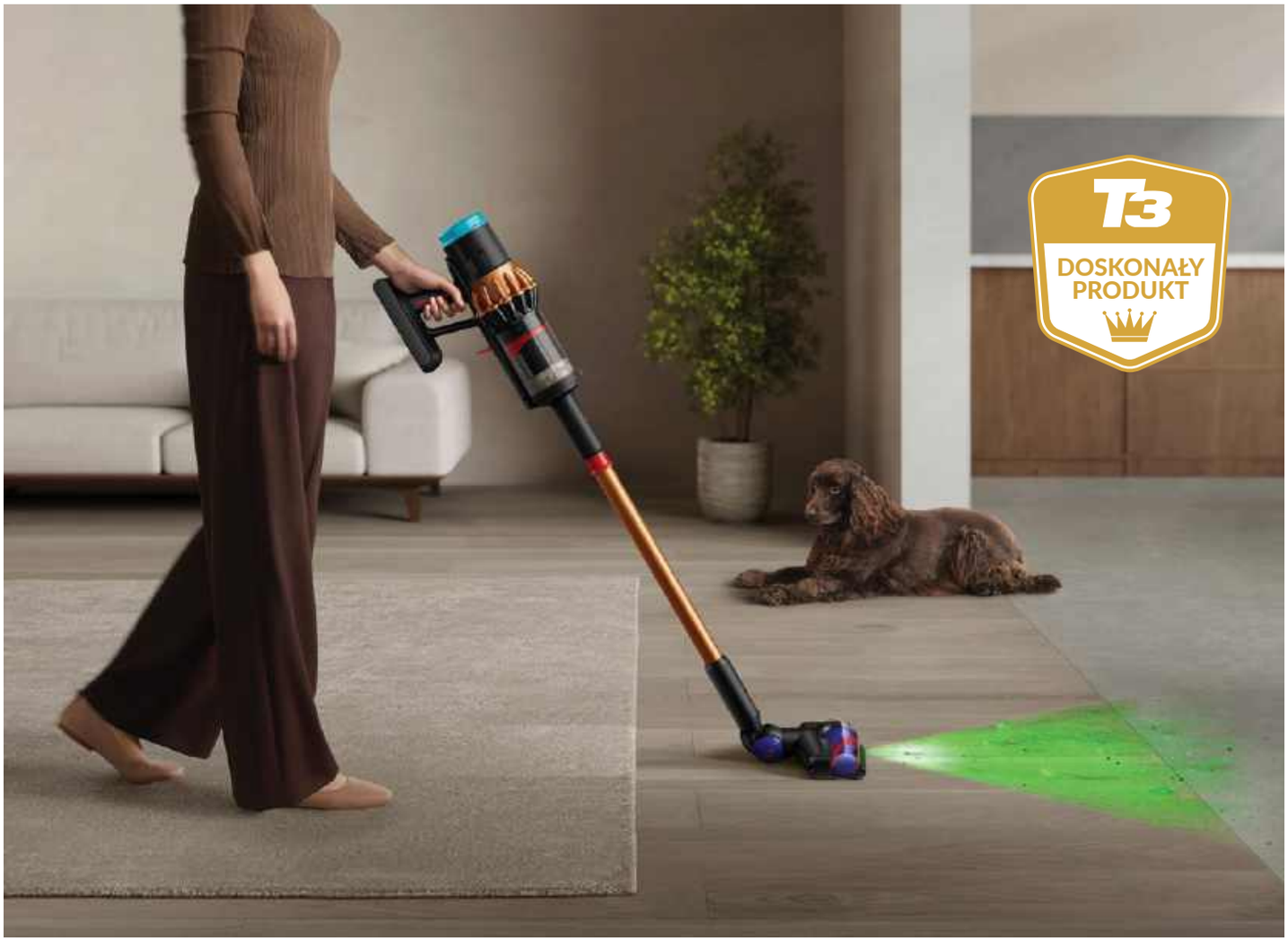
Dodatkowe akcesoria – np. Car Cleaning Kit, Deep Cleaning Kit czy Extended Reach Kit – można również dokupić osobno. To dobre posunięcie, bo ułatwia decyzję przy zakupie, a potrzebne narzędzia można dobrać w miarę potrzeb.

System kompresji kurzu gwarantuje więcej miejsca w pojemniku i czystsze opróżnianie.



T3 4 399 PLN | www.dyson.pl

eprasa.pl a9d8463539



SPECYFIKACJA

MOC SSANIA
315 AW
MOC 900 W
POJEMNOŚĆ POJEMNIKA 1,3 l
WYMIARY
1 298 x 250 mm
WAGA 3,4 kg

Nowa głowica All Floor Cones Sense – jedna szczotka do wszystkich powierzchni, bez plątania włosów.

Z zewnątrz Dyson V16 Piston Animal Submarine wciąż wygląda jak typowy Dyson, z charakterystyczną, kolorową osłoną cyklonów z tyłu. Jednak konstrukcja została odchudzona – jednostka ręczna waży tylko 2,14 kg, a cały odkurzacz z rurą i szczotką – 3,4 kg. Dzięki lepszemu wyważeniu V16 Piston Animal Submarine jest znacznie wygodniejszy, niezależnie od tego, czy odkurzamy samochód, podłogi, czy pajęczyny pod sufitem.

Mniejsze gabaryty oznaczają też mniejszy pojemnik na kurz, ale to nie problem – pojawił się nowy system kompresji. Wystarczy przesunąć suwak pod zbiornikiem, a tłok wewnątrz ugniata kurz, dzięki czemu realna pojemność wynosi aż 1,3 l. To całkiem sporo – wystarczająco, by wysprzątać całe mieszkanie, bez konieczności opróżniania po drodze.

Potem wystarczy nacisnąć przycisk wyrzutu, by otworzyć wieko zbiornika. Najpierw kompresujemy kurz, potem otwieramy pojemnik, a na końcu jeszcze raz przesuwamy tłok, by całkowicie wyrzucić zawartość. Dzięki temu proces opróżniania jest szybki i mniej uciążliwy.

Jak w innych Dysonach, z tyłu znajduje się filtr HEPA, który można odkręcić, zdemontować i umyć. Warto dokupić zapasowy, by można było od razu kontynuować sprzątanie, zamiast czekać dobę, aż filtr wyschnie.

W trybie ręcznym złącze rury pełni funkcję narzędzia szczelinowego, więc szybkie porządki w detalach nie wymagają szukania dodatkowej końcówki. W pudełku znajdziemy także dłuższą końcówkę szczelinową, narzędzie 2-w-1 i mini elektroszczotkę do sierści zwierząt. Mini szczotka ma śrubową konstrukcję, która prowadzi włosy na koniec wałka, gdzie są zasysane bez plątania. Dyson przeprojektował także samą rurę i teraz w jej końcówkę wbudowano miniaturowe narzędzie szczelinowe – zawsze pod ręką, bez konieczności szukania akcesoriów.

Na szczycie rury znajduje się obrotowy pierścień, który pozwala odczepić ją od głowicy podłogowej i od razu odkurzyć krawędzie, bez schylania się. To drobiazg, ale znacząco zwiększa wygodę. Wszystkie wymienione wcześniej końcówki można też podłączyć do końca rury, co daje ogromną elastyczność.

eprasa.pl a9d8463539



Do tej pory właściciele Dysonów często narzekali, że potrzebne były dwie różne elektroszczotki – osobna do dywanów i osobna do podłóg twardych. Oznaczało to częste zmiany końcówek, zwłaszcza w mieszkaniach z dywanami i panelami obok siebie.

W V16 Piston Animal Submarine pojawia się zupełnie nowa głowica All Floor Cones Sense. W odróżnieniu od konkurencji Dyson stworzył unikalne rozwiązanie – dwa stożki z różnymi rodzajami szczotek współpracują z zestawem sztywnych włókien ułożonych jak grzebień. Dzięki temu włosy zsuwają się wzdłuż stożka, a następnie spadają na jego koniec i są zasysane do pojemnika – bez plątania i konieczności ręcznego czyszczenia. Ta nowa głowica potrafi też rozpoznać rodzaj podłoża i automatycznie dostosować prędkość pracy wałków.

Dyson przeniósł również rozwiązanie znane z wcześniejszej końcówki Fluffy – zielone światło. To precyzyjna wiązka, która podświetla kurz na podłodze, najlepiej sprawdzająca się na gładkich powierzchniach. Można jednak ustawić ją tak, by działała również na dywanach, gdzie światło pomaga lepiej widzieć odkurzaną powierzchnię.

Na twardych podłogach efekt jest spektakularny – widać dokładnie każdy włos i drobinki. W domach ze zwierzętami to szczególnie przydatne – w świetle dostrzegamy, jak wiele sierści pozostaje na pozornie czystej podłodze.

Korzystanie z odkurzacza jest bardzo proste. Na końcu korpusu znajduje się główny przycisk zasilania, który uruchamia urządzenie w trybie Auto, oraz dodatkowy przycisk do zmiany trybów – można przełączyć na Boost lub Eco.

Tryb Auto wykorzystuje wbudowany czujnik pyłu, który na bieżąco analizuje ilość zanieczyszczeń i sam dostosowuje moc ssania. Na ekranie z tyłu obudowy wyświetlany jest wykres, pokazujący poziom cząsteczek kurzu w różnych rozmiarach – kiedy linie spadają, wiadomo, że dana powierzchnia została dokładnie wyczyszczona.

To inteligentne rozwiązanie znakomicie równoważy czas pracy i moc – odkurzacz używa dokładnie takiej siły, jaka jest potrzebna, bez zgadywania, który tryb wybrać. Co ważne, tryb Auto działa także z końcówką szczelinową, dostosowując moc do wykrytego zabrudzenia.

Oprócz poziomu kurzu ekran pokazuje również pozostały czas pracy – w minutach i sekundach. To duża przewaga



eprasa.pl a9d8463539

DYSON V16 PISTON ANIMAL SUBMARINE NIE POLEGA WYŁĄCZNIE NA WIĘKSZEJ MOCY – OFERUJE CAŁOŚCIOWO DOPRACOWANE DOŚWIADCZENIE, OD ERGONOMII PO INTELIGENTNE TRYBY PRACY





nad konkurencją, bo użytkownik wie dokładnie, ile jeszcze może sprzątać. Jeśli wystąpi błąd, np. zator w rurze, ekran wyświetli instrukcje, jak rozwiązać problem.

Kolejna nowość to współpraca V16 z aplikacją *MyDyson* poprzez Bluetooth. Dzięki niej można przeglądać poradniki i instrukcje, sprawdzać szczegóły usterek oraz aktualizować oprogramowanie odkurzacza.

Aktualizacje mogą dodawać nowe tryby, np. Task Detect, w którym urządzenie rozpoznaje rodzaj sprzątanej powierzchni i automatycznie dobiera moc ssania. To daje nadzieję, że Dyson w przyszłości będzie jeszcze lepiej optymalizował działanie V16.

Po zakończeniu pracy wymienny akumulator można ładować na dwa sposoby: podłączając przewód bezpośrednio do korpusu, albo korzystając z uchwytu ściennego. Stacja dokująca działa podobnie jak w modelach Gen5detect i V15 – wystarczy wpiąć odkurzacz, by rozpocząć ładowanie. Co ważne, stacja ma też miejsce na dwie końcówki, więc akcesoria są zawsze pod ręką.

Dyson V16 Piston Animal Submarine osiąga rekordową moc ssania 315 AW. W praktyce odkurzacz zbiera ziarenka ryżu już z odległości 2–3 cm. Pył oczywiście znika bez problemu po jednym przejechaniu, ale podobnie sierść psów, nawet gęste kłęby. Dodałem też test z ludzkimi włosami – w większym stężeniu niż zwykle. Każdy włos został zebrany, a głowica pozostała czysta. Bardzo dobrze wypadła też technologia kompresji.

Poziom hałasu wynosi w zależności od trybu 63–75 dB. Czas pracy w trybie Auto to ok. 45 minut i ponad godzina w trybie Eco.

Dyson V16 Piston Animal Submarine nie polega wyłącznie na większej mocy, lecz na dopracowaniu całego doświadczenia związanego z odkurzaczem bezprzewodowym. Nowy silnik i udoskonalony system wykrywania kurzu zapewniają potężną siłę ssania wtedy, gdy jest potrzebna, a przy tym pozwalają zachować znakomity czas pracy baterii. Do tego dochodzi nowa elektroszczotka, która działa zarówno na dywanach, jak i twardych podłogach – absolutnie nie wplątują się w nią włosy i nadal wyposażona jest w charakterystyczne zielone światło do podkreślania kurzu. W połączeniu z podwójnymi narzędziami szczelinowymi i systemem kompresji, ten odkurzacz bezprzewodowy gwarantuje prawdziwą przyjemność podczas użytkowania.

Jako całość Dyson V16 Piston Animal to sprzęt wybitny. Jeśli zależy ci na bezprzewodowym odkurzaczu najwyższej klasy i jesteś gotów zapłacić cenę premium – trudno o lepszy wybór.

OCENA

94

WERDYKT

PLUSY Znakomita skuteczność czyszczenia. Bardzo dopracowana konstrukcja. Automatyczna regulacja mocy. Wiele sprytnych i unikatowych rozwiązań.

MINUSY Wysoka cena.

NASZYM ZDANIEM Dyson V16 Piston Animal Submarine pokazuje, że w świecie odkurzaczy bezprzewodowych nie ma już miejsca na półśrodki – to sprzęt, który wyznacza nowy standard w segmencie premium.

eprasa.pl a9d8463539

APPLE iPHONE 17 PRO

CICHY, ALE WYJĄTKOWO MOCNY UPGRADE

Pięć lat temu Apple po raz pierwszy pokazało model Pro. Największy ekran, najdłuższy czas pracy na baterii i najlepszy aparat, jaki Tim Cook i spółka stworzyli do tej pory. Był ucieleśnieniem zasady „więcej znaczy więcej" i dowodem, jak daleko może sięgnąć technologia iPhone'a, jeśli cena nie gra roli.

W 2025 roku lineup iPhone'ów przeszedł największą od lat zmianę. Ultracienki iPhone Air skradł serca estetów, a zwykły iPhone 17 dostał długo wyczekiwane aktualizacje ekranu i aparatu, które wcześniej były zarezerwowane dla wersji Pro. To oznacza, że iPhone 17 Pro musi mocniej pracować na swoją uwagę. I robi to. To cichy, ale imponujący upgrade – wciąż najlepszy smartfon w stosunku cena–możliwości.

Jeśli coś obiło ci się o uszy w kontekście iPhone'a 17 Pro, to pewnie nowa wersja kolorystyczna – kosmiczny pomarańcz. Połączenie Hermès z Carharttem, odważne i przyciągające spojrzenia. Obok niej pojawiają się też klasyczny srebrny i głębinowy błękit – mniej krzykliwe, ale równie eleganckie.

Znacznie ciekawszy jest jednak redesign. Z przodu mamy nową, mocniejszą powłokę Ceramic Shield 2, a z tyłu – aluminiowe plecki z wydłużonym modułem aparatu. Ten ostatni krok to uwstecznienie względem tytanu z iPhone'a 15 Pro, co nie wszystkim się spodoba. Zmiana ma jednak swoje uzasadnienie – aluminium lepiej odprowadza ciepło i pozwoliło zmieścić większe baterie. Nowy, grubszy korpus może nie wpisuje się w „modę na smukły telefon", ale podkreśla, że to sprzęt dla profesjonalistów – praktyczny, a nie tylko estetyczny. Apple wprost mówi: koniec z odchudzaniem, czas na funkcjonalność.

Nowe, masywniejsze obudowy kryją w sobie największe baterie w historii iPhone'a. Model 17 Pro działa do 31 godzin (różniący się jedynie rozmiarem ekranu Pro Max – nawet do 37). To absolutny rekord, który w codziennym użyciu przekłada się na ładowanie co dwa–trzy dni w przypadku większego modelu. W połączeniu z nową komorą parową i aluminiowym korpusem, iPhone 17 Pro nie tylko dłużej działa, ale też lepiej radzi sobie z temperaturą.

Pod maską iPhone'a 17 Pro znajdziemy czip A19 Pro z 6-rdzeniowym CPU, 6-rdzeniowym GPU i 16-rdzeniowym Neural Engine. To absolutny potwór wydajnościowy – w testach bije na głowę całą androidową konkurencję, a dzięki poprawionej architekturze termicznej trzyma wysoką wydajność przez dłuższy czas. W grach korzystających z ray tracingu klatki utrzymują się stabilnie, a wideo w ProRes RAW eksportuje się znacznie szybciej niż na poprzednich modelach.

Co ważne, Apple zmieniło układ wewnętrzny: czip jest osadzony wyżej, a ciepło rozchodzi się po większej powierzchni. W praktyce oznacza to mniej przegrzewania i większy komfort w dłoni. To podejście przypomina laptopy MacBook Pro z układami M1 Pro/Max – funkcja ponad formą, zgodnie ze słynnym zdaniem Jobsa: „Design to nie tylko to, jak coś wygląda. To także to, jak działa".

iPhone 17 Pro i Pro Max utrzymują rozmiary 6,3 i 6,9 cala, ale ekrany Super Retina XDR są teraz jaśniejsze – nawet do



T3 Od 5 799 PLN | www.apple.com/pl

SPECYFIKACJA

EKRAN 6,3", 2622x1206 px, OLED

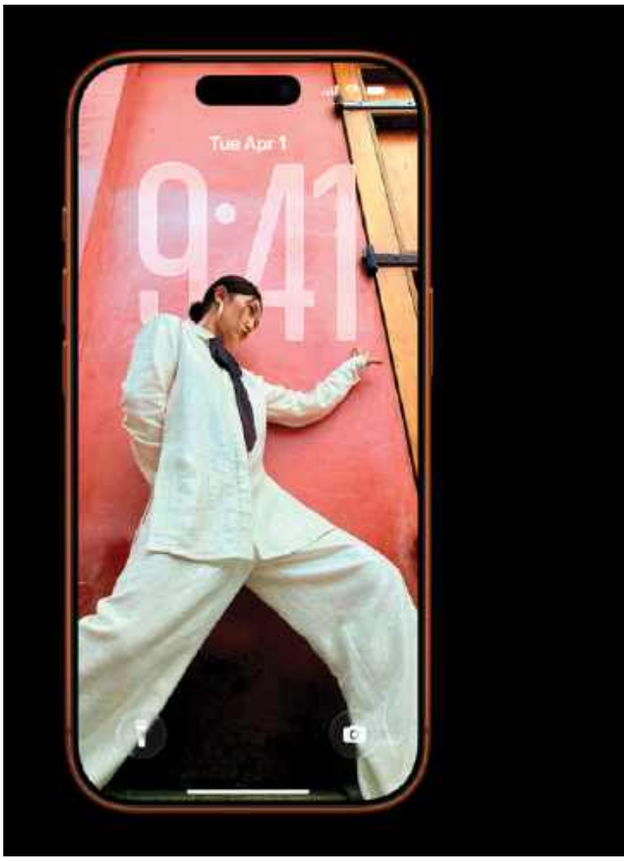
PAMIĘĆ WBUDOWANA od 256 GB

WYMIARY 8,75 x 71,9 x 150 mm

WAGA 204 g

eprasa.pl a9d8463539





“

W ROKU, W KTÓRYM IPHONE AIR SKRADŁ SHOW SWOIM DESIGNEM, IPHONE 17 PRO POKAZUJE INNĄ FILOZOFIĘ: ZAMIAST SMUKŁOŚCI I LEKKOŚCI, STAWIA NA PRAKTYCZNOŚĆ, MOC I DŁUGOWIECZNOŚĆ

3 000 nitów. Dodano też powłokę antyrefleksyjną, która redukuje odbicia o 33%. To sprawia, że czytelność w pełnym słońcu jest lepsza niż w Samsungu Galaxy S25 Ultra. To drobny szczegół, ale w codziennym użytkowaniu naprawdę odczuwalny.

Nowością w obu wersjach Pro jest 48-megapikselowy teleobiektyw Fusion z 4x i 8x „optycznym jakościowo” zoomem. Na papierze brzmi to skromniej niż 100x w Pixelu czy Galaxy, ale w praktyce daje znacznie bardziej użyteczne efekty – bez cyfrowych sztuczek i nienaturalnych zbliżeń. Do tego mamy ultraszerokokątny 0,5x, główny 1x (24 mm), wirtualne 1,2x i 1,5x oraz tryb 2x z wykorzystaniem środka matrycy. W sumie aż siedem użytecznych „obiektywów” w jednym telefonie.

Na froncie znalazła się nowa kamera Center Stage 18 Mp, kwadratowa, dzięki czemu selfie w pionie i poziomie wychodzą naturalnie, a oczy na zdjęciach są wreszcie centralnie ustawione. To niewielka zmiana, która może być powodem zakupu dla fanów Instagrama czy TikToka.

Apple kontynuuje swoją przygodę z kinem. Obsługa formatu ProRes RAW, Apple Log 2 i Genlock sprawia, że iPhone 17 Pro trafia w gusta profesjonalnych twórców filmowych. Dla reszty z nas ciekawsza może być funkcja Clean Up w iOS 26 – kopia Magic Erasera z Pixela, która działa zaskakująco dobrze na iPhonie.

Przycisk Camera Control nadal do mnie nie przemawia. Apple praktycznie nie poprawiło tej funkcji od czasu debiutu i coraz częściej mówi się, że powinna podzielić los Touch Bara czy 3D Touch.

W roku, w którym iPhone Air kradnie uwagę swoim designem, iPhone 17 Pro pokazuje inną filozofię: zamiast smukłości i lekkości, stawia na praktyczność, moc i długowieczność. To smartfon kompletny – z rekordową baterią, najmocniejszym czipem na rynku, dopracowaną termiką i aparatem, który naprawdę robi różnicę. Grubszy, cięższy, mniej „efektowny”? Być może. Ale jednocześnie najbardziej „Pro” iPhone w historii.

Nowy iPhone 17 Pro w kolorze kosmiczny pomarańcz nie pozwala przejść obok niego obojętnie.

WERDYKT

PLUSY Rekordowa bateria. Aparat z użytecznym 8x zoomem. Jaśniejszy ekran. Czip A19 Pro. Funkcje dla filmowców.

MINUSY Ogólna stagnacja i brak rewolucji w segmencie smartfonów premium.

NASZYM ZDANIEM iPhone 17 Pro nie próbuje być najseksowniejszy – stawia na praktyczność i daje najbardziej kompletne doświadczenie w historii iPhone’a.

OCENA **90**

eprasa.pl a9d8463539

THULE ALLAX THRESHOLD

CADILLAC W ŚWIECIE KLATEK SAMOCHODOWYCH

Thule od dziesięcioleci tworzy wysokiej jakości rozwiązania wspierające aktywny styl życia. Firma stawia na design, bezpieczeństwo i łatwość użytkowania, a jej produkty mają wzbogacać codzienne przygody.

W ostatnich latach marka rozszerzyła portfolio o produkty dla psów, tak aby również czworonożni towarzysze mogli uczestniczyć w podróżach. Thule stawia także na zrównoważony rozwój, a jej rozwiązania regularnie przewyższają normy branżowe – dlatego firma cieszy się renomą wśród entuzjastów outdooru, poszukujących wydajności i długowieczności. Choć jakiś czas temu testowałem już klatkę dla psów Thule Allax, teraz miałem okazję wziąć na warsztat podmodel threshold, który jest przeznaczony do samochodów z progiem powyżej 40 mm. Thule Allax threshold jest dostępny w 5 rozmiarach, a Thule Allax w 10.

Thule Allax to wysokiej jakości, testowana zderzeniowo klatka samochodowa zaprojektowana, by zapewnić psu bezpieczeństwo i komfort podczas podróży. Zbudowana została na mocnej, aluminiowej ramie ze wzmocnionymi panelami, dzięki czemu jest jednocześnie lekka i wytrzymała.

Wyposażono ją w drzwi na siłownikach gazowych, które otwierają się i zamykają miękko, bez nagłych ruchów mogących przestraszyć psa. Wbudowany zamek zwiększa bezpieczeństwo, a otwarta konstrukcja frontu i boków gwarantuje dobrą cyrkulację powietrza i łatwą obserwację zwierzęcia.

Unikalnym rozwiązaniem Allaxa jest regulowana głębokość, która pozwala lepiej dopasować klatkę do różnych modeli aut. Choć zakres regulacji to zaledwie kilka centymetrów, może to wystarczyć, by optymalnie zagospodarować przestrzeń.

Zaokrąglone krawędzie sprawiają, że klatka dobrze przylega do przestrzeni bagażowej, nie marnując miejsca. W zestawie znajdują się paski mocujące, utrzymujące ją w stabilnej pozycji, choć nie są to pasy crash-testowane – klatka nie jest bowiem zaprojektowana do sztywnego przypinania w każdym rogu, lecz do pracy z własną strefą kontrolowanego zgniotu podczas kolizji.



Thule Allax została skonstruowana z myślą o maksymalnej ochronie w razie wypadku i przeszła rygorystyczne testy w Thule Test Center, uzyskując certyfikat TÜV SÜD. Próby obejmowały zderzenia czołowe, tylne oraz symulację dachowania – co zapewnia wysoki poziom bezpieczeństwa zarówno dla psa, jak i pasażerów.

Klatkę montujemy w przestrzeni bagażowej, opierając ją o pionowe oparcie tylnej kanapy – wyłącznie w takiej konfiguracji była testowana. Model XS pasuje do aut z progiem bagażnika od 40 do 170 mm, a większe rozmiary do progów do 245 mm.

Najważniejszym elementem bezpieczeństwa jest strefa zgniotu, która pochłania siłę uderzenia przy zderzeniu od tyłu. Dzięki specjalnym pinom konstrukcja może skompresować się o dodatkowe 10 cm, co pozwala rozproszyć energię i zmniejsza ryzyko uszkodzenia klatki lub przeniesienia nadmiernej siły na oparcie tylnej kanapy.

Klatka mocowana jest w bagażniku za pomocą pasów z klamrami, które utrzy-

SPECYFIKACJA

MAKSYMALNA WAGA PSA
od 25 do 45 kg

WYMIARY
od 50 x 50 x 66-72 cm
do 70 x 69 x 87-93 cm

WAGA od 14 do 24 kg

T3 Od 2 439 PLN | www.thule.com

eprasa.pl a9d8463539







mują ją stabilnie podczas jazdy, ale w razie poważnej kolizji są zaprojektowane tak, by się zwolnić i umożliwić prawidłowe zadziałanie strefy zgniotu. Dodatkowo Allax wyposażono w awaryjne wyjście ewakuacyjne od strony tylnej kanapy – można je otworzyć, przesuwając dwa suwaki i w razie potrzeby całkowicie zdjąć panel, co daje szeroki dostęp do psa.

Thule oferuje także dodatkowe akcesoria. Bumper Protector to wytrzymała osłona chroniąca zderzak samochodu przed zarysowaniami i zabrudzeniem podczas wchodzenia i wychodzenia psa. Składa się do kompaktowych rozmiarów lub może być zaczepiona z przodu klatki. Silicone Dog Mat to z kolei cienka, wodoodporna mata silikonowa zapewniająca komfort i antypoślizgową powierzchnię. Można ją dociąć do rozmiaru klatki. Leash Hook to natomiast prosty, plastikowy uchwyt do smyczy, mocowany bezpośrednio do klatki, utrzymujący akcesoria w porządku. Thule oferuje także torbę do przechowywania dodatkowego ekwipunku.

Thule Allax to bardzo solidnie wykonana, a przy tym elegancka klatka o nowoczesnym wyglądzie. Matowe, czarne wykończenie prezentuje się świetnie, a powierzchnia okazuje się odporna na zarysowania. Konstrukcja jest stabilna, lecz nieprzesadnie masywna.

Otwarta konstrukcja zapewnia świetną wentylację – kluczową zwłaszcza latem, gdy przestrzeń bagażowa może nagrzewać się szybciej niż kabina pasażerska. Zimą również ma to znaczenie, ponieważ bardziej zamknięte klatki mogą utrudniać ogrzewanie przestrzeni psa. Minusem jest większa ilość sierści i brudu wydostających się do bagażnika, choć dolna płyta skutecznie zatrzymuje wodę i zabrudzenia na dnie klatki.

Montaż jest prosty i stosunkowo szybki – wszystkie elementy są ponumerowane, a instrukcja czytelna. Po złożeniu konstrukcja nie wydaje żadnych odgłosów i nie „grzechocze" w czasie jazdy. Drzwi otwierają się płynnie, jednak warto zawsze sprawdzić, czy zamek faktycznie się zatrzasnął, ponieważ zdarza się, że można je domknąć bez pełnego zablokowania.

Ogromną zaletą jest tylne wyjście ewakuacyjne – daje spokój ducha w sytuacjach awaryjnych i pozwala wygodnie wyjąć psa nawet w przypadku starszych zwierząt wymagających pomocy przy wychodzeniu.

Thule Allax to znakomicie zaprojektowana i przemyślana klatka samochodowa, która oferuje świetne połączenie bezpieczeństwa, komfortu i funkcjonalności. Otwarta konstrukcja poprawia cyrkulację powietrza, testy zderzeniowe i strefa zgniotu gwarantują wysoki poziom ochrony, a tylne awaryjne wyjście dodatkowo zwiększa bezpieczeństwo. Choć otwarte boki oznaczają więcej sierści w samochodzie, można temu zaradzić, stosując maty ochronne. Oferta akcesoriów – jak osłona zderzaka czy silikonowa mata – uzupełnia zestaw, a montaż jest szybki i intuicyjny. Na minus można wskazać brak dedykowanej miski na wodę czy bardziej wyścielanego legowiska, ale to szczegóły wobec całościowego dopracowania projektu.

WERDYKT

PLUSY Wysoki poziom bezpieczeństwa. Stabilna, lekka i solidna konstrukcja. Dobra wentylacja. Awaryjne wyjście ewakuacyjne. Brak hałasu podczas jazdy. Bogata oferta akcesoriów.

MINUSY Otwarta konstrukcja oznacza więcej sierści i brudu w bagażniku. Wysoka cena w porównaniu z mniej zaawansowanymi klatkami. Zamek drzwi wymaga podwójnej kontroli przy zamykaniu.

NASZYM ZDANIEM Thule Allax threshold to najlepiej zaprojektowana klatka samochodowa na rynku, łącząca bezpieczeństwo, komfort i funkcjonalność w klasie premium.

OCENA **85**

eprasa.pl a9d8463539

OPPO RENO 14 5G

PIĘKNO, INTELIGENCJA I ODROBINA EGO



Na rynku pełnym niemal identycznych telefonów OPPO Reno 14 5G od razu przyciąga uwagę. Wygląda jak gadżet z katalogu designu, ale także robi zdjęcia jak sprzęt z wyższej półki i działa na baterii tak długo, że powerbank staje się zbędny. Zagłębimy się jednak w szczegóły, by sprawdzić najlepsze i te mniej dobre strony tego smartfona.

Design aż za ładny jak na swój segment to cecha, która wraca w serii Reno. Wariant zielony ma zjawiskowy odcień, a biały ma opalizujący wzór syreny dzięki któremu każdy obrót obudowy przynosi nowy odcień. Płaski, szklany tył, matowe wykończenie (dzięki za oszczędzenie nam festiwalu odcisków), aluminiowa ramka i perfekcyjna symetria budują poczucie obcowania z eleganckim produktem. Wyspa aparatów nie wygląda jak cyberpunkowy naramiennik, a logo jest subtelne.

Telefon ma certyfikat IP69 – pełna odporność na wodę i kurz. Teoretycznie można zabrać go pod prysznic i oglądać YouTube'a (choć jeśli ktoś tak robi, mam kilka pytań). Przyciski są satysfakcjonująco „klikalne". Porty tam, gdzie być powinny. A OPPO dorzuciło nawet port IR – nieoceniony relikt lat 2010., którym można np. po cichu przełączać kanały w restauracyjnym telewizorze.

W pudełku znajdziemy nie byle jakie dodatki, coraz rzadziej spotykane w zestawach ze smartfonami nawet z półki premium: ładowarkę 80 W SuperVOOC, solidny kabel USB-C, przezroczyste etui, które naprawdę nadaje się do użytku (a nie te tragiczne, matowiejące TPU), oraz oczywiście igłę do SIM.

Rozkład wagi jest idealny, a w środku znajduje się bateria 6 000 mAh – abstrakcja w smartfonie cieńszym niż część flagowców z mniejszymi ogniwami. Dzięki technologii Sponge Bionic Cushioning urządzenie wygodnie leży w dłoni, bez efektu cegły.

Płaski AMOLED 6,59 cala to spełnienie marzeń nocnych scrollujących i wielbicieli binge-watchingu. Rozdzielczość 1,5K to złoty środek – ostrzejsza niż FHD+, a bez drenowania baterii jak w QHD+. Jasność: 600 nitów standardowo, do 1 200 w trybie HBM. Testowany w ostatnich, bardzo słonecznych dniach – daje radę. Kolory żywe, pełne pokrycie DCI-P3, wsparcie HDR10 i trzy tryby do wyboru: Vivid, Natural i Pro. Częstotliwość odświeżania 120 Hz działa adaptacyjnie, a obraz jest jedwabiście płynny. Dodatkowo funkcja podbijania ostrości niskiej jakości treści działa zaskakująco dobrze – bez efektu „DVD z 2003 roku".

Aparaty to mocny powód, by sięgnąć po Reno 14 5G. Tylny zestaw robi wrażenie: 50 Mp Sony IMX882 (OIS, f/1.8), 8 Mp ultraszerokokątny (OV08D, f/2.2), 50 Mp peryskopowy teleobiektyw 3,5x (Samsung JN5, f/2.8). Gwiazda? Teleobiektyw. 3,5x optycznego zoomu daje ostre i kontrastowe zdjęcia. Nawet

T3 Od 2 799 PLN | www.oppo.com

SPECYFIKACJA

WYŚWIETLACZ
6.59", 2760x1256 px, AMOLED

RAM 12 GB

PAMIĘĆ WBUDOWANA
od 256 GB

POJEMNOŚĆ AKUMULATORA
6 000 mAh

WYMIARY 7,4 x 74,7 x 157,9 mm

WAGA 187 g

eprasa.pl a9d8463539

“

DESIGN AŻ ZA ŁADNY JAK NA SWÓJ SEGMENT TO CECHA, KTÓRA WRACA W SERII RENO



przy 30x fotki nadają się do social mediów. 120x cyfrowego zoomu to już bardziej trik imprezowy – zdjęcia wyglądają jak impresjonizm abstrakcyjny. Zdjęcia dzienne są nasycone, ale naturalne. Ultraszerokie bez dużych zniekształceń, choć mniej szczegółowe. Tryb nocny jest za to świetny – szumy są pod kontrolą, detale w cieniach, brak efektu „dzień z nocy”. Selfie? 50 Mp JN5 gwarantuje naturalne odcienie skóry i dobre radzenie sobie z trudnym światłem. Wideo? Tył – 4K/60 fps ze stabilizacją, przód – 1080p, ale z efektownym trybem Portrait Video.

By nie było zbyt słodko, pozostaje kwestia procesora. Nie, MediaTek Dimensity 8350 to nie jest zły układ. Płynnie ogarnia codzienność, social media i *BGMI* w 90 fps, bez przegrzewania (dzięki Nano Dual-Drive Cooling). Wynik AnTuTu to z kolei typowa górna średnia półka. Jednak miłośnicy benchmarków będą bezlitośni – w tym segmencie znajdziesz Snapdragony 8 Gen 2 czy 8+ Gen 1. Pewnie, w codziennym użyciu różnica jest nieodczuwalna, a sam procesor nie robi wydajności, ale geekowskie tabelki będą z tym polemizowały.

A skoro o optymalizacji mowa, ColorOS na Androidzie 15 działa płynnie, spójnie wizualnie i pełne jest użytecznych funkcji. Motyw Flux wygląda świetnie, a widżety faktycznie mają sens. Najciekawsze? Integracja AI – i to nie jako marketingowy dodatek, ale realne narzędzia. AI Eraser usuwa niechciane obiekty ze zdjęć. AI upscale podbija jakość bez sztucznego efektu. AI blur removal naprawia poruszone fotki. AI reflection reduction usuwa odbicia ze szkła i szyb. Produktywność też na plus: AI Summary streszcza teksty i notatki, a live AI translation nakłada napisy w czasie rzeczywistym w rozmowach wideo – idealne w podróży i w pracy z zagranicznymi partnerami.

6 000 mAh robi robotę. Przy miksie zdjęć, streamingu i gier pozwala na 9 godzin pracy. Przy lekkim użytkowaniu dociągniemy do dwóch dni bez potrzeby sięgania po przewód. Ładowanie? 0–100% w mniej niż 45 minut. Po tym doświadczeniu trudno wrócić do 25 W.

OPPO Reno 14 5G to piękny, wygodny i fotograficznie mocny smartfon, który zachwyci tych, którzy ponad surową moc obliczeniową cenią design, aparat i codzienne użytkowanie. Teleobiektyw to rarytas w tej półce, ekran wciąga, a bateria należy do najlepszych na rynku. Minus? Procesor – dobry dla większości, ale „power userzy” znajdą więcej mocy u konkurencji. Jeśli jednak nie grasz w gry, dziś to najlepszy przedstawiciel średniej półki na rynku.

Wyrafinowany design Reno 14 5G – matowe szkło i aluminiowa ramka robią świetne wrażenie.

WERDYKT

PLUSY Elegancki, dopracowany design i wysoka jakość wykonania. Świetny teleobiektyw 3,5x. Duża bateria z ultraszybkim ładowaniem. Płynny ekran AMOLED 120 Hz. Rozbudowane, praktyczne funkcje AI.

MINUSY Procesor MediaTek Dimensity 8350 – wydajny, ale nie flagowy. Aparat ultraszerokokątny odstaje jakością od głównego.

NASZYM ZDANIEM OPPO Reno 14 5G to obecnie jeden z liderów średniej półki, który zachwyca designem, aparatem i baterią.

OCENA **87**

eprasa.pl a9d8463539

INSTA360 FLOW 2 PRO

GIMBAL, KTÓRY ŚLEDZI LEPIEJ NIŻ TWOJE OKO

Pomimo swojej nazwy, Insta360 Flow 2 Pro to tak naprawdę trzeci gimbal do smartfonów w ofercie Insta360 – i jednocześnie zdecydowanie najlepszy.

Warto podkreślić, że Insta360 działa w segmencie gimbali do smartfonów dopiero od początku 2023 roku. Kiedy jednak na rynek trafił Insta360 Flow, stało się jasne, że firma uważnie przyjrzała się konkurencji, rozumiejąc, co czyni ją świetną, a jednocześnie dostrzegając miejsca, w których można coś poprawić. Był to bez wątpienia najlepszy gimbal w swojej klasie, jaki dotąd testowałem. Teraz, dzięki całej masie ulepszeń, Insta360 Flow 2 Pro ma szansę ponownie podnieść poprzeczkę.

Dostępne są dwie wersje – standardowa i Creator Bundle. W droższej opcji otrzymujemy uchwyt MagSafe, lampkę doświetlającą oraz kabel USB-C do USB-C (zamiast USB-A do USB-C w wersji standardowej). Podobnie jak wcześniej, dostępne są dwie wersje kolorystyczne: Stone Grey oraz Summit White.

Choć Insta360 Flow 2 Pro pozostaje wierny monochromatycznej kolorystyce znanej z wcześniejszych modeli, w projekcie zaszły znaczące zmiany. Na początek dobre wieści – Flow 2 Pro to najbardziej dopracowana konstrukcyjnie odsłona tej serii. W porównaniu z Flow Pro, gdzie rączka obracała się przy składaniu, tutaj wszystko pozostaje na swoim miejscu.

Uchwyt został wydłużony i dzięki teksturowanemu tyłowi nie trzeba już dokupować dodatkowego gripu. Nogi statywu są smuklejsze (choć osobiście wolę grubsze z Flow Pro). Najważniejszą zmianą jest jednak sposób rozkładania urządzenia – zamiast odkręcać szyję gimbala w lewo, teraz wystarczy rozsunąć ją do przodu, korzystając z zawiasu przy podstawie. Ruch jest znacznie płynniejszy, a ryzyko błędu dużo mniejsze (w Flow Pro zdarzało mi się kręcić w złą stronę).

Z tyłu mocowania smartfona pojawiło się też małe lusterko, które ma ułatwiać robienie selfie. Jego używanie wymaga wprawy – jest niewielkie i daje efekt rybiego oka, więc trudno precyzyjnie ocenić kadr, ale to sympatyczny dodatek.



Nowy mechanizm składania sprawia, że Flow 2 Pro rozkłada się szybciej i wygodniej niż jego poprzednik.

T3 699 PLN | www.insta360.com

SPECYFIKACJA

WYMIARY PO ZŁOŻENIU 97,9 x 178,4 x 36,7 mm

WYMIARY PO ROZŁOŻENIU 121,1 x 282,1 x 54 mm

DŁUGOŚĆ KIJKA DO SELFIE 210 mm

DŁUGOŚĆ STATYWU PO ROZŁOŻENIU 94 mm

ŚREDNICA STATYWU PO ROZŁOŻENIU 204 mm

WAGA 357 g

Ogromne znaczenie ma przeprojektowany joystick i pierścień sterujący. Sam joystick jest znacznie większy i daje świetną kontrolę nad ruchami gimbala, a dotykowe kółko ma teraz większą powierzchnię i wspierane jest przez haptykę, dzięki czemu zmiana trybów jest wyraźnie wyczuwalna.

Kółko zoomu również zyskało lepszą płynność, choć nadal trudno wygodnie obsługiwać je jednym kciukiem – precyzyjniejsze są ruchy kciukiem i palcem wskazującym drugiej ręki.

Wszystkie te zmiany byłyby fantastyczne, gdyby nie fakt, że Insta360 usunęło mocowanie typu cold shoe, obecne od pierwszego Flow. To ograniczenie dla niektórych osób nagrywających z określonymi mikrofonami bezprzewodowymi, które jest nieco mało „pro”.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by użytkownicy Androida połączyli swój telefon z Flow 2 Pro, ale widać wyraźnie, że urządzenie powstało głównie z myślą o iPhone'ach. Oprócz opcjonalnego adaptera MagSafe

eprasa.pl a9d8463539



Przeprojektowany joystick i pierścień sterujący oferują większą precyzję oraz lepszą kontrolę nad ruchami gimbala.

mamy tu system parowania NFC jednym dotknięciem, działający tylko z iPhone'ami. Dzięki technologii Apple DockKit, Flow 2 Pro współpracuje z ponad 200 aplikacjami z App Store, w tym z natywną aplikacją aparatu. Najczęściej i tak warto korzystać z aplikacji *Insta360*, która daje dostęp do mnóstwa funkcji, w tym nowego Deep Track 4.0.

Ten system śledzenia działa wręcz magicznie i jest pozbawiony licznych błędów występujących w obsłudze DJI Osmo Mobile 3. Gimbal błyskawicznie reaguje na ruchy, a przy tym wykazuje się inteligencją, utrzymując bohatera w kadrze.

WERDYKT

PLUSY Błyskawiczne i inteligentne śledzenie obiektu. Zaktualizowany projekt jest znacznie bardziej przystępny.

MINUSY Brak mocowania typu cold shoe.

NASZYM ZDANIEM O ile nie potrzebujesz mocowania typu cold shoe, Insta360 Flow 2 Pro to bez dwóch zdań najlepszy gimbal do smartfona dla większości użytkowników.

OCENA **86**

Wszystko to działa także dzięki sterowaniu gestami (kolejny powód, by korzystać z natywnej aplikacji *Insta360*). Znak „pacyfki" uruchamia nagrywanie, otwarta dłoń aktywuje śledzenie twarzy, a znak „L" pozwala śledzić wiele osób jednocześnie.

To właśnie nowa funkcja Flow 2 Pro – możliwość śledzenia kilku osób. Świetnie sprawdzi się przy vlogach grupowych, choć kamera zawsze wybierze jednego, głównego bohatera, gdy reszta odejdzie zbyt daleko. Jedyny drobiazg, którego mi brakuje, to zapamiętywanie ustawień. Za każdym razem muszę na nowo włączać gesty i wyłączać tryb Live Photos, co wydaje się zbędnym utrudnieniem.

Użytkownicy Androida mogą dodatkowo zakupić od Insta360 AI Tracker. To lekkie akcesorium podpinane przez USB-C, wyposażone w dodatkową kamerę i wbudowaną lampkę LED. Dzięki niezależnemu systemowi śledzenia Androidowcy mogą również korzystać z funkcji, które wcześniej były zarezerwowane dla iOS – w tym z kontroli gestami i śledzenia w aplikacjach innych firm. Co więcej, z modułu mogą skorzystać także posiadacze iPhone'ów, jeśli chcą używać funkcji poza DockKit. Jest solidnie wykonany, lekki, z wygodnymi przyciskami i trzema poziomami światła. Podłączony do gimbala działa w trybie plug-and-play.

Poza tym aplikacja to prawdziwa skarbnica możliwości. Znajdziemy tu klasyczne tryby (panorama, slow motion), tryb szerokiego ekranu dla filmowego efektu, wbudowany teleprompter czy rozbudowany edytor do montażu. Dziś aplikacja *Insta360* to przykład oprogramowania, które z każdą wersją staje się coraz mocniejsze i wyraźnie dystansuje konkurencję.

Podczas nagrywania w ruchu (szczególnie w poziomie) gimbal daje naturalny, lekki efekt kołysania, który świetnie sprawdza się we vlogach. Nawet przy biegu urządzenie minimalizuje wstrząsy, a rozsuwany wysięgnik pozwala na szersze ujęcia „do kamery". Flow 2 Pro niezmiennie oferuje pełny obrót osi o 360°, co idealnie sprawdza się w dynamicznych scenach sportowych lub przy nagrywaniu zwierząt. To również świetna zabawa przy filmach, w których krążymy wokół gimbala, tworząc niemal VR-owe wrażenie.

Bateria ma taką samą deklarowaną żywotność jak poprzednio – 10 godzin. W moich testach trudno było ją rozładować, więc spokojnie wystarczy na dzień pracy. Flow 2 Pro pozwala też doładować smartfon przez kabel.

Insta360 Flow 2 Pro to pod wieloma względami rewelacyjne urządzenie. Deep Track 4.0 to absolutna rewolucja, a nowy design pozwala szybciej i wygodniej przygotować gimbal do pracy.

Jedynym naprawdę poważnym mankamentem jest usunięcie mocowania cold shoe. Dla większości użytkowników – zwłaszcza posiadaczy iPhone'ów – Flow 2 Pro będzie jednak najlepszym wyborem w swojej kategorii.

eprasa.pl a9d8463539

iROBOT ROOMBA MAX 705 COMBO

FLAGOWA PROPOZYCJA KULTOWEGO PRODUCENTA

Nazwa Roomba swego czasu stała się synonimem robotów sprzątających, ale wraz z napływem kolejnych konkurentów, pytanie nie brzmi już „czy to działa?”, lecz raczej „czy to jest warte swojej ceny?”. Oto Roomba Max 705 Combo – topowy robot odkurzający z wysuwanym wałkiem, gwarantującym gruntowne mopowanie twardych powierzchni. Został on wyposażony także w nawigację LiDAR, wykrywanie przeszkód wspierane przez AI oraz samoopróżniającą się stację dokującą, co pozycjonuje ten model jako produkt premium w ofercie iRobot i obiecuje bezobsługowe sprzątanie.

Już po otwarciu pudełka, Roomba Max 705 Combo prezentuje wyjątkowy charakter. Sprzęt wygląda elegancko, a stacja samoopróżniająca dodaje mu wizualnej solidności.

Po zdjęciu osłon zderzaków i naklejek ochronnych, ukazuje się robot z obiecującą technologią. Znajdziemy tu sensor LiDAR, fizyczne przyciski Home i Power. Stacja dokująca jest estetyczna, została zaprojektowana w duchu nowoczesnego designu, aktualnego języka wzorniczego iRobot. Ma wygodne rozmiary, a pod pokrywą sprytnie ukryto zapasowy worek na kurz.

Pierwsze uruchomienie Roomba Max 705 Combo wiąże się z rozruchem urządzenia i sporządzeniem obrazu mieszkania. Sam robot włącza się szybko, a aplikacja *Roomba Home* wykrywa go bez problemu. Zanim jednak wszystko stanie się bezobsługowe czeka nas proces aktualizacji i tworzenia map, wyznaczania stref zakazanych i rutyn wielopokojowych. Na szczęście dzięki LiDAR samo mapowanie przebiega sprawnie, a edycja pomieszczeń jest możliwa gestami szczypania i przeciągania. W zależności od skomplikowania ustawień spędzimy na konfiguracji od kilkunastu do kilkudziesięciu minut i nasz inteligentny pomocnik jest gotowy do pierwszych przejazdów.

Roomba Max 705 Combo zachowuje znajomą, okrągłą, niskoprofilową konstrukcję w matowej czerni, z sensorem LiDAR umiejscowionym na froncie. Wygląda nowocześnie i nie rzuca się w oczy – dokładnie tak, jak powinien robot mieszkający na podłodze. Obudowa jest solidna, a zderzak responsywny, ale nie nadwrażliwy.



Stacja AutoWash pierze i suszy wałek oraz dozuje płyn.

T3 4 499 PLN | www.irobot.pl

Pod spodem znajdziemy system podwójnych gumowych szczotek, znak rozpoznawczy Roomba, dobrze radzący sobie na różnych powierzchniach. Robot jest także wyposażony w dwie szczotki boczne, które zbierają nieczystości zgromadzone przy krawędziach, choć jak w większości robotów, potrafią one rozrzucać lżejsze drobiny.

Na froncie znajdują się ulepszone sensory wykrywania przeszkód. Konstrukcja nie jest krzykliwa jak u niektórych konkurentów, ale sprawia wrażenie dopracowanej i funkcjonalnej.

Automatyzacja to mocna strona iRobot i jego aplikacji *Roomba Home* – potrafi priorytetyzować pomieszczenia na podstawie danych o zabrudzeniach, pamięta, kiedy były ostatnio sprzątane, i dostosowuje moc ssania w zależności od strefy. Dostępna jest też obsługa głosowa (Alexa, Siri, Google Assistant).

W praktyce Roomba Max 705 Combo radzi sobie solidnie na większości powierzchni. Na podłogach drewnianych skutecznie zbiera kurz, okruchy i sierść, a szczotki

SPECYFIKACJA

MOC SSĄCA
13 000 Pa

WYMIARY ROBOTA
37,2 x 36,6 cm

WYSOKOŚĆ 10,5 cm

WYMIARY STACJI DOKUJĄCEJ
43 x 28,3 x 43,2 cm

WAGA 5,72 kg

eprasa.pl a9d8463539





Wałek mopujący PowerSpin obraca się 200 razy na minutę, wysuwa w stronę krawędzi, skutecznie usuwając nawet zaschnięte plamy.

gumowe dobrze utrzymują kontakt z podłożem. Siła ssania 13 000 Pa dostosowuje się inteligentnie do zabrudzeń dzięki Dirt Detect.

Na dywanach radzi sobie równie dobrze, wyciągając zanieczyszczenia z niskiego i średniego włosia. System unikania przeszkód jest jednym z najlepszych w historii iRobot – robot sprawnie omija kable, zabawki i symulacje odchodów zwierzęcych.

iRobot Roomba Max 705 ma dwie szczotki boczne, których głównym zadaniem jest dokładne wysprzątanie podłogi przy krawędziach i w zakamarkach. Podobnie jak konkurencyjne roboty, problematyczne bywają lekkie drobiny, które nie zawsze zostaną usunięte. Tryb dwukrotnego sprzątania pozwoli jednak na wymiecenie nieczystości i zebranie ich przy drugim przejeździe – robot pierwotnie przejeżdża wzdłuż krawędzi, kolejny przejazd realizuje już pod innym kątem, co znacząco wpływa na efekt końcowy sprzątania. Poziom hałasu podczas pracy robota nie przekracza 68 dB i nie będzie przeszkadzać domownikom.

Najważniejszym wyróżnikiem wariantu Combo jest system PowerSpin – aktywny wałek mopujący, obracający się 200 razy na minutę. Dzięki temu robot nie tylko odkurza, ale też skutecznie usuwa nawet zaschnięte plamy. Mopowanie odbywa się z użyciem ciepłej wody, a sam wałek jest czyszczony zarówno w trakcie pracy, jak i po każdym cyklu. W połączeniu z technologią SmartScrub urządzenie zwiększa intensywność szorowania tam, gdzie wykryje trudniejsze zabrudzenia. Przydatnym wyróżnikiem jest także funkcja PerfectEdge – wysuwanie wałka podczas przejazdów przy krawędzi. Dzięki temu mamy pewność, że podłoga nie tylko w centrum pomieszczenia, ale i w zakamarkach / przy ścianach jest perfekcyjnie wysprzątana.

Nowa stacja AutoWash to absolutny game changer. Nie tylko opróżnia pojemnik na kurz (nawet przez 75 dni nie musisz zaglądać do wnętrza robota), ale też automatycznie dozuje płyn do mopowania, pierze wałek ciepłą wodą, suszy go gorącym powietrzem i uruchamia cykl samooczyszczania. Efekt? Możesz nie doglądać robota przez nawet 8 tygodni – bez dolewania wody, bez wyjmowania wałka, bez dodatkowej konserwacji.

Proces jest głośny, ale szybki i higieniczny. Pojemnik w robocie jest kompaktowy, łatwy w opróżnianiu i czyszczeniu, choć przy sprzątaniu punktowym lub w domach ze zwierzętami zapełnia się szybko. System działa niezawodnie, choć drobne, lekkie zanieczyszczenia czasem wymagają ręcznej kontroli.

Combo potrafi pracować w czterech różnych trybach: samo odkurzanie, samo mopowanie, tryb 2-w-1 (odkurzanie i mopowanie jednocześnie), tryb rozdzielony (osobne cykle). Gdy robot wykryje dywan, automatycznie chroni go przed wilgocią dzięki wysuwanej osłonie. Oznacza to, że możesz swobodnie łączyć różne sposoby czyszczenia bez obaw o delikatne powierzchnie.

Podczas normalnego sprzątania robot jest stosunkowo cichy. Carpet Boost zwiększa głośność, ale wciąż nie przeszkadza. Najgłośniejszy moment to opróżnianie stacji. Czas pracy to 90–120 minut, w zależności od trybu i podłoża. Robot sam wraca do stacji i wznawia sprzątanie, jeśli przerwie je rozładowanie. Ładowanie trwa kilka godzin, ale harmonogramy sprawiają, że rzadko stanowi to problem.

Roomba Max 705 Combo to solidny i dobrze wykonany robot sprzątający z niezawodną wydajnością, mocnym systemem unikania przeszkód i wygodą codziennego użytkowania. LiDAR działa szybko i precyzyjnie, a szczotki radzą sobie na różnych powierzchniach. Do tego pełnoprawny mop z aktywnym wałkiem PowerSpin. W codziennym użytkowaniu model ten naprawdę odciąża domowników: sam sprząta, sam się opróżnia, sam pierze i suszy wałek.

To krok we właściwym kierunku dla iRobot – produkt satysfakcjonujący dla lojalistów marki i osób ceniących prostotę oraz niezawodność, połączone z pełnym doświadczeniem producenta. Model został dobrze wyceniony i z powodzeniem może być skierowany nie tylko do wiernych fanów marki, ale i nowych użytkowników, chcących rozpocząć przygodę z systemem iRobot.

WERDYKT

PLUSY Mocne odkurzanie i skuteczne mopowanie PowerSpin. Stacja AutoWash – opróżnia, pierze, suszy i dozuje płyn. Cztery tryby pracy z automatyczną ochroną dywanów. Dokładna nawigacja LiDAR i sprawne unikanie przeszkód.

MINUSY Szczotki boczne bywają niedokładne przy lekkich drobinach.

NASZYM ZDANIEM Roomba Max 705 Combo to najbardziej kompleksowy robot sprzątający iRobota – idealny dla tych, którzy chcą zapomnieć o sprzątaniu, ale nie o jakości.

OCENA **85**

eprasa.pl a9d8463539

GOOGLE PIXEL 10 PRO

STAN PRZEJŚCIOWY

Pixel 10 Pro sprawia w tym roku wrażenie modelu w lekkim zawieszeniu. Podczas gdy Pixel 10 i 10 Pro XL dostały głośne, ekskluzywne nowości, ten wariant to raczej aktualizacja inkrementalna, bez wielkich fajerwerków. Zmian jednak nie brakuje: większa bateria, magnetyczne ładowanie Qi2 (Pixelsnap), nowy Tensor G5, jaśniejszy wyświetlacz Super Actua oraz Android 16 z Material 3 Expressive, którego starsze Pixele wciąż nie wszędzie otrzymały. Problem w tym, że większość z tych rzeczy znajdziemy też u rodzeństwa z serii 10, więc przewaga 10 Pro nie jest tak oczywista jak rok temu.

W praktyce 10 Pro wypada jak „wypasiona" wersja 9 Pro – co samo w sobie nie jest złe, bo 9 Pro to świetny telefon – ale trudno tu o efekt „wow". Ceny startują od 4 299 PLN za wariant 128 GB i to bez zmian względem ubiegłego roku. Dla tych, którzy nie chcą chmury, są też opcje 256/512 GB oraz 1 TB.

Wygląd? Na pierwszy rzut oka bez rewolucji, choć drobiazgi robią różnicę. 10 Pro jest odrobinę większy i cięższy (207 g), więc nie pasuje do etui z 9 Pro. Prawdopodobnie to efekt wdrożenia Qi2 – pełnego systemu magnetycznego z pierścieniem magnesów, kompatybilnym z MagSafe – akcesoria MagSafe działają tu zaskakująco dobrze. Na dolnej krawędzi pojawiły się podwójne maskownice głośników; w USA zniknęła tacka SIM (model jest tylko eSIM), a w wersjach międzynarodowych slot przeniesiono na górę. Z przodu nadal 6,3-calowy panel zabezpieczony Gorilla Glass Victus 2; z tyłu matowe szkło Victus 2 i polerowana, aluminiowa rama o miękkich, „iphone'owych" krawędziach.

Specyfikacja ekranu pozostaje znajoma (1280x2865 px, 20:9, LTPO 1–120 Hz), ale kluczowa zmiana to szczytowa jasność 3 300 nitów. W codziennym użyciu widać to natychmiast – w słońcu treści pozostają czytelne, a w ciemnym pomieszczeniu maksymalna jasność potrafi... oślepić. Pixel deklasuje pod tym względem Galaxy S25 Plus i iPhone'a 16 Pro.



T3 Od 4 299 PLN | www.store.google.com

SPECYFIKACJA

EKRAN 6,3", 2856x1280 px, OLED LTPO

PAMIĘĆ WBUDOWANA od 128 GB

RAM 16 GB

POJEMNOŚĆ AKUMULATORA 4 870 mAh

WYMIARY 8,6 x 72 x 152,8 mm

WAGA 207 g

Jasność to jednak nie wszystko – w odwzorowaniu barw (sRGB i DCI-P3) 10 Pro przegrywa z najlepszymi, a wartości Delta-E są wyższe. Wielu użytkowników nie zauważy różnicy, bo przewaga w luminancji robi swoje, ale wrażenie trendu spadkowego w kolorystyce Google pozostaje i to coś, co 11 Pro powinien odwrócić.

Nowe funkcje AI to mieszanka potencjału i niedosytu. Magic Cue w czasie testów w dużej mierze milczało – pojedyncze podpowiedzi w Call Assist czy karteczka w Gmailu o paczce to trochę mało jak na zapowiadanego „asystenta, który myśli za ciebie". W aplikacji *My Pixel* znajdziemy wskazówki, jak z tego korzystać, ale moje wrażenie bliższe jest poczuciu, że ta funkcja jest, lecz jakby „w drodze" i potrzebuje czasu, by się rozwinąć. Bardziej użyteczny okazał się Camera Coach – w pozowanych kadrach podpowiada drobne korekty kompozycji i pozycji, choć do szybkich „pstryków" bywa

eprasa.pl a9d8463539

“

PIXEL 10 PRO TO BARDZO DOBRY, ALE ZACHOWAWCZY SMARTFON





zbyt powolny. Pro Res Zoom 100x pozytywnie zaskakuje jak na zoom cyfrowy – podgląd jest kaszką, ale po przetwarzaniu AI otrzymujemy ujęcia, które są zaskakująco bliskie temu, co dałby dłuższy teleobiektyw – bez złudzeń co do mikrodetali, jak drobny tekst. Pixel Journal motywuje do dokumentowania dnia (sugestie oparte o *Zdjęcia* i *Health Connect*), ale treść tworzymy sami. Z kolei AI-muzyka w *Dyktafonie* to nisza, która może się przydać songwriterom czy poetom. Zaktualizowane Add Me i Best Take działają przewidywalnie dobrze. Voice Translate w połączeniach ma na razie ograniczoną listę języków. Na plus – C2PA – fotografie otrzymują metadane pochodzenia i edycji, co zwiększa przejrzystość.

Aparaty na papierze bez zmian (50 Mp główny, 48 Mp ultraszeroki, 48 Mp tele 5x, 42 Mp selfie), ale software i AI robią swoje. W skrócie: główny aparat 10 Pro daje wierniejsze kolory i mniej rozmyte tło (9 Pro bywa jaśniejszy); w zdjęciach we wnętrzach to niemal remis z minimalną przewagą detalu na korzyść 10 Pro; w makro nowy model ostrzy pewniej i oddaje żywsze barwy; ultraszeroki różni się kosmetycznie na plus dla 10 Pro; przy 5x tele 10 Pro miewa ciemniejsze, lecz mniej „wypłukane” kadry w ostrym słońcu; na 10x 10 Pro lepiej trzyma kolory, ale 9 Pro potrafi złapać odrobinę więcej drobnych szczegółów; w nocy oba imponują Night Sight – 10 Pro jest jaśniejszy i wyciąga więcej detali w zieleni i cegle, 9 Pro bywa przyjemniej stonowany; w selfie/portrecie różnice są marginalne (10 Pro potrafi portret na 1x). Summa summarum: zdjęcia są świetne, lecz dystans względem 9 Pro bywa niewielki – i to rozczarowuje, bo oczekiwałbym większego skoku „za kulisami”.

Wydajność pozostaje „pikselowa”. Tensor G5 (3 nm TSMC) wyraźnie przeskakuje ubiegłoroczny G4, ale wciąż odstaje od Snapdragonów 8 Elite i Apple A-serii, zwłaszcza w grafice 3D czy transkodowaniu w *Premiere Rush*. Google od dawna powtarza, że Tensor nie goni benchmarków – stawia na AI, bezpieczeństwo i foto – i w codziennym użyciu to czuć: interfejs jest płynny, a *PUBG* na najwyższych ustawieniach chodzi bez zająknięć. Jeśli jednak oczekujesz absolutnego topu mocy, konkurencja ma szybsze propozycje.

Bateria urosła i realnie trzyma nieco dłużej niż w 9 Pro, choć różnice nie są ogromne. Kontrowersje budzi ładowanie. Bezprzewodowo mamy tylko 15 W Qi2 (wcześniej 21 W). Plusem jest szeroka kompatybilność z akcesoriami Qi2, minusem – że Pixel 10 Pro XL wypada tu znacznie lepiej (Qi2.2 25 W i 45 W po kablu). Dla części użytkowników to detal, dla innych – powód, by sięgnąć po większy model.

Android 16 z Material 3 Expressive to przede wszystkim lifting wizualny i lżejsze, „ekspresyjne” akcenty w UI. Nowe narzędzia personalizacji ekranu blokady są miłe, ale rewolucji brak. Subiektywnie wolę dawny, „bezkompromisowy” styl niż obecne „rozrywkowe” fonty – i skoro mówimy o ekspresji, przydałoby się więcej przełączników dla tych, którzy lubią dopieścić szczegóły. Na plus: Google ponownie obiecuje 7 lat pełnych aktualizacji, więc jest czas, by dopracować kierunek i rozwinąć Magic Cue.

Podsumowując: Pixel 10 Pro to bardzo dobry, ale zachowawczy telefon. Wygrywa komfortem użytkowania, świetnym aparatem, kapitalną jasnością ekranu i sensowną baterią, ale przegrywa „efektem nowości” i prędkością ładowania względem XL. Jeśli masz 9 Pro – pomiń. Jeśli chcesz „Pro” w nieco bardziej kompaktowej formie i akceptujesz przeciętne tempo ładowania, 10 Pro odwdzięczy się stabilnym, przyjemnym doświadczeniem i dojrzewającym pakietem AI.

WERDYKT

PLUSY Ładowanie bezprzewodowe Qi2 (magnetyczne). Dobre czasy pracy na baterii. Świetne aparaty. Bardzo ładny, superjasny wyświetlacz. Brak podwyżek cen.

MINUSY Niewiele zmian względem Pixel 9 Pro. Obecność Magic Cue jest ledwie odczuwalna. Tensor ma średnie benchmarki.

NASZYM ZDANIEM Google Pixel 10 Pro to fantastyczny telefon z Androidem, oferujący wszystkie funkcje, jakich oczekujesz od flagowca klasy premium. Jednak brak znaczących ulepszeń sprawia, że z trudem odróżnia się od ubiegłorocznego Pixel 9 Pro.

OCENA **83**

eprasa.pl a9d8463539

SWITCHBOT MINI ROBOT VACUUM K11+

LEPIEJ I MOCNIEJ

Kiedy kilka lat temu SwitchBot wprowadził na rynek swojego pierwszego mini-robota sprzątającego, spotkało się to z bardzo pozytywnym odbiorem. Urządzenie było idealnych rozmiarów dla posiadaczy mieszkań i małych domów. Wtedy wydawało się, że to jednorazowy eksperyment w portfolio producenta. Dwa lata później mamy już czwartą iterację tego produktu, a liczba usprawnień względem pierwszego modelu naprawdę imponuje.

SwitchBot Mini Robot Vacuum K11+ to nowy robot sprzątający, który potrafi dotrzeć do każdego zakamarka domu. Wciąż jest to najmniejsze urządzenie tego typu na rynku, a w parze z nową stacją dokująco-czyszczącą zajmuje na podłodze mniej miejsca niż kartka papieru formatu A4.

Na pierwszy rzut oka sam robot nie różni się znacząco od poprzedników (K10+ i K10+ Pro): obudowa i wymiary pozostały takie same. To sprawdzona bryła, wykonana z dobrej jakości materiałów, które nawet po miesiącach obijania o meble nie mają śladów zużycia. Prawdziwą różnicę widać po odwróceniu K11+. Zastosowano tu nowy system Anti-Tangle – przeprojektowaną szczotkę boczną i ulepszony wałek główny, których dodatkowym zadaniem jest minimalizowanie wplątywania się włosów w mechanizm, a co za tym idzie skuteczniejsze sprzątanie.

Zmiany zaszły także „w środku". SwitchBot zainstalował nowe czujniki PSD odpowiedzialne za wykrywanie i omijanie przeszkód oraz odświeżony system LiDAR SLAM (LDS), gwarantujący bardziej precyzyjną nawigację i inteligentne planowanie trasy. Miłym usprawnieniem względem poprzednich modeli jest zdolność pokonywania progów o wysokości do 20 mm. Roboty z serii K10+ miewały problemy z wjazdem na grubsze dywany – tutaj tę przypadłość całkowicie wyeliminowano. Po stworzeniu mapy mieszkania (możemy korzystać jednocześnie z pięciu map), da się swobodnie dzielić i edytować przestrzeń oraz dodawać wirtualne ściany i strefy zakazane, np. okolice z dużą liczbą przewodów.



SwitchBot nadal stawia na Matter – tutaj w wersji 1.4 po Wi-Fi.

Być może największą zmianą, jaką może pochwalić się K11+, jest moc ssąca wynosząca 6 000 Pa. To naprawdę imponujący wynik jak na robota wielkości talerza śniadaniowego. Taka moc w zupełności wystarcza, by skutecznie odkurzyć piasek naniesiony po jesiennych spacerach i usunąć kurz z podłóg. Czyni to z K11+ realną alternatywę dla większych konstrukcji konkurencji i zapewnia jeszcze lepszy stosunek ceny do możliwości.

Ulepszeń doczekała się również stacja dokująco-czyszcząca. Nowa bryła jest wyraźnie mniejsza i zgrabniejsza od poprzedniej, a mimo to w środku nadal

SPECYFIKACJA

MOC SSĄCA
6 000 Pa

WYMIARY ROBOTA
248 x 248 x 92 mm

WYMIARY STACJI DOKUJĄCEJ
240 x 180 x 250 mm

NAWIGACJA LiDAR

WSPARCIE DLA MATTER Tak

T3 400 EUR | eu.switch-bot.com

eprasa.pl a9d8463539





Moc ssania 6 000 Pa to naprawdę genialny wynik dla robota tych rozmiarów.

> MOC 6 000 PA TO WYNIK DOBRY NAWET WŚRÓD ROBOTÓW STANDARDOWYCH ROZMIARÓW

mieści się duży, 4-litrowy worek na nieczystości. Stacja ma zaledwie 25 cm wysokości i została wykończona plastikową pokrywą imitującą drewno – efekt jest przyjemny dla oka i dobrze komponuje się z nowoczesnymi wnętrzami.

K11+ to przede wszystkim robot odkurzający, ale znajdziemy przy nim również nakładkę mopującą (oraz zestaw jednorazowych, wilgotnych ściereczek), którą można zamontować na wałku głównym. Muszę przyznać, że wciąż mam wątpliwości co do sensu tego rozwiązania: podobnie jak w pierwszym modelu, efekty mopowania są słabe. Teoretycznie lepiej mieć wybór niż nie mieć żadnego, ale osobiście nie obraziłbym się, gdyby SwitchBot porzucił tę funkcję i zamiast tego dołączył do zestawu trzeci zapasowy worek do stacji lub nieznacznie obniżył cenę.

Według producenta akumulator o pojemności 3 200 mAh pozwala posprzątać do 225 m^2 na jednym ładowaniu. Nie byłem w stanie tego zweryfikować, ale po odkurzeniu moich 45 m^2 pozostało 78% baterii, więc – w zależności od wybranego trybu pracy (w tym trybu cichego, generującego zaledwie 45 dB) – wynik wydaje się jak najbardziej osiągalny.

Jako jeden z liderów rynku smart home, SwitchBot stawia także na szeroką kompatybilność. K11+ obsługuje standard Matter over Wi-Fi 1.4 i integruje się z Apple Home, Google Home, Amazon Alexa oraz Home Assistant. Wśród przyjemnych zmian programowych względem poprzedników znajdziemy m.in. wsparcie dla stref sprzątania w Apple Home oraz możliwość tworzenia automatyzacji w ekosystemie SwitchBot z uwzględnieniem pokoi i poziomu mocy ssania.

Jeśli szukacie solidnego robota do małego lub średniego mieszkania i nie chcecie, by nadmiernie rzucał się w oczy, K11+ to strzał w dziesiątkę. Moc 6 000 Pa to wynik dobry nawet wśród robotów standardowych rozmiarów. Do tego dochodzą świetna nawigacja, estetyczna i kompaktowa stacja, bogata kompatybilność z ekosystemami smart home oraz wybór z dwóch kolorów (biały i czarny).

WERDYKT

PLUSY Sprawdzona forma i mały rozmiar. Moc ssania 6 000 Pa. Nowa stacja dokująco-czyszcząca. Poprawiony system nawigacji.

MINUSY Niepotrzebna i mało skuteczna nakładka mopująca.

NASZYM ZDANIEM Nadal najlepszy robot sprzątający do małych mieszkań. Wysoka moc ssania, usprawniona nawigacja i wysokiej jakości wykonanie dają świetny stosunek jakości do ceny.

OCENA **85**

eprasa.pl a9d8463539

HONOR MAGIC V5

PIĘKNO NA POKAZ

T3 8 599 PLN | www.honor.com

Honor Magic V5 miał być dowodem na to, że chiński producent potrafi rzucić realne wyzwanie w segmencie składanych smartfonów. Najcieńsza konstrukcja tego typu na świecie, świetna specyfikacja i elegancki design zapowiadały wyjątkowe urządzenie.

Rzeczywiście – pierwsze wrażenie jest bardzo dobre. Telefon jest smukły, lekki, a jakość wykonania stoi na wysokim poziomie. Aluminiowa rama, solidne szkło na zewnątrz i ogólna lekkość konstrukcji sprawiają, że Magic V5 dobrze leży w dłoni i nie męczy podczas dłuższego użytkowania.

Na plus należy zapisać także zewnętrzny ekran AMOLED. Jest jasny, kontrastowy, świetnie nadaje się do codziennego korzystania z aplikacji czy multimediów i właściwie nie czuć, że to „ekran dodatkowy" – spokojnie mógłby funkcjonować jako jedyny. Równie dobrze wypada bateria. Ogniwo o pojemności ponad 5 820 mAh spokojnie wystarcza na cały dzień intensywnego użytkowania, a szybkie ładowanie pozwala uzupełnić zapas energii. To mocna przewaga nad konkurencją, która często wymaga kompromisów w tym obszarze.

Niestety, na tym lista większych zalet się kończy. Wewnętrzny wyświetlacz – czyli główny powód, dla którego kupuje się foldable – okazuje się największym rozczarowaniem. Pokrywa go folia ochronna, która w dotyku jest daleka od szkła, błyszczy, odbija światło i błyskawicznie zbiera odciski palców. Zamiast poczucia premium mamy doświadczenie przypominające tańsze tablety sprzed lat. Do tego zawias, choć teoretycznie wytrzymały, pracuje ciężej niż w konkurencyjnych modelach. Brakuje mu płynności i precyzji, przez co rozkładanie i składanie telefonu nie daje satysfakcji.

Jeszcze większe problemy pojawiają się w oprogramowaniu. MagicOS wciąż nie radzi sobie z optymalnym wykorzystaniem dużego, składanego ekranu. Aplikacje otwierają się w dziwnych proporcjach, zarządzanie kilkoma oknami jest toporne, a gesty często działają nieintuicyjnie. Tam, gdzie Google Pixel Fold czy OnePlus Open oferują dopracowany multitasking i płynne przejścia, Magic V5 sprawia wrażenie produktu niedokończonego. To szczególnie rozczarowujące w urządzeniu kosztującym 8 600 PLN.

Kolejna wada to aparaty. Ogromna wyspa mocno wystaje z obudowy i zaburza jej smukłość, a same zdjęcia – choć poprawne w dobrym świetle – nie dorównują poziomem konkurencji. W nocy widać szumy, autofokus potrafi się gubić, a dynamiczny zakres jest ograniczony. W urządzeniu tej klasy oczekiwałbym wyższej jakości.

Wydajność również nie spełnia oczekiwań. Choć telefon wyposażono w topowy procesor, pod obciążeniem bardzo szybko pojawia się throttling – spadki wydajności, które psują komfort grania czy pracy z bardziej wymagającymi aplikacjami. To kompromis, którego nie powinno być w sprzęcie tej klasy. Być może wynika to z potrzeby obniżania temperatury smukłego urządzenia.



SPECYFIKACJA

EKRANY 6,43"/7,95", 2376x1060px/ 2352x2172px

RAM 16 GB

PAMIĘĆ WBUDOWANA 512 GB

APARATY tylny 2x50 Mp + 64 Mp, przedni 20 Mp

CPU Qualcomm Snapdragon 8 Elite

WYMIARY 4,2/9 x 74,3/145,9 x 156,8 mm

WAGA 222 g

Honor Magic V5 to przykład produktu, który na papierze wygląda świetnie, ale w praktyce nie dorasta do swojej obietnicy. Smukła konstrukcja i dobra bateria to za mało, by ukryć słabości ekranu, oprogramowania, aparatów i wydajności. To foldable, który bardziej imponuje na zdjęciach prasowych niż w codziennym użytkowaniu.

WERDYKT

PLUSY Bardzo smukła i lekka konstrukcja. Świetny zewnętrzny ekran AMOLED. Dobra bateria i szybkie ładowanie.

MINUSY Ekran wewnętrzny. Zawias mniej precyzyjny niż u konkurencji. Niedopracowane oprogramowanie. Przeciętna jakość zdjęć w trudnych warunkach. Throttling pod obciążeniem. Cena.

NASZYM ZDANIEM Magic V5 zachwyca na pierwszy rzut oka, ale szybko ujawnia zbyt wiele kompromisów – to foldable, który bardziej rozczarowuje niż zachwyca.

OCENA **58**

BASEUS INSPIRE XH1

KOMFORT KLASY PREMIUM I BATERIA NA MARATON

T3 549 PLN | www.baseus.com

Baseus zaprezentował model Inspire XH1 i rzucił wyzwanie gigantom rynku – oferując funkcje rodem z segmentu premium w cenie, która nie nadwyręży portfela.

Inspire XH1 to lekkie, składane słuchawki z wodoodporną konstrukcją i poduszkami z pianki memory. Skóropodobne wykończenie, wzmocniona i elastyczna rama objęta dwuletnią gwarancją oraz przetworniki ustawione pod kątem poprawiają nie tylko trwałość, ale i ergonomię. Atutem są też ekologiczne materiały, dzięki którym model trafił na listę bardziej przyjaznych środowisku rozwiązań.

Komfort użytkowania stoi na wysokim poziomie – słuchawki można nosić godzinami, choć przy dłuższych odsłuchach muszle potrafią się lekko nagrzać, a pałąk, mający delikatnie gumowaną powłokę, czasami może zaczepiać o włosy. Ogólnie to bardzo wygodna konstrukcja.

Parowanie jest błyskawiczne – Bluetooth 6.1 gwarantuje stabilne połączenie, a LDAC nawet trzykrotnie więcej detali niż standardowy Bluetooth.

Na lewym nauszniku umieszczono przycisk zasilania, kontrolę ANC, port USB-C i AUX, na prawym – sterowanie multimediami. Układ jest logiczny, a dodatkowe możliwości konfiguracji daje aplikacja *Baseus*.

To centrum dowodzenia, którego nie powstydziłby się żaden producent premium. Oprócz szybkiego przełączania trybów (Dolby Spatial Audio, SuperBass 3.0, SuperBalance 3.0, tryb niskiej latencji) znajdziemy tutaj rozbudowany equalizer z ośmioma pasmami (od 100 Hz do 10 kHz), sześć gotowych presetów oraz możliwość tworzenia własnych ustawień. To więcej niż oferuje samo Bose w swoich modelach, gdzie EQ ogranicza się zwykle do trzech suwaków.

Na papierze Inspire XH1 imponują: Sound by Bose, Dolby Spatial Audio i certyfikat Hi-Res Audio. W praktyce dostajemy mocny, efektowny dźwięk z wyraźnym basem, czystą górą i szeroką sceną 360°. Domyślne strojenie Bose to jednak propozycja dość basowa, ze złagodzonymi średnimi tonami. Osoby preferujące naturalniejsze granie mogą skorygować charakterystykę właśnie w aplikacji – EQ działa tu naprawdę skutecznie.

Bas potrafi zejść bardzo nisko i zachowuje kontrolę nawet przy głośnym odsłuchu. Wysokie tony są przyjemne, choć przydałoby się im odrobinę więcej powietrza i rozciągnięcia. Scena jest dobrze poukładana, ale nie tak szeroka jak w droższych modelach. Dolby Spatial Audio dodaje przestrzeni, ale nie każdemu przypadnie do gustu – dla części użytkowników efekt może brzmieć lekko sztucznie.

Hybrydowy system ANC pracuje w czasie rzeczywistym, obniżając hałas nawet o -48 dB. To więcej niż wystarczająco, aby wygasić jednostajne dźwięki w metrze czy w samolocie, choć do absolutnej precyzji Sony WH-1000XM5 słuchawki nie dorównują. Tryb transparentny działa poprawnie, ale wysokie częstotliwości są lekko przytłumione.

Bateria to jeden z najmocniejszych punktów specyfikacji – do 100 godzin pracy bez ANC i 65 godzin z ANC. W razie potrzeby wystarczy 10 minut ładowania, by odzyskać aż 12 godzin działania. W tym segmencie cenowym Baseus deklasuje większość konkurencji.

W jej kwestii Sony WH-1000XM5 dają wzorcowy ANC i świetne strojenie, ale tylko 30 godzin na baterii. Baseus oferuje ponad trzykrotnie więcej. Apple AirPods Max to luksus i integracja z iOS, lecz wysoka cena i waga ograniczają uniwersalność. Inspire XH1 kontrują czterokrotnie lepszą baterią, wodoodpornością i personalizacją brzmienia.

Baseus Inspire XH1 to najbardziej ambitne słuchawki nauszne marki – łączące rozwiązania premium z praktycznością i atrakcyjną ceną. Komfort, funkcjonalność, aplikacja z pełną personalizacją, skuteczny ANC i fenomenalna bateria czynią z nich sprzęt wszechstronny.



WERDYKT

PLUSY Sto godzin pracy na baterii (65 h z ANC) + szybkie ładowanie. Sound by Bose, Dolby Spatial Audio, Hi-Res, LDAC. Rozbudowana aplikacja z dobrym EQ. Bardzo dobry stosunek ceny do jakości.

MINUSY ANC słabszy niż u konkurencji. Dźwięk domyślnie basowy, mniej naturalny w średnicy.

NASZYM ZDANIEM Inspire XH1 to jeden z najlepszych modeli w średnim segmencie cenowym – oferują 90% doświadczenia premium za połowę ceny. Komfort, świetna bateria i rozbudowana aplikacja czynią je niezwykle wszechstronnymi.

OCENA **85**

eprasa.pl a9d8463539

NINJA CREAMI DELUXE

GDY TIKTOK OBIECUJE ZA DUŻO

T3 1 149 PLN | www.ninjakitchen.pl

Nie każdy sprzęt kuchenny, który zdobywa popularność w mediach społecznościowych, faktycznie sprawdza się w codziennym użytkowaniu. Maszyna Ninja Creami Deluxe miała być rewolucją – urządzeniem, które z dowolnych składników przygotuje lody, sorbety czy mrożone napoje, i to bez czasochłonnego kręcenia czy skomplikowanych baz. Wystarczy zamrozić ulubione składniki w dołączonym pojemniku, umieścić go w urządzeniu, a resztą zajmą się ostrza. Brzmi jak magia, prawda? Niestety, rzeczywistość okazuje się znacznie mniej efektowna.

Ninja Creami Deluxe to rozwinięcie wcześniejszej wersji urządzenia. Producent rozszerzył liczbę programów z siedmiu do jedenastu, dodając m.in. tryb slushy, włoskich lodów, mrożonego napoju czy Creamiccino. Pojemniki mają teraz większą pojemność (ok. 700 ml), a całość obsługiwana jest za pomocą prostego panelu z przyciskami programów.

Mechanizm działania przypomina profesjonalne Pacojety – ostrze powoli wnika w zamrożoną masę, „skrawając" ją na mikroskopijne cząsteczki i tym samym nadając deserowi kremową konsystencję. W teorii daje to możliwość przygotowania lodów owocowych, sorbetów czy shake'ów bez skomplikowanej bazy. W praktyce wymaga jednak wcześniejszego mrożenia składników przez minimum 24 godziny.

Aby sprawdzić możliwości Ninja Creami, przygotowałem kilka deserów według przepisów producenta: sorbet jagodowy, sorbet pina colada (ananas, banan, śmietanka, likier coquito), lody waniliowe, koktajl mango-kokos.

Rezultaty były nierówne. Sorbet jagodowy wyszedł suchy i grudkowaty, a ponowne „przepuszczenie" masy przez urządzenie nie poprawiło sytuacji. Lody waniliowe miały sypką, dziwnie sklejającą się konsystencję – przypominały raczej modę sprzed lat w stylu Dippin' Dots niż klasyczne gałki lodów. Z kolei koktajl mango-kokos zamiast lekkiego napoju z kruszonym lodem wyszedł kremowy, co kompletnie rozmijało się z oczekiwaniami. Najlepiej wypadła wariacja pina colada – efekt był zbliżony do sorbetu, choć z wyczuwalnymi grudkami banana.

Ninja Creami Deluxe to urządzenie duże i ciężkie – mierzy prawie 41 cm wysokości i waży ponad 6,5 kg. Zajmuje sporo miejsca na blacie i raczej trudno traktować je jako dyskretne akcesorium kuchenne. Do tego dochodzi głośność – podczas pracy urządzenie wydaje piskliwy dźwięk przypominający piłę tarczową, znacznie bardziej irytujący niż jednostajne buczenie tradycyjnych maszyn do lodów.



SPECYFIKACJA

MOC 800 W
POJEMNOŚĆ 680 ml
WYMIARY
40,5 x 27 x 16,5 cm
WAGA 6,6 kg

Obsługa również nie należy do intuicyjnych. Montaż misy i blokady pokrywy bywa frustrujący, a instalacja ostrza wymaga chwytania za jego ostre krawędzie. Z czasem można się przyzwyczaić, ale trudno mówić tu o wygodzie.

Ninja Creami Deluxe obiecuje bardzo dużo, ale dostarcza niewiele. Rezultaty deserów są niespójne, konsystencje często odbiegają od oczekiwań, a obsługa i hałaśliwość urządzenia zniechęcają do codziennego używania. Choć w teorii daje spore pole do eksperymentów, w praktyce szybciej i taniej osiągniemy lepsze efekty klasyczną maszyną do lodów.

WERDYKT

PLUSY Możliwość eksperymentowania z nietypowymi składnikami. Większa liczba programów niż w poprzedniej wersji. Elementy nadają się do mycia w zmywarce.

MINUSY Duże gabaryty i waga. Głośna praca. Kłopotliwy montaż i obsługa. Wysoka cena w stosunku do jakości efektów.

NASZYM ZDANIEM Creami Deluxe to ciekawostka, która dobrze wygląda na TikToku, ale w kuchni szybko rozczarowuje. Lepszym wyborem będzie klasyczna, sprawdzona maszyna do lodów, tańsza i bardziej przewidywalna.

OCENA **56**

eprasa.pl a9d8463539

INSTA360 ACE PRO 2

DOJRZEWANIE FLAGOWCA

T3 Od 2 049 PLN | www.insta360.com

Insta360 Ace Pro 2 to produkt, który debiutował z mocnym, marketingowym hasłem o nagrywaniu w 8K, a w praktyce jest to jego najmniej potrzebna funkcja.

Prawdziwą siłą tej kamery jest kapitalny obraz w 4K – płynny, ostry, świetnie ustabilizowany i dostępny w 60 kl./s w trybie standardowym oraz w 120 kl./s do efektownego slow motion. Wrażenie robi także jakość materiału w słabszym oświetleniu oraz możliwość rejestracji w trybie log, co daje szerokie pole do późniejszej korekcji kolorów i ekspozycji.

Jak przystało na kamerę sportową, Ace Pro 2 pozostaje kompaktową, lekką, wodoodporną, wytrzymałą, łatwą w obsłudze i kompatybilną z akcesoriami – od selfie sticków i mini statywów po uchwyty rowerowe czy kaski.

Flagowiec Insta360 wyróżnia się na rynku pojedynczym, dużym ekranem obrotowym, który jest bardziej czytelny niż w przypadku rywali z DJI i GoPro, w których znajdziemy dwa mniejsze wyświetlacze (przód + tył). Dzięki temu Ace Pro 2 jest godnym kandydatem do rozważenia dla każdego, kto szuka pełnoprawnej kamery sportowej z najwyższej półki.

Pod względem wyglądu Ace Pro 2 przypomina poprzednika – kompaktowa bryła, minimum przycisków, czerwono-czarna kolorystyka. Zmieniono jedynie osłonę obiektywu oraz dodano nową osłonę przeciwwiatrową mikrofonu – metalową kratkę z pianką akustyczną, która skutecznie redukuje szum wiatru. Kamera wytrzymuje zanurzenie do 12 m bez dodatkowej obudowy (wcześniej 10 m), a z akcesoryjną obudową nurkową nawet do 60 m.

Do sterowania używamy dwóch fizycznych przycisków (zasilanie/tryby i spust migawki), reszta przez dotykowy ekran 2,5" lub aplikację mobilną *Insta360*. Menu jest intuicyjne i wystarczy pierwszy kontakt z urządzeniem, aby w pełni poznać jego obsługę.

Nowe akumulatory mają pojemność 1 800 mAh. Producent deklaruje nawet 180 minut nagrywania w 4K/30p. W testach udało się uzyskać 70 minut materiału w 4K/60p HDR i 140 minut w trybie Endurance (4K/30p). Kamera może działać jako powerbank (ładowanie zwrotne przez USB-C) i kamera internetowa.

Stabilizacja obrazu stoi na bardzo wysokim poziomie – mamy kilka trybów, w tym pełne poziomowanie horyzontu (360°). Do tego dochodzą sterowanie gestami i głosem, tryb wideorejestratora, nagrywanie z buforem do 120 s przed wciśnięciem spustu czy obsługa mikrofonów bezprzewodowych i zestawów motocyklowych Bluetooth.



SPECYFIKACJA

MATRYCA 1/1.3"
POLE WIDZENIA 157°
WYMIARY
71,9 x 52,2 x 30,5 mm
WAGA 177,7 g

Sensor 1/1.3" oferuje teraz 13,5 stopnia rozpiętości tonalnej i tryb Active HDR w 4K/60p. Wspiera go nowy czip AI 5 nm, a obiektyw Leica zapewnia szersze pole widzenia (157° zamiast 151°).

Przy nagrywaniu w 8K pojawia się ryzyko przegrzania – w temperaturze pokojowej po ok. 43 minutach kamera się wyłącza. W trakcie moich testów nagrywanie w jakości 8K miało także wiele ograniczeń – crop, brak najlepszego trybu stabilizacji, brak profilu I-log, mniejsza liczba klatek. Nie jest to jednak tryb do codziennego użycia, raczej do specyficznych zastosowań, więc mam nieco wyrozumiałości dla tej funkcji.

Dźwięk z wbudowanych mikrofonów pozytywnie zaskakuje: czysty, wyraźny, z trzema trybami AI (stereo, redukcja wiatru, podbicie głosu).

Ace Pro 2 nagrywa kapitalne 4K z doskonałą stabilizacją, szerokim zakresem dynamicznym i trybem log, który pozwala wyciągnąć z materiału maksimum podczas edycji. Do tego solidna konstrukcja, mocna bateria i intuicyjna aplikacja. Ace Pro 2 zasłużenie jest najlepszym flagowcem na rynku kamer sportowych.

WERDYKT

PLUSY Świetna jakość wideo 4K. Dobra jakość obrazu w słabym świetle. Imponujący dźwięk z mikrofonów. Sprawna współpraca z aplikacją mobilną.

MINUSY Ekran obrotowy nie każdemu przypadnie do gustu. Tryb 8K obarczony wieloma ograniczeniami.

NASZYM ZDANIEM To kamera, która nie zrewolucjonizowała rynku, ale w codziennym użyciu okazuje się najbardziej wszechstronnym i dopracowanym modelem, jaki dotąd stworzyło Insta360.

OCENA **88**

eprasa.pl a9d8463539

LELO TOR 3

MALUTKI ROZRABIAKA

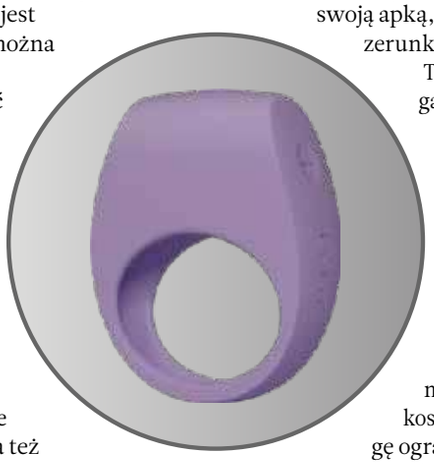
T3 589 PLN | www.lelo.com

LELO to firma, która od lat łączy technologię, design i wysoką jakość wykonania. Model Tor 3 to najnowsza wersja wibracyjnego pierścienia, który – według producenta – ma zapewniać większą przyjemność zarówno użytkownikowi, jak i jego partnerce lub partnerowi.

LELO tradycyjnie zadbało o elegancką prezentację. W pudełku znajdziemy pierścień Tor 3, przewód USB-A do DC, instrukcję obsługi, jedwabisty woreczek do przechowywania oraz niewielką saszetkę z lubrykantem. Niezmiennie czekam na to, by LELO przeszło na standard USB-C/USB-C, by nie mnożyć ładowarek w podróży. Całość prezentuje się jednak luksusowo i wyraźnie odróżnia od tańszych akcesoriów. Producent wciąż tworzy gadżety, które swoją elegancją mogą nadawać się na prezent bardziej niż jakiekolwiek inne propozycje konkurencji.

Tor 3 wykonany jest z wysokiej jakości silikonu medycznego oraz elementów z tworzywa ABS. Materiały są bezpieczne dla ciała, przyjemne w dotyku i łatwe do utrzymania w czystości. Sam pierścień ma średnicę ok. 3,8 cm, ale dzięki elastyczności dopasowuje się do różnych kształtów i rozmiarów. Urządzenie jest w pełni wodoodporne, co zwiększa komfort użytkowania i pozwala korzystać z niego również pod prysznicem.

Największą różnicą w porównaniu z poprzednią wersją (Tor 2) jest integracja z aplikacją mobilną *LELO*. Dzięki łączności Bluetooth można sterować wibracjami za pomocą smartfona – wybierać spośród ośmiu trybów pracy, regulować intensywność, a nawet korzystać z funkcji sterowania potrząśnięciem smartfonem. Aplikacja nie jest nastawiona na zdalną obsługę na odległość, ale pełni rolę wygodnego pilota w zasięgu kilku metrów.



Sam pierścień oferuje także manualne sterowanie – za pomocą przycisków na obudowie można szybko zmienić tryb lub intensywność, co jest praktyczne, gdy nie chcemy sięgać po telefon i będzie stanowić prawdopodobnie najczęstszy sposób obsługi.

Po pełnym naładowaniu (ok. 2 godziny) urządzenie działa do 2 godzin. Wibracje są głębokie i wyraźne, ale nie powodują nadmiernego odrętwienia. Dobrze sprawdzają się zarówno w trakcie gry wstępnej, jak i podczas współżycia – pierścień może stymulować obie osoby, w zależności od wybranej pozycji. Można też z niego korzystać solo jako dodatkowy stymulant.

Testując Tor 3, doceniłem jakość materiału – silikon jest miękki, aksamitny i nie powoduje dyskomfortu, choć w przypadku owłosienia w okolicach intymnych należy uważać. Dodatkowym plusem jest łatwość zakładania przy użyciu lubrykantu na bazie wody. Sama aplikacja wymaga odrobiny przyzwyczajenia – nie wszystkie tryby są równie intuicyjne, ale prostsze funkcje, jak regulacja intensywności czy wspomniany tryb „shake", okazują się naprawdę wygodne. Chciałbym zarazem, żeby LELO zleciło jakiejś poważnej marce technologicznej popracowanie nad swoją apką, by dorównywała jej wizerunkowi.

Tor 3 to jeden z prostszych gadżetów erotycznych marki, choć wciąż kwalifikujący się do klasy premium – zarówno pod względem jakości wykonania, jak i ceny. Nie jest to rozwiązanie dla każdego: osoby zaczynające swoją przygodę z tego typu gadżetami mogą uznać go za zbyt kosztowny, biorąc pod uwagę ograniczoną liczbę funkcji. Jednak dla par, które chcą wnieść do swojej intymności coś nowego i cenią sobie elegancję oraz komfort, Tor 3 będzie ciekawą i wartościową propozycją.

SPECYFIKACJA

MATERIAŁ silikon bezpieczny dla ciała, plastik ABS

WYMIARY 46,7 x 22,2 x 60 mm

ŚREDNICA 29 mm

CZĘSTOTLIWOŚĆ 130 Hz

MAKS. POZIOM HAŁASU 60 dB



eprasa.pl a9d8463539

WERDYKT

PLUSY Najwyższej jakości, bezpieczne materiały. Elastyczna konstrukcja. Mocne, głębokie wibracje. Wodoodporność.

MINUSY Ładowarka DC. Aplikacja mogłaby być lepsza. Wysoka cena.

NASZYM ZDANIEM LELO Tor 3 to kolejny elegancki i dopracowany dowód na dominację LELO w segmencie gadżetów erotycznych.

OCENA **83**

Hybrydowe roboty sprzątające

WYKORZYSTAJ ROZWÓJ ROBOTYKI W SWOIM DOMU

Tekst | **Marcin Kubicki** Zdjęcia | **Phil Barker**



Domowe odkurzanie przeszło niezwykłą transformację na przestrzeni ostatniego stulecia. Po dekadach zmagań z nieporęcznymi odkurzaczami w latach 90., James Dyson przyszedł z ratunkiem, prezentując pierwszy na świecie, bezprzewodowy odkurzacz pionowy.

Jeszcze lepiej zrobiło się w 2002 roku, gdy pierwszy robot-odkurzacz iRobot Roomba przemykał już po salonowych podłogach, zmieniając autonomiczne sprzątanie w rzeczywistość. Przenieśmy się do dzisiejszych realiów, kiedy mamy do dyspozycji szeroką gamę hybrydowych robotów sprzątających, które nie tylko odkurzają podłogi, ale także je mopują na mokro.

Dzisiejsze, innowacyjne urządzenia oferują zazwyczaj samoczyszczące się pojemniki na kurz, zbiorniki na wodę do mopowania, inteligentne mapowanie, pełne funkcje samooczyszczania oraz regulowane tryby pracy.

Podobnie najlepsze modele – takie jak to różnorodne trio nowoczesnych maszyn – potrafią z łatwością omijać przeszkody, wracać do stacji dokującej na ładowanie i samooczyszczanie, a także być programowane do regularnych porządków z poziomu smartfona – podczas gdy ty możesz usiąść wygodnie i po prostu odpocząć.

Polska pl a9de693539

TESTUJEMY...



1 Dreame X50 Ultra Complete

Dreame X50 Ultra to wyjątkowy, hybrydowy robot, który przesuwa granice technologiczne dzięki wysuwanemu LiDAR-owi, umożliwiającemu sprzątanie pod niskimi meblami, innowacyjnym kołom Pro-Lift pozwalającym łatwo pokonywać wysokie progi i nogi mebli w kształcie litery U, a także podwójnym szczotkom wałkowym odpornym na plątanie się sierści oraz mocy ssania na poziomie 20 000 Pa. Do tego dochodzi imponująca stacja samooczyszczająca X50 Ultra oraz bogaty zestaw akcesoriów. **4 499 PLN, www.dreame-polska.pl**

SPECYFIKACJA

MOC SSANIA 20 000 Pa
SYSTEM NAWIGACJI DToF LiDAR, kamera RGB, czujniki, AI **STACJA SAMOOCZYSZCZAJĄCA** Tak



2 Eufy Omni E28

Eufy E28 to wszechstronny towarzysz sprzątania 3-w-1, łączący mocne odkurzanie z unikalnym, cylindrycznym mopem oraz wyjmowaną jednostką do prania dywanów – przydatną w nagłych wypadkach. Jego moc ssania 20 000 Pa i system szczotki DuoSpiral to świetny duet w walce z sierścią zwierząt, ale prawdziwym asem w rękawie jest unikalny, wirujący system mopujący HydroJet. Ten model oferuje niemal bezobsługowe doświadczenie. **3 599 PLN, www.eufy.com**

SPECYFIKACJA

MOC SSANIA 20 000 Pa
SYSTEM NAWIGACJI LiDAR, kamera RGB, czujniki **STACJA SAMOOCZYSZCZAJĄCA** Tak



3 Roborock Saros 10

Ten zaawansowany, flagowy, hybrydowy zestaw łączy mocne odkurzanie z inteligentnym mopowaniem w estetycznej, stylowej formie. Dzięki wysuwanemu czujnikowi LiDAR, który pozwala mu wślizgnąć się pod meble z prześwitem zaledwie 8 cm, imponującej mocy ssania 22 000 Pa, szczotce odpornej na plątanie, mopowi VibraRise oraz zaawansowanej nawigacji, Saros 10 to prawdziwa bestia w swojej klasie. **5 199 PLN, pl.roborock.com**

SPECYFIKACJA

MOC SSANIA 22 000 Pa
SYSTEM NAWIGACJI LiDAR, kamera RGB, czujniki, AI **STACJA SAMOOCZYSZCZAJĄCA** Tak

eprasa.pl a9d8463539

DREAME X50 ULTRA COMPLETE







X50 Ultra rusza do pracy błyskawicznie, a do tego oferuje ogrom dodatków w zestawie.

SPRZĘT 01

DREAME X50 ULTRA COMPLETE

ODKURZANIE I MOPOWANIE NA WYCIĄGNIĘCIE SMARTFONA

Dreame X50 Ultra to mocny kandydat w segmencie hybrydowych robotów sprzątających, oferujący świetny stosunek ceny do jakości. Chińska marka, która dynamicznie rośnie, wyposażyła ten model w wyjątkowo dokładny system nawigacji Direct Time of Flight z wysuwanym modułem LiDAR o niebieskim podświetleniu, pozwalającym wjeżdżać pod meble z prześwitem 90 mm.

Do tego dochodzi przełomowy system ProLeap do pokonywania progów, znakomite omijanie przeszkód oraz pełny pakiet hybrydowych funkcji – od wielopoziomowego odkurzania, przez mopowanie twardych powierzchni, po samooczyszczanie.

Nawigacja Dreame to jedna ze sprawniejszych na rynku – błyskawicznie tworzy dokładne mapy pomieszczeń. Również unikanie przeszkód działa wzorowo: robot radzi sobie nawet z cienkimi kablami czy... niespodziankami pozostawionymi przez pupila.

Największą bolączką wielu robotów są wysokie progi i nogi mebli w kształcie litery U. Dreame rozwiązało ten problem systemem ProLeap – wysuwane, małe kółka pozwalają wspinać się na przeszkody o wysokości do 6 cm. Wygląda to dość zabawnie, gdy urządzenie próbuje wejść „na jedną nogę", ale efekt jest w pełni skuteczny.

> To zabawne patrzeć, jak próbuje wejść „na jedną nogę", ale system działa

Sprzątanie podłóg to kolejna mocna strona X50. Podwójne wałki odporne na plątanie, szczotka boczna, czujniki rozpoznające dywany i 20 000 Pa mocy ssania sprawiają, że kurz nie ma szans. Mopowanie również wypada bardzo dobrze: podwójne, obracające się dyski mopujące unoszą się na dywanie lub pozostają w stacji, jeśli nie są potrzebne.

Stacja dokująca X50 to prawdziwe centrum obsługi – automatycznie opróżnia pojemnik na kurz, pierze mopy w wodzie o temperaturze 80°C, suszy je gorącym powietrzem i dezynfekuje światłem UV. Wszystko po to, by robot był gotowy do kolejnego cyklu.

Dreame X50 Ultra Complete to wszechstronny i niemal bezobsługowy sprzęt, który z pewnością zasługuje na swoją renomę.

eprasa.pl a9d8463539

SPRZĘT 02

EUFY OMNI E28

OD SIERŚCI PO PLAMY NA DYWANIE – OMNI E28 PODEJMUJE WYZWANIE

Marka eufy obrała własną drogę, oferując nie tylko odkurzanie i mopowanie, ale też dodatkowe funkcje, które mają wyróżniać jej roboty na tle konkurencji. Model Omni E28 to 3-w-1 – odkurzacz, mop i... przenośna myjka do dywanów i tapicerowanych mebli. Ta ostatnia to odłączana jednostka, którą można wyjąć ze stacji dokującej i wykorzystać do nagłych plam czy czyszczenia kanapy. Pomysł ciekawy – zwłaszcza w domach z dużą ilością dywanów.

System nawigacji E28 bazuje na LiDAR-ze i kamerze RGB, które sprawnie radzą sobie z mapowaniem mieszkania i omijaniem przeszkód. Moc ssania to solidne 20 000 Pa, wspierane przez system szczotki DuoSpiral oraz wysuwaną szczotkę boczną. Na dywanach efekty są ponadprzeciętne, choć z cienkimi chodnikami urządzenie radzi sobie gorzej.

Najbardziej wyróżniającym elementem jest jednak mopowanie – zamiast typowych dysków lub wibrującej ściereczki, E28 korzysta z szerokiego wałka, który wciska się w podłogę z naciskiem 1,5 kg. Brudna woda trafia bezpośrednio do oddzielnego zbiornika, co znacząco redukuje ryzyko roznoszenia zabrudzeń po całym mieszkaniu.

Zrezygnuj z oddzielnej myjki do dywanów i po prostu postaw na ten system

Ciekawym elementem tego modelu jest z pewnością odłączany moduł FlexiOne, który ma indywidualny zbiornik na wodę oraz końcówkę przeznaczoną do ręcznego usuwania plam z dywanów, tapicerowanych mebli czy wnętrza samochodu. Działa podobnie jak odkurzacz piorący, który w pierwszym kroku zwilża zabrudzenie, a następnie z dużą mocą zasysa wodę wraz z resztkami zaschniętego jedzenia lub innego rodzaju plam. Skuteczność tego rozwiązania jest wysoka i z pewnością jest lepszym sposobem niż stosowanie szmatki z detergentem, które mogą zostawić trwały ślad na dywanie czy tkaninie.

Mimo że całość wygląda dość nietypowo, a stacja dokująca jest masywna, eufy E28 rzeczywiście oferuje coś innego. To wszechstronny sprzęt, ale wymagający nieco więcej uwagi i nie tak bezbłędny w codziennym użytkowaniu.

EUFY OMNI E28







Wałek lekko unosi się na dywanach i wykładzinach. Jeśli w domu masz rozrabiające zwierzaki i dzieci, taki wielofunkcyjny system może być mocnym wyborem.

eprasa.pl a9d8463539

ROBOROCK SAROS 10







Saros 10 świetnie radzi sobie z omijaniem skarpetek, butów, zabawek i luźnych przewodów.

SPRZĘT 03

ROBOROCK SAROS 10

RĘCE WOLNE, PODŁOGI LŚNIĄCE – Z PRECYZJĄ SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Roborock Saros 10 to jeden z flagowych modeli w nieustannie rozwijanej ofercie marki, która od lat wyznacza standardy w świecie robotów sprzątających. Dostępny w czerni lub bieli, wyróżnia się smukłym profilem (zaledwie 7,9 cm) oraz wysuwanym modułem LiDAR, dzięki czemu z łatwością mieści się pod meblami o prześwicie do 8 cm. To otwiera drogę do skuteczniejszego sprzątania w trudno dostępnych miejscach, w których inne urządzenia zwykle kapitulują.

Saros 10 wyposażono w prawdziwy arsenał narzędzi nawigacyjnych: LiDAR, system Reactive AI do rozpoznawania przeszkód, boczny czujnik VertiBeam, szerokokątną kamerę RGB, dalmierz skierowany ku górze (dla niskich prześwitów) oraz czujnik kontaktowy na górze obudowy, który zapobiega zaklinowaniu się robota pod meblami o pochylonych krawędziach. To przekłada się na imponującą precyzję w nawet najbardziej skomplikowanym układzie mieszkania.

Równie imponująco wygląda unikanie przeszkód – zwłaszcza po aktywowaniu trybu „Pet" w intuicyjnej aplikacji *Roborock*. Robot skutecznie omija kable, zabawki dzieci czy miski dla zwierząt, nie gubiąc rytmu sprzątania.

Stacja dokująca robi niesamowite wrażenie

Pod względem mocy również trudno mu dorównać – 22 000 Pa bez trudu radzi sobie z grubymi dywanami. Podwójne wałki DuoDivide świetnie opierają się plątaniu sierści, a boczna szczotka wysuwana do krawędzi skutecznie zgarnia kurz i okruszki wprost pod główny wałek.

Sekcja mopowania bazuje na wibrującej ściereczce oraz dodatkowym, bocznym mini-mopie, który skutecznie dociera do listew przypodłogowych. Mop automatycznie unosi się na dywanach, a po powrocie do stacji dokującej – odłącza. Dzięki temu unikamy ryzyka, że wilgotna ściereczka dotknie dywanu.

No właśnie – stacja dokująca. To nie tylko ładowarka, ale prawdziwy serwisowy hub. Opróżnia pojemnik na kurz do 2-litrowego worka, napełnia zbiornik na wodę z pojemnika o pojemności 3 litrów, pierze mop w 80˚C, a następnie suszy go ciepłym powietrzem w temperaturze 60˚ C.

Jeśli w domu są dzieci, zwierzęta i niskie meble, Saros 10 to wybór bezkonkurencyjny. Tak, jest drogi – ale oferuje klasę premium w każdym calu.

eprasa.pl a9d8463539

T3 WERDYKT

ZWYCIĘZCĄ ZOSTAJE...

ROBOROCK SAROS 10

PLUSY Zaawansowana nawigacja z zestawem nowoczesnych czujników i kamer, ogromna moc ssania 22 000 Pa, bardzo skuteczne omijanie przeszkód i inteligentne mopowanie podłogi z automatycznym odczepianiem ściereczki. Do tego elegancki design i stacja dokująco-czyszcząca, która pierze, suszy i serwisuje robota bez udziału użytkownika.

MINUSY Wysoka cena i spore gabaryty stacji dokującej, która może być kłopotliwa w małych mieszkaniach.

NASZYM ZDANIEM Robot klasy premium, który wyznacza standardy w domowym sprzątaniu.

OCENA **87**

PIERWSZE MIEJSCE



DREAME X50 ULTRA COMPLETE

DRUGIE MIEJSCE



PLUSY Świetna nawigacja, skuteczne pokonywanie wysokich progów i rozbudowana stacja czyszcząca.

MINUSY Stacja jest bardzo duża i relatywnie mało estetyczna, co nie każdemu może przypaść do gustu.

NASZYM ZDANIEM Dobry wybór w rozsądnej cenie.

OCENA **84**

EUFY OMNI E28

TRZECIE MIEJSCE



PLUSY Innowacyjny wałek mopujący i przenośna myjka do dywanów w zestawie. Design, który wyróżnia się na tle konkurencji.

MINUSY Problemy z cienkimi dywanami i większa potrzeba konserwacji.

NASZYM ZDANIEM Pomysłowe 3-w-1, ale z dość kłopotliwymi wadami.

OCENA **79**

TOP TIPY DLA WŁAŚCICIELI ROBO-ODKURZACZY

NAJLEPSZY TYP DOMU DLA HYBRYDY
Roboty hybrydowe odkurzająco-mopujące najlepiej sprawdzają się w domach z przewagą twardych podłóg, niewielką ilością przeszkód i otwartymi przestrzeniami. Układ z mieszanką drewna, płytek i kilkoma niskimi dywanami pozwala robotowi bezproblemowo przełączać się między odkurzaniem a mopowaniem.

PRZYGOTOWANIE DOMU NA HYBRYDĘ
Tak jak nie odkurzałbyś ręcznie pokoju pełnego kabli, zabawek i porozrzucanych skarpet, tak samo warto posprzątać przed uruchomieniem robota. W przeciwnym razie więcej czasu spędzi na omijaniu przeszkód niż faktycznym sprzątaniu.

JAK NAJLEPIEJ WYKORZYSTAĆ UNIKANIE PRZESZKÓD
Jeśli twój robot hybrydowy ma regulowaną czułość unikania przeszkód lub tryb „pet" w aplikacji, włącz go, aby robot był bardziej ostrożny. Pamiętaj też o regularnym czyszczeniu przedniej kamery i czujników, by zachować najwyższą precyzję pracy.

NAJPIERW ODKURZAJ, POTEM MOPUJ
Choć aplikacje robotów hybrydowych zwykle oferują opcję odkurzania i mopowania jednocześnie, lepiej wybrać tryb „mop po odkurzaniu", albo zaplanować dwie osobne sesje: najpierw odkurzanie, potem mopowanie. Dzieje się tak, ponieważ roboty często przejeżdżają ponownie po już sprzątanym fragmencie, a wilgoć na podłodze może zostać wciągnięta do sekcji ssącej i stworzyć lepką warstwę.

JAK DBAĆ O HYBRYDOWY ROBO-ODKURZACZ
Aby robot hybrydowy prawidłowo działał z perfekcyjnymi rezultatami za każdym przejazdem, regularnie sprawdzaj worek na kurz w stacji dokującej i wymień go, gdy będzie pełny. Nie zapominaj też o napełnianiu zbiornika na czystą wodę oraz opróżnianiu zbiornika na brudną wodę – najlepiej bezpośrednio do toalety.

eprasa.pl a9d8463539

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI

TRYB ULTRAOSZCZĘDNY
Gdy odtwarzanie muzyki zostaje zatrzymane, Melody automatycznie przechodzi w tryb ultra niskiego poboru mocy – zużycie energii spada poniżej 10 mA. Nie musisz się martwić, że rano obudzisz się z rozładowanym telefonem – Melody chroni twoją baterię nawet wtedy, gdy ty śpisz.



FIIO SNOWSKY MELODY

FiiO Snowsky Melody to przenośny DAC/AMP słuchawkowy, który łączy nowoczesne brzmienie z naturalnym pięknem drewna. Jego kompaktowa obudowa w stylu retro została wykonana z sezonowanego, północnoamerykańskiego klonu, dzięki czemu każdy egzemplarz jest niepowtarzalny – zarówno wizualnie, jak i akustycznie. Pod efektownym designem kryje się zaawansowana technologia audio. Melody wykorzystuje podwójny przetwornik DAC Cirrus 43131, wysokowydajny procesor DSP oraz 10-pasmowy korektor PEQ, który pozwala precyzyjnie dostosować brzmienie. Urządzenie obsługuje zarówno klasyczne wyjście 3,5 mm, jak i 4,4 mm zbalansowane, oferując moc i szczegółowość, których oczekują wymagający słuchacze. FiiO zadbało też o wygodę – Melody współpracuje z aplikacją *FiiO Control* i sterowaniem przeglądarkowym, umożliwia nagrywanie rozmów przez złącze 3,5 mm, a dzięki niskiemu poborowi energii nie drenuje baterii telefonu. Odłączany przewód i szeroka kompatybilność (Android, iOS, Windows, Mac, a nawet PS5 i Switch) czynią go wyjątkowo uniwersalnym towarzyszem.

249 PLN, hifipro.audio

eprasa.pl a9d8463539

PORSCHE MACAN 4S

ISKRA, KTÓREJ SZUKAMY



W 1 Liście do Koryntian 13:11 św. Paweł mówi: „Gdy stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce” – ale gdybyśmy wszyscy wzięli sobie to do serca, PlayStation już dawno by zbankrutowało. Macan 4S, czyli drugi od góry wariant nowego elektrycznego SUV-a Porsche, przypomina nam hot hatchbacki, które mieliśmy (albo chcieliśmy mieć) w młodości – i pewnie nadal byśmy nimi jeździli, gdyby nie bezlitosne wymagania dorosłości. Czy więc Macan 4S to fontanna młodości, czy raczej motoryzacyjny odpowiednik tupetu lub młodej trofeum-żony – próba odtworzenia tego, czego już nie da się odzyskać? Czas przetestować 4S i się przekonać.

Zacznijmy od krótkiego przypomnienia: elektryczny Macan na rok 2025 poza nazwą i sylwetką ma niewiele wspólnego ze spalinowym Macanem. Gamę otwiera bazowy model o mocy 360 KM, dalej mamy 408-konnego Macana 4, 516-konnego Macana 4S oraz 639-konnego Macana Turbo (bez doładowania, mimo nazwy). Wersja podstawowa ma jeden silnik i napęd na tył, wszystkie pozostałe – dwa silniki i napęd na cztery koła.

Oczywiście choć Macan 4 jest szybki i sprawny, to jednak model „na rachunki”, gwarantujący stabilne zyski, by w gamie mogły istnieć niskonakładowe auta jak 911, Cayman czy Boxster. Ale Porsche to marka, która polega na błysku – tym samym, który znaliśmy z aut naszej młodości. Czy daje go 4S?

Na początek twarde liczby. Porsche zwykle zaniża swoje deklaracje przyspieszeń. 4S oficjalnie rozpędza się do „setki” w 4,1 sekundy z wyłączoną kontrolą stabilności i aktywnym Launch Control. W praktyce schodzi do 3,6 sekundy, a do prędkości autostradowej rozpędza się w 8,6 sekundy.

Przy hamowaniu ze 100 km/h ważący 2,4 tony Macan zatrzymuje się na dystansie niewiele ponad 30 metrów. Warto wspomnieć, że elektryczne Porsche nie oferują trybu jazdy „jednym pedałem” – rekuperacja jest minimalna aż do momentu, gdy wciskamy hamulec. Ideą jest, by EV prowadziły się jak spalinowe auta, ale śmiem twierdzić, że Porsche myli się w tym podejściu i powinno oferować opcję jazdy jednym pedałem z możliwością jej wyłączenia.

Wszystkie elektryczne Macany mają akumulator o tym samym rozmiarze. Zasięg różni się w zależności od mocy, a 4S oferuje 609 km wg WLTP. Przy przepisowej, ale bardzo dynamicznej jeździe uzyskałem 420 km. Wynik dobry, biorąc pod uwagę dynamikę, z którą się poruszałem, choć nie wybitny. Podobnie z ładowaniem – od 5 do 80% zajęło 25 minut, a do 100% – kolejne 44. Nie ma się czego wstydzić, ale chciałoby się odrobinę więcej.

Wątpliwości nie można mieć jednak przy samej jeździe. Na moich ulubionych krętych drogach 4S ożył – a przynajmniej na tyle, na ile mógł. Elektryczny Macan znów ukrył swoją masę; pchając go do granic na ciasnych, wymagających trasach, łatwo można było uwierzyć, że prowadzę Volkswagena GTI ważącego mniej niż półtorej tony... dopóki nie wcisnąłem gazu. Bo żadna sportowa, kompaktowa legenda nie ma tak natychmiastowej reakcji, jak układ napędowy Macana 4S.

T3 Cena modelu testowego | 568 429 PLN

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
240 km/h

0-100 KM/H
4,1 sekundy

SILNIK elektryczny

MOC 516 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
820 Nm

eprasa.pl a9d8463539



Wnętrze Macana 4S – nowoczesne ekrany i efektowne oświetlenie ambientowe, choć wykończenie nie zawsze dorównuje cenie.



Przyspieszanie 4S przypomina trochę latanie myśliwcem naddźwiękowym – wszystko dzieje się w ułamku sekundy. I zrozumiałem, czemu pilotami myśliwców są młodzi ludzie – potrzeba refleksu i sprawności, by nadążyć. Tył Macana potrafi lekko uciec przy wczesnym dodaniu gazu w zakręcie, ale zanim zdążysz to poczuć, system stabilizacji już prostuje auto. Jazda w tempie Porsche wymaga od mózgu pracy w tempie Porsche. To nie to samo, co nasze stare hot hatchbacki, które można było wrzucać w zakręty z uśmiechem i czasem na reakcję. Tak, Macan 4S jest szybki, zwinny, superresponsywny – a jednocześnie komfortowy i dopracowany – ale chwilami sprawia wrażenie, jakby wykonywał zadania bez prawdziwej radości.

Oczywiście Macan jest kierowany do klientów, którzy nie szukają zamiennika GTI, więc dużo czasu spędziłem w „dorosłych" trybach jazdy. Największą zaletą 4S jest to, że przy całej tej świetnej dynamice, nie traci nic z komfortu. Zawieszenie pneumatyczne okazało się strzałem w dziesiątkę – jazda jest nienagannie spokojna i wygodna.

Podobały mi się fotele i ekrany, a integracja oświetlenia ambientowego z systemami wspomagającymi była genialna. Świetlne listwy w drzwiach pulsują na żółto, gdy sąsiedni pas jest zajęty, i błyskają czerwienią, gdy grozi otwarcie drzwi wprost pod nadjeżdżający pojazd. Potem wracają do wybranego koloru jako element wystroju. Świetne rozwiązanie.

Ale, biorąc pod uwagę, ile płaci się dodatkowo za wyposażenie, zauważyłem zbyt wiele tanio wyglądających plastików. U producenta, który wycenia kluczyk wykończony skórą na dwa tysiące złotych, takie uwagi nie powinny mieć miejsca. Wykończenie wnętrza nie dorównuje np. Taycanowi. Oczywiście Taycan w podstawie kosztuje o 100 tysięcy złotych więcej, ale mój testowy egzemplarz 4S został wyceniony na relatywnie niebagatelną kwotę 568 429 PLN. Bazowa cena 4S wynosi 416 000 PLN. Może to snobizm, ale przy takiej cenie nikt nie powinien oglądać takiej ilości plastiku.

Wracając do pytania: czy Macan 4S to rodzinny hot hatch, którego pragniemy? Zdecydowanie jest bardziej ekscytujący niż Macan 4, a fakt, że potrafi być tak sportowy i zwinny bez kompromisu w komforcie, jest imponujący. Z jednej strony doświadczenie z jazdy nim jest trochę zbyt sterylne. Z drugiej wciąż ma w sobie coś z dawnych hot hatchy – tyle że dorosłych, z pracą, rodziną i kredytem hipotecznym. Można zabrać go na randkę, ale w tle i tak myśli o czesnym dla dzieci. Macan 4S to więc znakomite osiągnięcie, choć nawet przy swoich osiągach nie wpadające w rejony szaleństwa. Może jednak nie jestem gotowy na to, by całkowicie wyzbyć się dziecięcych marzeń...

WERDYKT

PLUSY Szybki i zwinny. Świetne prowadzenie maskujące masę. Komfortowy i dopracowany w codziennej jeździe. Pomysłowe i funkcjonalne wnętrze.

MINUSY Miejscowo tańsze elementy wykończenia. Jazda mogłaby być bardziej angażująca.

NASZYM ZDANIEM Porsche Macan 4S to imponująco szybki i dopracowany SUV, który łączy komfort z dynamiką hot hatcha, choć czasem brakuje mu nieskrępowanej radości.

OCENA **85**



eprasa.pl a9d8463539

RENAULT 4 E-TECH ELECTRIC 150 KM

RENAULT Z LEPSZYM POMYSŁEM NA SIEBIE

Wskrzeszanie nazw z przeszłości idzie Renault całkiem nieźle, zwłaszcza gdy łączy retro stylistykę z napędem elektrycznym. Po całym zamieszaniu wokół odrodzonej „piątki", przyszedł czas na reanimację Renault 4 w XXI wieku.

Bazując na modelu 5, „czwórka" jest nieco dłuższa, wyższa i bardziej rodzinna. Całkowita długość wzrosła z 3 922 mm w „piątce" do 4 144 mm w „czwórce", przy zachowaniu masy poniżej 1 500 kg – to naprawdę niewiele jak na elektryka. Renault nie nazywa jej SUV-em, ale porównuje relację między 5 a 4 do tej pomiędzy Clio i Capturem. Można nawet zamówić jedne z najbardziej zbędnych stopni bocznych, jakie kiedykolwiek widziałem. Według Renault rywalami są MINI Aceman, Fiat 600e i Jeep Avenger, ale w segmencie B-SUV-ów elektrycznych w ogóle jest z czego wybierać.

Choć nie prezentuje się tak pożądliwie jak jej mniejsza siostra, kanciasta sylwetka 4 wciąż nawiązuje do oryginału, nie popadając w przesadny retro-styl. Dostępna jest wersja 120- i 150-konna o zasięgu kolejno 308 i 407 km (wg WLTP), przy baterii o pojemności 40 i 52 kWh. Testowałem ten drugi, o 13 tysięcy złotych droższy i z wszech miar bardziej sensowny wariant.

Po raz pierwszy w Renault pojawia się jazda „jednym pedałem", aktywowana łopatkami za kierownicą. Jest nawet opcja elektrycznie sterowanego, materiałowego dachu „plein sud" na całej długości – pozostawia otwór wystarczająco duży, by pasażerowie tylnej kanapy mogli łapać promienie słońca. To piękne nawiązanie do starej „czwórki" i jednocześnie dodatkowa przestrzeń nad głową dla pasażerów, nawet jeśli rozwiązanie jest niszowe dla naszego kraju.

Testowany wariant o momencie 245 Nm przyspiesza 0-100 km/h w 8,2 s – wynik deklasujący całą gamę małych e-SUV-ów od Stellantisa. MINI Aceman jest szybszy, ale kosztuje dużo więcej. Wspomniany zasięg skrócił się przy komfortowej jeździe do 320 km.



Kanciaste nadwozie Renault 4 nawiązuje do klasyka, ale z nowoczesnym sznytem i elektrycznym napędem.

T3 Cena modelu testowego | 174 100 PLN

Podczas testów uzyskałem średnią 15,1 kWh/100 km mimo długiej jazdy autostradami. Biorąc pod uwagę, że testy odbywały się na przełomie lata i jesieni, można domniemywać, że zimą zasięg może spaść do okolic 250 km.

R4 przyjmuje do 100 kW z ładowarki DC, co daje 30 minut do naładowania od 15 do 80% lub 55 minut od zera do pełna. Standardem jest 11 kW ładowania AC, więc wallbox trójfazowy naładuje auto w mniej niż 5 godzin.

W Renault 4 producent podniósł i lekko zmiękczył zawieszenie, ale nie chciał, by 4 była „budyniowa" w zakrętach. Efekt? Sztywniejsza, niż się spodziewałem, ale nie niewygodna. Tłumienie jest zwarte, zapewnia dobrą kontrolę nad nadwoziem przy większych nierównościach, choć mniejsze progi i ostre krawędzie słychać dobitnie. I tak jest jednak pod tym względem lepiej niż w Acemanie, a w klasie małych elektrycznych SUV-ów to jedno z lepiej zestrojonych aut.

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
150 km/h

0-100 KM/H
8,2 sekundy

SILNIK elektryczny

MOC 150 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
245 Nm

eprasa.pl a9d8463539





W zakrętach 4 nie zawstydza się w ogóle – przechyły są minimalne, a choć nie jest tak zwinna jak R5, Puma Gen-E czy Aceman, daje więcej satysfakcji niż większość gamy Stellantisa poza Abarth 600e i Alfa Junior Veloce. Kierownica jest precyzyjna, dobrze wyważona i przekazuje trochę informacji spod kół. Dodatkowy rozstaw osi uspokaja reakcje, co oceniam na plus.

Moc? Wystarczająca. Auto przyspiesza z wyraźną werwą, bez zadyszki nawet na krótkich pasach wjazdowych. Aceman jest szybszy, Volvo EX30 szybsze jeszcze bardziej, ale nie brakowało mi mocy.

Wyższy prześwit pozwolił na kilka zjazdów w teren bez przykrych odgłosów spod podwozia. Opony były ograniczeniem na szutrach, choć Renault podobno nie wyklucza wersji 4x4.

Hałas? Lusterka boczne i opony potrafią być głośne na szorstkim asfalcie, ale pamiętajmy – to wciąż mały SUV poniżej 130 tysięcy złotych, nie Rolls-Royce Cullinan. Od wersji Techno w górę dostajemy adaptacyjny tempomat z asystentem pasa ruchu, co świetnie sprawdza się w trasie.

Poza innymi tkaninami na fotelach, desce i drzwiach – we wnętrzu to praktycznie to samo auto co R5. Dobra wiadomość: są fizyczne pokrętła klimatyzacji, prawdziwe przyciski na kierownicy, przełączniki lusterek i nawet guziki do głośności przy ekranie.

Mniej dobra informacja to taka, że selektor biegów nie lubi pośpiechu. W sumie z kolumny kierowniczej wystają cztery dźwignie, licząc także sterowanie audio.

Mimo to obsługa jest dużo przyjaźniejsza niż w arcyirytującym Volvo EX30. Oba auta mają system oparty na Google, ale w R4 łatwiej sprawdzić prędkość, menu są prostsze w obsłudze w trakcie jazdy i dobrze działa Apple CarPlay/Android Auto.

Jakość? Bardzo dobra jak na tę półkę cenową. Plastików twardych nie brakuje, ale tak samo jest w Acemanie czy innych rywalach. Sprytne użycie kolorowych tkanin sprawia, że R4 jest przyjemniejsza w środku niż jakikolwiek elektryczny SUV w tym segmencie cenowym – a wnętrze droższej Pumy Gen-E wygląda przy niej tanio.

Z przodu jest trochę więcej miejsca nad głową niż w 5, a prawdziwe zyski widać za słupkiem B. Z tyłu więcej miejsca na stopy, choć akumulator zabiera trochę przestrzeni i trzeba wsunąć stopy pod fotele. Miejsca na kolana też jest więcej niż w 5, choć Opel Frontera i Citroën e-C3 Aircross oferują jeszcze więcej przestrzeni. Nad głową jest OK, nawet mimo wyżej osadzonej tylnej kanapy.

Bagażnik? Ustępuje tylko Pumie z jej ogromnym „Gigaboxem". R4 ma 420 l pod półką i 1 405 l po złożeniu siedzeń. Pod podłogą kryje się 55-litrowa wnęka, a pasy i kieszenie zapobiegają przesuwaniu się bagażu.

W przeciwieństwie do 5 i większości małych elektrycznych SUV-ów, praktycznie nie ma progu załadunku – łatwiej więc włożyć ciężkie rzeczy. Wysokość bagażnika idealnie nadaje się też do siedzenia.

Gama R4 jest podobna do 5. Na liście standardowego wyposażenia znajdują się 18-calowe felgi, kamera cofania i bezkluczykowy dostęp, jednak warto dopłacić 9 tysięcy złotych do wersji Techno. W pakiecie jest m.in. grill z podświetleniem, Google w infotainmencie, większy ekran zegarów, ładowarka indukcyjna, tryby jazdy, adaptacyjny tempomat z asystą kierownicy, czujniki parkowania dookoła auta i regulacja rekuperacji łopatkami. Topowa opcja Iconic dorzuca więcej systemów bezpieczeństwa (m.in. monitorowanie martwego pola), inne felgi i elektryczną klapę. Najważniejsze zimą – tylko tutaj dostaniemy podgrzewane przednie fotele i kierownicę. Niestety, w Evolution i Techno nie są dostępne nawet w opcji.

Renault 4 to kolejny mocny elektryk Renault. Dziedziczy wszystkie zalety „piątki", dorzuca sporo praktyczności i nie wydaje się mocno droższy. Jednym ruchem R4 sprawia, że Ford Puma Gen-E wygląda na przepłacony, oferuje więcej praktyczności niż wszystkie modele Stellantisa (może poza e-2008), a jednocześnie jest mniej uciążliwy na nierównościach niż droższy MINI Aceman. To potrzebny, bo w wielu aspektach unikalny model na rynku.

WERDYKT

PLUSY Przyjemny w prowadzeniu. Bardzo dobra cena. Eleganckie i intuicyjne wnętrze. Solidny bagażnik.

MINUSY Zawieszenie odrobinę sztywne. Podgrzewane fotele tylko w topowej wersji. Miejsca na nogi z tyłu mogłoby być więcej.

NASZYM ZDANIEM Renault to bardzo dobrze wyważony, mały elektryczny SUV – łączy praktyczność, osiągi i cenę w pakiecie, który warto rozważyć.

OCENA **83**

eprasa.pl a9d8463539

LEXUS LBX

NAJMNIEJSZY LEXUS, NAJWIĘKSZE ZASKOCZENIE



Lexus LBX to trochę anomalia. To jedyny model w gamie Lexusa od czasów LFA, który ma trzyliterowe oznaczenie bez cyfry, ale nie jest w żadnym wypadku autem sportowym. To subkompaktowy, luksusowy SUV o długości 4 190 mm, w czasie gdy konkurenci Lexusa z Europy niemal całkowicie porzucili ten segment. Nie można go nazwać szybkim autem, ale oferuje przyjemne i angażujące wrażenia z jazdy.

Bazując na Toyocie Yaris Cross, ten nietuzinkowy SUV, pełen osobowości, jest ucieleśnieniem filozofii projektowej „Yet" Lexusa – tej samej, która doprowadziła do powstania samej marki.

„Yet" to filozofia sprzeczności, które ostatecznie łączą się w samochód oferujący to, co najlepsze ze wszystkich światów: dynamikę prowadzenia, dopracowanie, luksus i rozsądną cenę. Czy LBX spełnia założenia Lexusa? A może to po prostu mały SUV na rynku, który odwrócił się od tego segmentu?

LBX to prawdopodobnie jeden z najbardziej „przestylizowanych" modeli Lexusa w całej gamie. Owszem, ma charakterystyczny grill w kształcie klepsydry, ale w tym przypadku jest on bardziej stonowany i ograniczony do dolnej części. Górną połowę przedniego pasa przecina srebrna listwa łącząca reflektory. Te z kolei przypominają trochę lampy sprzed liftingu Camry, ale nadają LBX-owi wyraziste oblicze, bez krytyki, jaka spada na ogromne grille w modelach pokroju LX. I to działa.

Choć LBX ma 4 190 mm długości, wygląda na niższego i szerszego, niż jest w rzeczywistości. To zasługa niskiej linii dachu zamaskowanej przez dwukolorowe malowanie – czarny dach podkreśla linie i ukrywa faktyczną wysokość auta. Ciemne, 18-calowe felgi świetnie komponują się z przyciemnionym dachem.

Z tyłu mamy uporządkowaną sylwetkę z minimalną liczbą oznaczeń (tylko marka i model) oraz światłem stop wkomponowanym w całą szerokość. To naprawdę atrakcyjna całość. LBX wygląda dynamicznie i bardziej sportowo, niż sugerowałby to jego trzycylindrowy napęd hybrydowy. Nic dziwnego, że prezes Toyoty, Akio Toyoda, wykorzystał go jako bazę dla Morizo RR – wersji napędzanej jednostką z GR Yarisa. Ten projekt po prostu emanuje radością, bardziej niż większość dotychczasowych modeli japońskiej marki.

Alcantara i miękkie materiały otulają kabinę przyjemną, a zarazem sportową atmosferą. Wszystko, czego dotykasz – poza nielicznymi elementami przy podłodze – jest miękkie, solidne i, co najważniejsze, sprawia mocne wrażenie. Choć nie tak luksusowe jak w większych Lexusach, wnętrze LBX ma unikalnie sportowy charakter, przypominający modele z serii F.

Przed oczami kierowcy znajduje się 7-calowy ekran TFT – czytelny i przejrzysty – uzupełniony przez centralny, 9,8-calowy ekran dotykowy. Niestety, część sterowania klimatyzacją (np. prędkość nawiewu) przeniesiono

T3 Cena modelu testowego | 190 000 PLN

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
170 km/h

0-100 KM/H
9,2 sekundy

SILNIK 1.5

MOC 136 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
185 Nm

eprasa.pl a9d8463539





Miękkie materiały i sportowe akcenty tworzą luksusową atmosferę w kompaktowych rozmiarach.

właśnie na ekran. Na szczęście przyciski regulacji temperatury pozostawiono fizyczne.

Przednie fotele są dobrze wyprofilowane i podtrzymują sportowy charakter. Szkoda tylko, że nie można ich odsunąć dalej – powyżej mojego wzrostu 185 cm myślę, że kolana kierowcy mogą być już zgięte bardziej, niż by się chciało. To jednak celowe – z tyłu miejsca jest wyjątkowo mało. Tylna kanapa jest tak ciasna, że praktycznie bezużyteczna dla dorosłych. Plusem jest to, że oparcia składają się w proporcji 60/40, zmieniając LBX w przestronnego, dwuosobowego SUV-a z dużym bagażnikiem.

LBX napędzany jest 3-cylindrowym silnikiem 1,5 l, współpracującym z układem hybrydowym oraz skrzynią eCVT. To nie jest samochód szybki – sprint 0-100 km/h trwa 9,2 s – ale też nie dramatycznie wolny. W praktyce auto sprawia wrażenie żwawego przy wyprzedzaniu w zakresie 60-90 km/h, bo wspomaga je mocny moment elektryka.

To, czego brakuje w osiągach, nadrabia znakomita ekonomia. W cyklu mieszanym udało się uzyskać 3,7 l/100 km. W codziennym użytkowaniu w mieście spalanie wynosiło ok. 5-5,5 l/100 km, co i tak jest świetnym wynikiem.

Trzycylindrowy silnik bywa głośny, a eCVT lubi utrzymywać wysokie obroty, co generuje jednostajny dźwięk. Na szczęście samochód sprawia wrażenie dynamicznego, nawet bez trybu sportowego.

W kwestii prowadzenia LBX naprawdę błyszczy. To samochód typu „momentum car" – utrzymujesz prędkość, wrzucasz go w zakręt i mimo tylnej belki skrętnej, auto pokonuje łuk z entuzjazmem. Trzyma się drogi w sportowy sposób, nie będąc przy tym zbyt twardym. Szybkie wejście w zakręt daje frajdę, a przechyły nadwozia są dobrze kontrolowane.

Zawieszenie przepuszcza do kabiny pewne wibracje i nierówności, ale nigdy nie jest to przesadne. To kompromis, który wolimy zamiast nadmiernie miękkiej i kołyszącej charakterystyki. Na drogach szybkiego ruchu LBX zachowuje się stabilnie i pewnie, co biorąc pod uwagę konstrukcję zawieszenia, jest wręcz magiczne.

Całościowo – prowadzenie jest świetne. Samochód sprawia wrażenie sportowego, mimo że nikt go tak nie reklamuje. Kierowcy lubiący kręte drogi nie będą zawiedzeni.

LBX, mimo że pozycjonowany jest jako model wejściowy do świata Lexusa, wcale nie odstaje pod względem wyposażenia. Otrzymujemy pełen zestaw systemów ADAS, w tym system pre-collision, adaptacyjny tempomat radarowy i asystenta utrzymania pasa ruchu. Systemy działają dobrze – nawet w zatłoczonym ruchu miejskim – choć czasem zbyt nerwowo reagują na motocyklistów wyrastających przed maską.

Na liście wyposażenia znajdziemy także automatyczne wycieraczki i światła, elektrycznie regulowany fotel kierowcy z pamięcią ustawień, automatycznie przyciemniające się lusterko wsteczne, elektryczną klapę bagażnika oraz bezprzewodowe Apple CarPlay i Android Auto (choć w dziwnie niskiej rozdzielczości). W zakresie asystentów parkowania otrzymujemy kamerę cofania (mogłaby mieć lepszą jakość) oraz czujniki z przodu i z tyłu, dzięki czemu manewrowanie – i tak łatwe z racji rozmiarów auta – staje się jeszcze prostsze.

LBX zaskakuje także bogactwem opcji ładowania. W kabinie znajdziemy aż pięć portów USB-C, dwa gniazda 12 V oraz ładowarkę indukcyjną Qi (niestety, ta ostatnia mocno nagrzewa telefon i działa przeciętnie). Na szczęście portów przewodowych jest pod dostatkiem.

LBX kosztuje od 136 900 PLN i choć to małe auto, jeśli szukasz luksusowego hybrydowego samochodu z doskonałą ekonomią, legendarną niezawodnością i świetnym prowadzeniem, to jedna z najlepszych opcji na rynku – nawet jeśli przydałoby jej się trochę więcej mocy.

WERDYKT

PLUSY Atrakcyjny, dynamiczny design. Luksusowe wykończenie wnętrza. Bogate wyposażenie w standardzie. Świetne prowadzenie. Znakomita ekonomia paliwowa.

MINUSY Brakuje większej mocy, by w pełni wykorzystać potencjał podwozia. Tylna kanapa zbyt mała dla dorosłych pasażerów.

NASZYM ZDANIEM Lexus LBX to najmniejszy model marki, który rozbraja frajdą z jazdy i ekonomią, choć wymaga pogodzenia się z ograniczonymi osiągami.

OCENA **87**

eprasa.pl a9d8463539

OMODA 5

BOGATO W STANDARDZIE, SKROMNIEJ W PRAKTYCE

Na początku lat 2000. to Hyundai i Kia oferowały tanie, proste auta z bogatym wyposażeniem i niską ceną – w latach 2020. tę rolę przejęli producenci z Chin. Omoda to chińska marka, która weszła na nasz rodzimy rynek niewiele ponad rok temu i chce zaoferować klientom to, do czego są przyzwyczajeni – ale taniej. Rywalami testowanego modelu 5 są m.in. MG HS, Škoda Karoq czy Citroën C5 Aircross.

Choć Omoda jest stosunkowo nowa w Europie, od lat sprzedaje auta w Azji i jest odnogą jednego z największych chińskich producentów – Chery, który sprzedaje globalnie mniej więcej tyle samo samochodów co Tesla. Nie jest to więc niszowy gracz, a marka, która ma potencjał nieco namieszać na rynku.

Stylistyka Omody 5 nie zaskakuje. Sam projekt samochodu jest wyraźnie inspirowany innymi SUV-ami, znanymi z europejskich ulic. Efekt jest taki, że wygląda raczej neutralnie i nie wzbudza emocji, choć błyszczący grill jest nieco krzykliwy. Przetłoczenia boczne, „odwrócone" reflektory czy świetlny pas łączący tylne lampy to dziś standard. Wygląda schludnie, ale nie wyróżnia się w tłumie.

W środku Omoda 5 nie jest szczególnie małym autem, ale miejsca na nogi z tyłu jest niewiele, a przestrzeń nad głową w obu rzędach okazuje się ograniczona. Małe, tylne drzwi utrudniają montaż fotelika dziecięcego, a bagażnik liczy tylko 380 l – tyle, co w zwykłym kompakcie. Dla porównania: Citroën C5 Aircross ma 580 l, MG HS 507 l, a nawet VW T-Cross – 385 l. Sztywna półka wymaga wyjęcia przy większym załadunku, a w aucie nie ma na nią miejsca. Po złożeniu tylnych siedzeń (czasem trzeba zdjąć zagłówki) powstaje dość płaska przestrzeń.

Z przodu sytuacja wygląda lepiej. Fotele są wygodne, a kierowca otrzymuje elektryczną regulację w standardzie (dla pasażera – w wersji wyższej). Miejsc do przechowywania nie brakuje: schowek, kieszenie w drzwiach, podłokietnik i dwa uchwyty na kubki. Pod konsolą środkową znajdziemy dużą wnękę, a na górze miejsce na telefon z ładowarką indukcyjną.



T3 Cena modelu testowego | 129 500 PLN

Omoda 5 nadrabia listą wyposażenia. Już podstawowa wersja Comfort ma pełne oświetlenie LED, dwa ekrany na desce rozdzielczej (2x 10,3 cala), podgrzewane i elektrycznie regulowane przednie fotele oraz bezprzewodowe połączenie ze smartfonem. Wnętrze to swoisty kolaż inspiracji: ekrany przypominają Mercedesa, selektor skrzyni – Audi. A minimalistyczna konsola i oddzielne sterowanie klimatyzacją wypadają dobrze.

Mniej udane są połączenia materiałów czy chaotyczne menu systemu. Nawet gdy kierowca przyzwyczai się do interfejsu, chwilowe zerknięcie na ekran, choćby w celu ustawienia klimatyzacji, wywołuje pikający komunikat o rozproszeniu. To bardziej dekoncentruje niż faktycznie pomaga.

Każda wersja ma kamerę cofania, a Premium – system kamer 360°, który włącza się na skrzyżowaniach, pomagając unikać krawężników. Automatyczna klimatyzacja dwustrefowa została wyposażona w filtr PM 2.5 – gadżet zwykle spotykany w autach z wyższej półki.

Omoda oferuje też komplet systemów wspomagających.

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
195 km/h

0-100 KM/H
10,1 sekundy

SILNIK 1.6 TGDI

MOC 147 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
275 Nm

eprasa.pl a9d8463539





> NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE AUTO WYGLĄDA NA DROŻSZE, NIŻ JEST W RZECZYWISTOŚCI

WERDYKT

PLUSY Świetne wyposażenie już od wersji Comfort. Dobre wyciszenie na drogach szybkiego ruchu. Niskie obroty przy prędkościach autostradowych. Siedem lat gwarancji. Atrakcyjna cena.

MINUSY Ograniczenia wnętrza, w tym widoczność dla wysokich kierowców. Bagażnik. Ospała skrzynia. Dekoncentrujące komunikaty o „rozproszeniu". Relatywnie wysokie spalanie.

NASZYM ZDANIEM Omoda 5 kusi bogatym wyposażeniem i ceną, ale ograniczona przestrzeń, średnie prowadzenie i wyższe koszty paliwa sprawiają, że to wybór kompromisowy.

OCENA **77**

W standardzie jest adaptacyjny tempomat, choć nawet najkrótszy dystans utrzymuje auto zbyt zachowawczo – typowa przypadłość u chińskich producentów. Asystent pasa jest dość subtelny, ale monitor uwagi kierowcy i asystent ograniczeń prędkości bywają naprawdę irytujące.

Pod względem jakości wykonania mam mieszane odczucia. Niektóre plastiki są tanie, a dywaniki kiepsko dopasowane, ale większość elementów, których dotykamy, sprawia wrażenie wyjętych z wyższego segmentu. Nie ulega wątpliwości, że auto wygląda na droższe, niż jest w rzeczywistości.

Samochód napędza silnik o mocy 147 KM, współpracujący z automatyczną, siedmiobiegową skrzynią. Za podobne pieniądze w salonie Volkswagena można kupić co najwyżej bazowego T-Crossa z pięciobiegowym manualem.

Gdzie jest haczyk? Skrzynia przy ruszaniu potrafi zwlekać, a potem reagować zbyt gwałtownie, przez co jazda staje się szarpana. Zawieszenie jest miękkie, co poprawia komfort, ale sprawia też, że auto „buja" się jeszcze długo po przejechaniu dziury czy progu. Widoczność również nie zachwyca, szczególnie dla kierowców o wzroście powyżej 180 cm.

Na niektórych rynkach Omoda 5 dostępna jest w wariancie 190-konnym, jednak nawet w testowanej wersji krótkie pasy wjazdowe na autostradę czy wyprzedzanie nie stanowiły problemu. Siedmiobiegowa skrzynia utrzymywała niskie obroty, a hałas od wiatru, kół i silnika był dobrze wyciszony. Na gładkich drogach zawieszenie nie irytuje, choć sportowych wrażeń nie ma co się spodziewać.

Škoda Karoq czy Nissan Qashqai z podobną mocą prowadzą się znacznie pewniej. Kierownica Omody nie daje prawie żadnych informacji zwrotnych, a w zakrętach auto wyraźnie się przechyla. W trybie Sport skrzynia wciąż bywa ospała, a łopatek przy kierownicy brak – ręczna zmiana biegów możliwa jest wyłącznie lewarkiem.

Cena Omody 5 zaczyna się od 115 500 PLN i jest ona bardzo przystępna względem konkurencji. Dla porównania Škoda Karoq w zbliżonej wersji silnikowej kosztuje minimum 136 900 PLN.

To, co oszczędza się przy zakupie, trzeba niestety oddać na stacji benzynowej. Średnie spalanie na poziomie 8,1 l/100 km sprawia, że Omoda nie jest autem flotowym. Wspomniany VW T-Cross spali o litr mniej, Škoda Karoq 1,5 litra.

Omoda 5 jest propozycją pełną kontrastów. Z jednej strony oferuje bogate wyposażenie w standardzie, nowoczesne technologie, wygodne fotele i atrakcyjną cenę. Z drugiej – zapatrzeni na rosnące wnętrza mogą poczuć się przytłoczeni, które to wrażenie spotęguje przeciętny bagażnik. Ospała skrzynia i wyższe spalanie również trzeba ująć w dziennikarskim porównaniu. To samochód, który potrafi uwieść pierwszym wrażeniem, ale przy bliższym kontakcie pokazuje ograniczenia. W efekcie Omoda 5 to ciekawa alternatywa w segmencie kompaktowych SUV-ów, ale wciąż jest to lepszy wybór dla portfela niż przyjemność z codziennej jazdy.

eprasa.pl a9d8463539

MINI JOHN COOPER WORKS E

UWAŻAJ NA NIEGO

Oznaczenie John Cooper Works (JCW) od dawna wyróżniało najbardziej ekscytujące i najmocniejsze modele w gamie MINI, ale teraz – po raz pierwszy w historii – można mieć JCW w wersji całkowicie elektrycznej.

A właściwie dwóch wersjach elektrycznych, bo obok testowanego tutaj trzydrzwiowego JCW Electric debiutuje także wariant JCW pokrewnego crossovera MINI Aceman. Różnica polega jednak na tym, że w przypadku JCW E wciąż można zdecydować się na benzynową odmianę JCW MINI Hatch, więc wariant elektryczny musi naprawdę dobrze się obronić, by zasłużyć na te trzy święte litery.

Choć technicznie to zupełnie inne auto niż trzydrzwiowe JCW z silnikiem benzynowym (posiadają różne wewnętrzne kody rozwojowe BMW – wersja elektryczna to „J01", a 2.0-litrowa turbobenzyna to „F66"), JCW E wygląda bardzo podobnie do swojego spalinowego kuzyna. Sama trzydrzwiowa karoseria jest dziś rzadkością w świecie hot hatchy, co już samo w sobie może przysporzyć mu fanów. Do tego znajome, figlarne akcenty stylistyczne MINI, wzmocnione detalami JCW, dopełniają obrazu.

Specyficzne elementy JCW E to masywniejsze zderzaki z przodu i z tyłu, poszerzone progi, czarne błyszczące wykończenia, czerwone akcenty (m.in. pionowe wstawki na obu końcach nadwozia oraz zaciski hamulców), a także zoptymalizowane aerodynamicznie, 18-calowe felgi.

Największym wyróżnikiem jest jednak zestaw spojlerów i lotek na tylnej klapie z czerwono-biało-czarnym logo JCW, które znajdziemy także na przednim zderzaku i listwie z tyłu. Całość prezentuje się atrakcyjnie, choć nie zaskakuje – to rozwiązania widziane już wcześniej w wielu JCW.

Do wyboru jest osiem kolorów nadwozia, z czego Melting Silver III jest jedynym lakierem standardowym. Dach można skontrastować w kolorze czarnym, czerwonym lub niebieskim. Wszystkie felgi mają średnicę 18 cali, a ich wzory przypominają te z JCW benzynowego.



T3 Cena modelu testowego | 220 900 PLN

Wnętrza obecnych MINI słyną z solidności i wysokiej jakości materiałów, a linia JCW E nie jest wyjątkiem. Centralnym punktem deski rozdzielczej jest 9,4-calowy, okrągły ekran dotykowy systemu infotainment, obsługujący niemal wszystkie funkcje samochodu.

Specjalny tryb John Cooper Works oferuje dedykowane ekrany, na których zobaczymy m.in. rozkład momentu obrotowego, zużycie mocy czy przeciążenia g.

Sportowe fotele z czarną tapicerką i czerwonymi przeszyciami uzupełnia masywna kierownica z takim samym przeszyciem i czerwonym markerem na godzinie 12. Jest też mały, składany wyświetlacz head-up, a wnętrze zdobią dodatkowe logotypy JCW – na podstawie kierownicy czy progach drzwi. Kabina sprawia wrażenie solidnej i przyjemnie się w niej spędza czas... pod warunkiem, że nie trzeba siedzieć z tyłu. Jak

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
200 km/h

0-100 KM/H
5,9 sekundy

SILNIK elektryczny

MOC 258 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
350 Nm

eprasa.pl a9d8463539





SAMA TRZYDRZWIOWA KAROSERIA JEST DZIŚ RZADKOŚCIĄ W ŚWIECIE HOT HATCHY, CO JUŻ SAMO W SOBIE MOŻE PRZYSPORZYĆ MU FANÓW

Trzydrzwiowe MINI JCW Electric – klasyczny hot hatch w nowym, bezemisyjnym wydaniu.

Gama MINI John Cooper Works to najmocniejsza opcja w zakresie osiągów inspirowana dziedzictwem MINI z torów wyścigowych.

WERDYKT

PLUSY Wygląd zewnętrzny. Solidnie wykonane wnętrze. Moc i osiągi. Bogate wyposażenie standardowe.

MINUSY Bardzo twarde zawieszenie. Mało praktyczny.

NASZYM ZDANIEM MINI JCW E kusi stylem i osiągami, ale jego przesadnie sztywne zawieszenie sprawia, że przyjemność z jazdy zostaje ograniczona.

OCENA **81**

w każdym współczesnym, trzydrzwiowym MINI, przestrzeń na tylnej kanapie jest mocno ograniczona – to miejsce raczej tylko dla dzieci.

Bagażnik ma 210 litrów pojemności przy rozłożonych siedzeniach (a w hatchbacku są tylko cztery miejsca, nie pięć), a po ich złożeniu – 800 litrów. Jeśli więc potrzebujesz przewieźć więcej osób czy bagażu, lepszym wyborem będzie Aceman albo Countryman.

Przyspieszenie 0–100 km/h w 5,9 s oznacza, że hatch jest o dwie dziesiąte szybszy niż porównywalne JCW benzynowe, a także o pół sekundy szybszy niż debiutujący równolegle JCW Aceman – głównie dzięki temu, że jest o 95 kg lżejszy.

To szybkie auto w linii prostej, z natychmiastowo dostępnym momentem obrotowym. Przez chwilę można też skorzystać z czerwonej łopatki „Boost" za kierownicą i cieszyć się mocą 258 KM. Standardowo dostępne jest 231 KM (czyli tyle samo, co w benzynowym JCW).

Silnik umieszczony z przodu generuje solidne 350 Nm, dzięki czemu auto zawsze reaguje żwawo, niezależnie od trybu jazdy. Gaz i hamulec z rekuperacją zasługują na najwyższą pochwałę za wyczucie.

Szkoda, że zawieszenie w JCW E jest po prostu absurdalnie twarde. Kierowca czuje każdą nierówność. Przy gwałtownym starcie z niskiej prędkości pojawiały się problemy z trakcją i ostrzeżenia na desce rozdzielczej. Elektroniczny mechanizm różnicowy mógłby tu pomóc, ale nie jest dostępny.

Na osłodę układ kierowniczy i hamulce są świetne, a wyciszenie kabiny dobrze izoluje od hałasu wiatru i opon.

By ograniczyć masę i koszty, a także z uwagi na ograniczenia konstrukcyjne auta długości 3,85 m, JCW E wyposażono w akumulator o pojemności 54,2 kWh (49,2 kWh użyteczne). Oficjalny zasięg w cyklu mieszanym to 366 km. W moim teście komputer pokładowy wskazał bardzo dobre 17,2 kWh/100 km.

Ładowanie prądem stałym osiąga moc 95 kW, co pozwala uzupełnić energię 10–80% w 30 minut. Pełne ładowanie z najszybszego gniazda AC 11 kW trwa 5,5 godziny, a z typowego wallboxa 7,4 kW – około 7 godzin.

MINI John Cooper Works E kosztuje od 205 700 PLN. To o prawie 60 tysięcy złotych więcej niż MINI Cooper E. W tej cenie MINI oferuje wyposażenie: reflektory LED, system infotainment z nawigacją i bezprzewodowym Apple CarPlay/Android Auto, nagłośnienie Harman Kardon, klimatyzację dwustrefową, ładowarkę indukcyjną do smartfonów, system Comfort Access (bezkluczykowy dostęp i start), podgrzewane fotele i kierownicę oraz zestaw systemów bezpieczeństwa.

MINI John Cooper Works E to ciekawa, alternatywna interpretacja dobrze znanej formuły JCW. Ma w sobie typowy dla MINI urok i wysokiej jakości wnętrze. Ale trzeba sprawdzić go samemu, czy jesteś w stanie pogodzić się z niezwykle sztywnym zawieszeniem – jeśli tak, być może to właśnie nowy elektryczny hot hatch dla ciebie.

eprasa.pl a9d8463539

CRONOS: THE NEW DAWN

MIĘDZY *DEAD SPACE* A *BIOSHOCK*

Bloober Team chciało udowodnić, że potrafi wreszcie stworzyć dzieło oryginalne – dalekie od remake'ów i „nieudanych gier" (jak sami twórcy określali swoje początki). Z *Cronos: The New Dawn* polskie studio proponuje retrofuturystyczny survival horror, łączący science fiction, body horror i fragmentaryczną narrację. To doświadczenie duszne i metodyczne – bardziej o przetrwaniu niż o zwyciężaniu.

„Dobrze, popełnialiśmy złe gry, ale potrafimy się rozwijać" – to wyznanie Bloober Team po premierze remake'u *Silent Hill 2* brzmiało jak pobożne życzenie, biorąc pod uwagę przeciętność takich gier jak *Layers of Fear 2*, *Blair Witch* czy *The Medium*. W *Cronos: The New Dawn* przybiera jednak formę konkretnego czynu: pierwszej od lat oryginalnej produkcji, wolnej od licencji, ale wciąż zakorzenionej w obsesjach horroru. Na bazie doświadczeń z odświeżaniem klasyka Konami, studio podejmuje odważne wyzwanie: stworzyć survival horror SF, który z szacunkiem nawiązuje do Dead Space, Resident Evil i Silent Hill, ale szuka własnego głosu. Rezultat nie jest wolny od wad, ale broni się jako przeżycie metodyczne, powolne, intymne i mocno przytłaczające.

Akcja gry przenosi nas do retrofuturystycznej Polski lat 80., zniszczonej przez enigmatyczny kataklizm. Brutalistyczna architektura rozpada się pod wpływem anomalii czasowych, a opustoszałe dzielnice i huty wzorowane na prawdziwych krakowskich zakładach emanują śmiercią. Wcielamy się w Podróżniczkę – milczącą, lodowatą sylwetkę uwięzioną w ciężkiej zbroi, działającą na zlecenie enigmatycznego Kolektywu. Jej misja – przekraczać szczeliny, zbierać dusze ofiar i odtwarzać bieg bezimiennej katastrofy. Już od pierwszych chwil mechaniczny ruch bohaterki buduje aurę niepokoju i pytania – co kryje się pod metalową skorupą?

Każdy krok rozbrzmiewa echem, każdy zakręt grozi nieznanym. Klimat działa zarówno wizualnie, jak i dźwiękowo – synthwave'owe pejzaże mieszają się z ciężką ciszą. Samotność wręcz ogłusza, przerywana jedynie halucynacyjnymi twarzami i nagraniami głosowymi, które pogłębiają poczucie zagrożenia. Zrujnowane mieszkania, odhumanizowane fabryki i klaustrofobiczne korytarze przywodzą na myśl *Observer*, a scenografia miejscami przypomina estetyczne błyski z *Layers of Fear*. Szkoda tylko, że zabrakło polskiego dubbingu – odebrało to część autentyczności tak starannie budowanemu światu.



T3 PS5 | PC | XSX | NS2

Bloober obiecywał najbardziej ambitny system walki w swojej historii – i rzeczywiście, *Cronos* nie wybacza. Tu każdy pojedynek to hazard taktyczny: brak płynnych uników, brak lekkiej walki wręcz – tylko ciężki krok zbroi, oszczędzane strzały i świadomość, że zło nigdy nie znika na dobre. Punkty kontrolne są surowe, a przeciwnicy – obrzydliwe masy ciała – mogą się scalać, jeśli ich ciał nie spalimy na czas. Pominięty trup staje się podwójnym zagrożeniem. Pomysł przeraża, ale w praktyce to gospodarka zasobami jest prawdziwą grozą – zmarnowana kula może przesądzić o losie kolejnego starcia. Często najlepszą strategią jest unikanie walki, jeśli tylko się da. Nie ma tu triumfu – jest przetrwanie.

Kilka mechanik wprowadza oddech: kombinezon antygrawitacyjny otwiera nowe ścieżki, a emiter czasowy pozwala manipulować anomaliami i odbudowywać otoczenie. To błyski kreatywności, które nadają grze dynamiki. Eksploracja odbywa się z centralnego huba – bazy Podróżniczki – do półotwartych dzielnic, gdzie szczegółowe przeszukanie jest konieczne, a schrony pozwalają złapać oddech.

eprasa.pl a9d8463539







Zbierane komponenty chemiczne zmieniamy w leki, amunicję, ładunki palnika czy miny, przydatne do kontrolowania tłumu. Rdzenie służą do ulepszania broni albo powiększania ekwipunku – tu rodzi się kluczowy wybór: moc czy przestrzeń? System slotów działa jak nieustanna zagadka: czy wziąć pochodnię, czy miny? Medykamenty czy naboje? Frustruje konieczność porzucania przedmiotów, ale ta sztucznie wymuszona niedostępność buduje napięcie. Każdy przedmiot to świadome wyrzeczenie. Awans bohaterki stopniowo luzuje tę pętlę, ale nigdy jej całkowicie nie zdejmuje – i dobrze, bo gameplay dzięki temu stale się odnawia.

Drugą odważną decyzją jest konstrukcja fabuły – brutalna naprzemienność między sekwencjami akcji a długimi odcinkami dialogowymi. Z jednej strony drażni, z drugiej fascynuje. Historia rozbita na notatki, graffiti i głosy tworzy opowieść o jednostce kontra kolektyw, osobistej odpowiedzialności kontra obowiązku wobec wspólnoty. Każda pochłonięta dusza zmienia pamięć Podróżniczki, jej gesty, wizje, a nawet umiejętności – gracz tonie w tej samej konfuzji co bohaterka. Bywa to zbyt enigmatyczne, momentami przypominając strategie narracyjne *BioShocka* czy film *12 małp*, ale finał, przewidywalny, rozmywa początkowy magnetyzm.

Cronos roi się od odniesień: hub centralny przypomina Resident Evil, egzekucje odsyłają do Dead Space, a struktura fabularna mocno nawiązuje do Silent Hill. Bloober nie zawsze zdołał się uwolnić od wpływów, ale udało mu się stworzyć 15-godzinną, brutalną, chwilami nużącą, a jednak stale napiętą grę.

Jednej jakości odmówić nie można – Bloober Team wreszcie perfekcyjnie opanowało sztukę strachu. Po latach prób studio z chirurgiczną precyzją korzysta z kodów gatunku: przytłumione dźwięki, metaliczne oddechy, klaustrofobiczne przestrzenie, twarze wynurzające się na skraju percepcji. Niepokój osiada i nie znika. *Cronos* doskonale posługuje się gramatyką grozy, by zbudować atmosferę, w której oddech więźnie w gardle.

WERDYKT

PLUSY Duszna, retrofuturystyczna atmosfera. Metodyczna rozgrywka. Crafting i inwentarz realnie kształtujący doświadczenie. Dobra progresja postaci. Precyzyjne użycie kodów horroru. Świetny sound design.

MINUSY Ciekawe pomysły, ale zbyt szkolna realizacja. Mało zapadające w pamięć starcia z bossami.

NASZYM ZDANIEM Szczery krok studia ku własnej tożsamości, nawet jeśli inspiracje są aż nadto widoczne. Wymagający, powolny survival horror, który nie próbuje uwodzić – ma przytłaczać.

OCENA **77**

eprasa.pl a9d8463539

METAL GEAR SOLID Δ: SNAKE EATER

REMAKE, KTÓRY KŁANIA SIĘ LEGENDZIE

„Słuchaj mnie, Jack. To, że dziś żołnierze walczą ramię w ramię, nie znaczy, że zawsze tak będzie. Osobiste uczucia wobec towarzyszy to jeden z najgorszych grzechów. Polityka decyduje, kto stanie naprzeciwko ciebie na polu walki. A polityka jest żywym organizmem, który zmienia się z czasem. Wczorajsze dobro może jutro stać się złem”.

To słowami The Boss, 3 marca 2005 roku, rozpoczynała się Misja Cnoty – prolog do trzeciej części sagi Metal Gear Solid. Tytuł ten z wielu powodów zapisał się w historii gier wideo jako jedno z największych osiągnięć i do dziś pozostaje jedną z najlepszych opowieści szpiegowskich, jakie kiedykolwiek opowiedziano w medium.

Wydany na przełomie szóstej i siódmej generacji konsol, *Snake Eater* miał podwójne zadanie: z jednej strony stanowił szczyt technologiczny ery PlayStation 2, z drugiej – zamknięcie wielkiego narracyjnego kręgu i dojrzałości systemów Kojimy. Rezultat? Arcydzieło, które połączyło język kina z unikalną wizją twórcy, pełne sztuki Yoji Shinkawy i pomysłów Shuyo Muraty oraz Tomokazu Fukushimy. Nic dziwnego, że to właśnie ten epizod Konami wybrało, by po latach przywrócić serię na scenę. *Snake Eater* to nie tylko kolejny Metal Gear – to Metal Gear absolutny, dzieło ponadczasowe, niemal sakralne, odporne na upływ lat.

Akcja przenosi nas do 1964 roku, w sam środek Zimnej Wojny. Agent CIA, o pseudonimie Naked Snake, zostaje wysłany do ZSRR, by uratować naukowca Sokołowa i powstrzymać szalonego pułkownika Volgina oraz jego sojuszników z Unii Kobry. A nade wszystko – zmierzyć się ze swoją mistrzynią, The Boss.



T3 PS5 | PS4 | PC | XSX | XONE | NSW

Tak rozpoczyna się operacja Snake Eater – bondowska historia szpiegowska, pełna emocji, wewnętrznych konfliktów i bohaterów, którzy do dziś należą do najlepiej napisanych w historii gier. To także gra, która łączy elementy survivalu z realizmem: Snake musi sam zdobywać broń, leczyć rany, maskować się, zdobywać jedzenie i wykorzystywać otoczenie, by przetrwać. To esencja „Tactical Espionage Action”, wzbogacona o unikalne interakcje, sekrety i alternatywne sposoby pokonywania bossów.

Konami i Virtuos postawiły na podejście konserwatywne: odświeżono oprawę w Unreal Engine 5, zachowując niemal nienaruszone mechaniki oryginału. Grafika imponuje – gęsta dżungla, gra świateł i wody robią wrażenie, choć modele postaci wywołują mieszane uczucia. Niektórzy bohaterowie (np. Eva) zyskali, inni pozostają kontrowersyjni.

Największą nowością jest „Styl Nowoczesny” – kamera zza pleców, wzorowana na *Subsistence* i wersji 3DS, z możliwością swobodnego celowania i strzelania. Dla purystów przygotowano „Styl Klasyczny”, który odtwarza doświadczenie z PS2 niemal 1:1, z drobnymi usprawnieniami. Nowoczesna kamera znacząco ułatwia grę, miejscami wręcz za bardzo, odbierając część wyzwania, które w 2005 roku wynikało z ograniczeń technicznych.

eprasa.pl a9d8463539







Twórcy poprawili system ekwipunku i leczenia, uprościli korzystanie z mimetyk czy Codec-a, dodali nowe animacje i kilka udogodnień „quality of life". Widać dbałość o detale, jak realistyczne rany czy skróty w interfejsie. Są też nowinki: specjalne filtry („Oryginalny", „Nostalgia"), tryb foto, dodatkowe przedmioty, kolekcje i – co ważne – powrót minigry Snake vs Monkey, tym razem z dodatkowymi odniesieniami do *Astro Bot*.

Największe zaskoczenie? Sekcja „koszmaru Snake'a" zlecona PlatinumGames – mały fragment, a przygotowany z ogromnym rozmachem. Szkoda, że odwagi starczyło tylko na takie wyjątki. Niektóre pojedynki z bossami (Ocelot, The Pain, The Fury) aż prosiły się o głębszy remake, a nie tylko wierną rekonstrukcję. Jeśli grało się dekadę temu w *Metal Gear Solid V: The Phantom Pain*, można złapać się na próbach wykorzystania współczesnych rozwiązań, których tutaj zwyczajnie nie ma.

Metal Gear Solid Delta: Snake Eater to remake na tyle wierny, że ociera się o nazywanie go remasterem. Gra wygląda dobrze, oferuje nowocześniejsze sterowanie, całą masę dodatków i działa płynnie na PS5. Jednocześnie twórcy zbyt mocno ulegli „sakralności" oryginału, nie wykorzystując okazji, by poprawić elementy rozgrywki, które zestarzały się na tyle, że gra nadal będzie przemawiać przede wszystkim do weteranów. Ci z kolei dwa lata temu otrzymali już przecież odświeżoną po 11 latach wersję. Ta, w pakiecie całej pierwszej trylogii kosztuje dzisiaj znacząco mniej niż *Delta*, która unika zbytniego oddalenia się od oryginału.

Nie przyzwyczajeni do gameplayu przełomu wieków mogą więc odbić się od nowej wersji, a wybór dla wyjadaczy, po którą z nich sięgnąć, wcale nie jest taki oczywisty. Pozostaje pytanie: wygrał szacunek czy strach?

WERDYKT

PLUSY *Snake Eater* wciąż jest ponadczasowym arcydziełem gamingu. Usprawnione sterowanie i jakość życia. Najbardziej kompletne wydanie, pełne dodatków. Dobra oprawa audiowizualna.

MINUSY Nowoczesna estetyka zderza się ze starymi animacjami. Styl Nowoczesny upraszcza niektóre wyzwania. Brak odwagi w głębszych zmianach.

NASZYM ZDANIEM *Metal Gear Solid Delta: Snake Eater* to najpełniejsze wydanie klasyka Kojimy – atrakcyjne i wierne, choć zbyt ostrożne, by przejść do historii.

OCENA **85**

eprasa.pl a9d8463539

SHINOBI: ART OF VENGEANCE

SENSEI-SACYJNA ZEMSTA

Sektor side-scrollowych platformówek jest dziś totalnie nasycony. Aby się wyróżnić, trzeba zaoferować coś naprawdę mocnego. Samo przywdzianie czarnej maski ninja w roku pańskim 2025 nie wystarczy – ale wiecie, co naprawdę robi różnicę? Świetna rozgrywka i brak uzależnienia od mechanik roguelite, które mają wymuszać powtarzalność. No i oczywiście odpowiednia dawka gardłowych pomruków bohatera podczas dialogów.

Shinobi: Art of Vengeance to chwalebne wskrzeszenie klasycznej serii SEGI, odkurzonej przez utalentowany zespół Lizardcube – twórców znakomitego *Streets of Rage 4*. Tym razem wlali oni swoje charakterystyczne 2D w opowieść o mieczach, magii i skradzionej kosie żniwiarza.

Jak na Shinobi przystało, walka jest tu płynna jak nigdy. Joe Musashi skacze, unika i tnie jak mistrz, a nawet mniej wprawne dłonie są w stanie wyczarować na ekranie efektowny pokaz. Pomaga w tym fakt, że przeciwnicy różnią się poziomem agresji, a ich ataki są wyraźnie sygnalizowane. Dzięki temu poruszanie się między ciosami i wychodzenie cało z opresji jest intuicyjne i satysfakcjonujące. Wprawdzie impet walki osiąga szczyt wcześnie, ale nie oznacza to rozczarowania – gra stopniowo dorzuca nowe mechaniki, które urozmaicają starcia, nie zaburzając wypracowanego rytmu. Opancerzeni przeciwnicy wymagają mocniejszego ataku, kunai jest pod dostatkiem, a w razie wątpliwości można zawsze sięgnąć po ninjutsu, by zrobić sobie przestrzeń. Ba, dostępne są nawet ekrany czyszczące techniki, jeśli ktoś ma ochotę na „opcję nuklearną".

Sedno tkwi w kontroli – gracz jako przywódca klanu Oboro decyduje o tempie i stylu walki, niemal bez blokad animacyjnych. Można w ułamku sekundy przerwać pojedynek z jednym przeciwnikiem i skupić się na innym. Ograniczeniem bywa jedynie powietrze – gdy zużyjemy już podwójny skok i dash w locie. To jednak bardziej decyzje gracza niż sztuczne bariery decydują o sukcesie.

Już podstawowy zestaw ciosów potrafi siać spustoszenie. Szeroki atak zwykły, cięższy atak z opcją żonglowania przeciwnikami w powietrzu – i nagle okazuje się, że podrzucanie nieszczęśnika i utrzymywanie go w powietrzu jest nie tylko możliwe, ale i piekielnie satysfakcjonujące.

Z czasem zaprzyjaźniony sklepikarz (świnia Yōkai) oferuje nowe zabawki i triki – od amuletów po świeże ruchy. To system ulepszeń, który nagradza granie pod własne mocne strony. Chcesz zamienić kopnięcie z wyskoku w efektowną kombinację przewrotów? Proszę bardzo.

Do tego dochodzą talizmany i jutsu, które pozwalają dopasować styl do własnych słabości lub preferencji – czy to defensywnie (parowanie z kontratakiem), czy ofensywnie (przebijające kunai). Gra zachęca do eksperymentów, oferując także arenę treningową dla aspirujących mistrzów ninja.

Gra jest zachwycająco piękna, ale to techniczne detale robią największe wrażenie. Parallax dodaje głębi i immersji, a inteligentna kamera dynamicznie zmienia kadry, podkreślając klaustrofobię lub monumentalność przestrzeni. Całość działa płynnie, dzięki efektywnemu stylowi graficznemu.

Platforming to czysta radość – podwójne skoki, dashe, przyklejanie się do ścian i unikanie pułapek rodem z koszmarów BHP w bazach demonów. Sekrety czekają



T3 PS5 | PS4 | PC | XSX | XONE | NSW

eprasa.pl a9d8463539



Platforming na granicy możliwości – podwójne skoki i dashe to esencja ninja-fantazji.

Joe Musashi w akcji – płynna walka i efektowne ninjutsu robią piorunujące wrażenie.





> TO CELEBRACJA KORZENI, KTÓRA NIE WSTYDZI SIĘ SWOJEJ TOŻSAMOŚCI

w każdej lokacji, a dodatkowe wyzwania bojowe urozmaicają marsz ku zemście.

Historia to przerysowana opowieść o armii demonów i zemście ninja – pełna absurdalnych postaci rodem z Power Rangers i świetnych pojedynków z bossami (tak, walka z Demoniczną Małpką jest dokładnie tym, czym brzmi).

Gra nie uniknęła kilku dziwactw – dialogi potrafią zatrzymać akcję w najmniej odpowiednich momentach, a czasami poziom trudności ociera się o bullet hell. Na szczęście system suwaków trudności pozwala dopasować grę do siebie bez wrażenia pójścia na łatwiznę.

Całość okraszona jest świetnym udźwiękowieniem i licznymi mrugnięciami okiem do klasycznych gier SEGI. To celebracja korzeni, która nie wstydzi się swojej tożsamości.

Lizardcube stworzyło coś wyjątkowego – efektownie odświeżyło serię, która nie zasługiwała na zapomnienie. Wizualny blask przyciąga, ale to walka i platforming sprawiają, że wciągamy się bez reszty w zemstę Joe Musashiego i jego starcie z Lordem Ruse. Przekaz jest prosty: ninja są po prostu niesamowici.

WERDYKT

PLUSY Olśniewająca oprawa wizualna. Płynny, satysfakcjonujący system walki. System ulepszeń dopasowany do stylu gracza. Liczne odniesienia i celebracja historii SEGI.

MINUSY Dialogi potrafią wytrącać z rytmu. Chwilowe skoki trudności. Drobne wpadki w voice actingu.

NASZYM ZDANIEM Wskrzeszenie serii Shinobi jest w pełni godne – piękna grafika, kapitalna ninja-fantazja i gra, która pewnie stoi na własnych nogach.

OCENA **87**

eprasa.pl a9d8463539

THE ROGUE PRINCE OF PERSIA

DYNAMICZNY PARKOUR, ŚWIETNA WALKA I KILKA NIEDOCIĄGNIĘĆ

Po wielu latach nieobecności seria Prince of Persia powróciła w 2024 roku aż z dwiema produkcjami: fenomenalnym, metroidvaniowym *The Lost Crown* oraz roguelitem *The Rogue Prince of Persia*. Ta druga pojawiła się w formule wczesnego dostępu, ale teraz wreszcie doczekała się wydania 1.0. Fani śledzili jej rozwój z ogromnym zainteresowaniem – pora sprawdzić, czy finalna wersja spełnia oczekiwania.

Gry we wczesnym dostępie żyją w specyficznym zawieszeniu – pełne potencjału, a jednocześnie chronione przed krytyką, bo przecież „to jeszcze nie koniec". Dobre pomysły mogą wtedy błyszczeć, a wady łatwiej wybaczyć. Zdarzają się złe przykłady gier tkwiących w takim stanie ponad dekadę, ale bywają też świetne, w których deweloperzy potrafią wykorzystać Early Access do ulepszania projektu i finansowania prac. Udało się to *Baldur's Gate III*, udało się serii Hades – i w dużym stopniu udało się też *The Rogue Prince of Persia*. Evil Empire przygotowało piękną, dopracowaną produkcję, która w wersji 1.0 sprawia wrażenie kompletnej.

Pierwsze, co rzuca się w oczy po uruchomieniu gry, to charakterystyczna oprawa graficzna. Unikalna, kreskówkowa stylistyka przywołuje skojarzenia z twórczością Genndy'ego Tartakovsky'ego (*Primal*, *Samurai Jack*, *Clone Wars*). Rok temu design był jeszcze bardziej oryginalny, ale na bazie opinii graczy twórcy go przebudowali: postacie stały się bardziej szczegółowe, twarze zyskały wyrazistość, a skóra księcia przestała być fioletowa i przybrała naturalny odcień. Zmiany zapewne trafią do szerszej publiczności, choć kosztem unikalności stylu. Mimo wszystko gra wciąż urzeka wizualnie – nie każdemu przypadnie do gustu, ale artystycznie broni się. Problem pojawia się w poziomach, gdzie monotonia projektów otoczenia sprawia, że z czasem bywa po prostu nudno.

The Rogue Prince of Persia to 2D roguelite od twórców *Dead Cells*, Evil Empire. Już po kilku minutach widać pokrewieństwo – struktura poziomów jest podobna, z korytarzami i komnatami częściowo rozmieszczanymi losowo. Stałe elementy mogą pojawić się w nowych miejscach. Niestety, styl graficzny gubi się w tym projekcie – większość czasu spędzamy w tunelach, gdzie większą część ekranu zajmuje pustka wypełniona kolorem i prostym wzorem. A ponieważ gatunek wymaga wielokrotnego powtarzania tych samych lokacji, znużenie pojawia się szybko. Są momenty, kiedy wychodzimy na otwartą przestrzeń i tło ożywa – wtedy gra wygląda zachwycająco – ale takich chwil jest zdecydowanie za mało.



Podobny problem dotyczy ścieżki dźwiękowej. Muzyka to świetnie skomponowany, bliskowschodni neofolk, ale część utworów jest tak natrętnie powtarzana, że zaczyna prześladować gracza nawet we śnie. W erze dopracowanych soundtracków takie projektowe potknięcie bywa trudne do wybaczenia.

Jeśli graliście w *Dead Cells*, wiele elementów wyda się znajomych. Każde podejście cechuje losowość – od układu lokacji po zdobywane uzbrojenie. Nie można z góry wybrać zestawu broni, ale kolejne odblokowujemy za dusze najeźdźców Hunów. W obozie startowym wydajemy je na nowe bronie lub amulety, które wzmacniają ataki i dają dodatkowe premie. Przykładowo, jeden amulet daje 20% szansy podpalenia wroga, a inny zwiększa obrażenia o 20% przeciwko przeciwnikom w ogniu. Zależnie od tego, co wypadnie podczas rozgrywki, możemy odkrywać nowe, zaskakująco skuteczne kombinacje. Często to właśnie nieplanowane

T3 PS5 | PC | XSX

eprasa.pl a9d8463539



Dynamiczny system parkouru sprawia, że *The Rogue Prince of Persia* to jedna z najbardziej widowiskowych gier 2D ostatnich lat.

> JEŚLI GRALIŚCIE W *DEAD CELLS*, WIELE ELEMENTÓW WYDA SIĘ ZNAJOMYCH





Starcia z bossami należą do najmocniejszych momentów rozgrywki i wynagradzają monotonię zwykłych przeciwników.

synergie sprawiają, że z pozornie przegranego podejścia wychodzimy zwycięsko.

Choć walka przypomina *Dead Cells*, w *Rogue* jest bardziej finezyjna. Wynika to z genialnego systemu ruchu – być może najlepszego parkouru w grach 2D. Kluczowa jest umiejętność biegania po ścianach: resetuje ona skok i unik, co pozwala wykonywać imponujące sekwencje. Brak tarczy i parowania sprawia, że zwinność i szybkość Księcia są absolutnie niezbędne, zwłaszcza w starciach z wieloma przeciwnikami.

Problemem pozostaje jednak projekt przeciwników. Choć atakują w różny sposób, szybko zaczynają się zlewać w szarą masę – mały szary, duży szary, szary strzelający... Brakuje im charakteru. Na szczęście inaczej jest z bossami, którzy stanowią prawdziwe perełki i punkty kulminacyjne każdej sesji. Niestety, również system parkouru nie został w pełni wykorzystany w projektach poziomów. W *The Lost Crown* mieliśmy sekwencje wymagające pełnego opanowania ruchów Księcia – tutaj brakuje takich wyzwań, być może ze względu na losowość generowanych plansz.

Jak w każdym roguelite, fabuła musi usprawiedliwiać wielokrotne zgony bohatera. Tu odpowiada za to magiczny amulet cofający Księcia w czasie do ostatniego miejsca odpoczynku. Historia rozgrywa się więc jednego dnia – dnia najazdu Hunów – który stale się powtarza. Startujemy w Oazie, będącej poza pętlą, gdzie Książę rozwija relacje z napotkanymi postaciami. Zamiast klasycznych questów mamy mapę myśli – kolejne informacje łączą wydarzenia w całość, pozwalając bohaterowi być w kilku miejscach naraz. To świetny pomysł, choć aż prosi się o głębsze rozwinięcie. Większe konsekwencje wyborów w późniejszych etapach sprawiłyby, że całość nabrałaby jeszcze większej mocy.

Na ukończenie fabuły i odkrycie „prawdziwego" zakończenia potrzeba ok. 18 godzin. Nie miałem poczucia, że coś zostało pominięte. *The Rogue Prince of Persia* to dopracowana, skończona przygoda – co w świecie roguelite'ów, potrafiących ciągnąć się bez końca, jest wręcz odświeżające. Krótszy czas rozgrywki sprawia też, że problemy gry nie urastają do rangi wad krytycznych. Evil Empire spoiło wszystkie elementy gatunku w solidną całość, która zadowoli zarówno weteranów, jak i nowicjuszy.

WERDYKT

PLUSY Unikalna oprawa graficzna. Świetny system parkouru i walki. Dobrze wyważona długość rozgrywki.

MINUSY Monotonne lokacje i projekty poziomów. Niewykorzystany potencjał wątku podróży w czasie. Parkour mógłby być lepiej zintegrowany z poziomami.

NASZYM ZDANIEM To gra, która może nie redefiniuje gatunku, ale pokazuje, że w odpowiednich rękach klasyczna marka wciąż potrafi zaskakiwać świeżością i energią.

OCENA **80**

eprasa.pl a9d8463539

BORDERLANDS 4

CHAOTYCZNY MAJSTERSZTYK W ŚWIECIE LOOT-SHOOTERÓW

Borderlands 4 to dziwny przypadek gry, która potrafi jednocześnie irytować i fascynować, odpychać i przyciągać. Z jednej strony mamy do czynienia z najbardziej dopracowaną, najpełniejszą odsłoną serii w jej szesnastoletniej historii, z drugiej – z produktem pełnym technicznych wpadek, niezrozumiałych decyzji projektowych i interfejsem, który sprawia wrażenie żartu z graczy. A jednak... spędziłem z nią mnóstwo czasu, topiąc się w nieustannej pogoni za lepszymi cyfereczkami i eksplozjami lootu, i zamiast rzucić padem w kąt – chcę wracać po więcej. To najlepszy dowód, że Gearbox, choć daleki od perfekcji, wciąż ma w ręku formułę, która uzależnia mocniej niż niejeden ARPG.

Najważniejsza zmiana, jaka definiuje czwórkę, to odejście od ciasnych korytarzy i zamkniętych map znanych z poprzednich odsłon. Tym razem Kairos otwiera się przed graczem niczym klasyczne open worldy – na pierwszy rzut oka przypomina to checklistę rodem z Ubisoftu: kryjówki, lochy, specjalne skrzynie z lootem, bossowie świata, polowania, dziesiątki znaczników. Na początku poczułem wręcz lekką alergię – widok kolejnych ikon przypominał bardziej obowiązek niż przygodę. Ale w praktyce to właśnie ta struktura okazuje się największym zwycięstwem *Borderlands 4*. Bo w tym świecie „jeszcze jedna misja poboczna", „jeszcze jeden event" zamienia się w godziny niepostrzeżenie skradzionego czasu. Wracasz do domu z pracy, włączasz grę „na pół godziny" i nagle jest druga w nocy. To znak, że formuła działa.

Sednem serii zawsze byli bohaterowie, i tutaj Gearbox naprawdę się postarał. Vault Hunters w *Borderlands 4* to postacie, które dają niesamowitą swobodę w budowaniu stylu gry. Każdy ma trzy rozbudowane drzewka umiejętności, trzy skille aktywne i modyfikatory, które całkowicie odmieniają rozgrywkę. Do tego dochodzą legendarne bronie z unikalnymi efektami, nowy system Firmware i specjalizacje odblokowywane po kampanii. Eksperymentowanie z buildami daje ogromną satysfakcję – można postawić na mobilność i Overdrive, można iść w statusowe obrażenia, można zbudować czystą machinę do siania ognia. Po czterdziestu godzinach miałem wrażenie, że dopiero liznąłem możliwości mojej postaci. I to uczucie, że gra zostawia ci jeszcze tak wiele do odkrycia, jest jednym z najcenniejszych.



T3 PS5 | PC | XSX | NS2

Fabuła? Powiedzmy szczerze – nie dla niej się tu przyszło. Historia jest poprawna, momentami nieco zbyt poważna jak na standardy Borderlands, ale to akurat plus: wolę kilka kompetentnych, dobrze zagranych scenek niż tonę wymuszonych memów. Cutscenki, mimo dziwnego ograniczenia do 30 fps, są ładnie animowane, a parę postaci naprawdę zapada w pamięć. Nie ma tu rewolucji, ale jest solidny szkielet, który nie przeszkadza w najważniejszym – eksterminowaniu kolejnych fal wrogów i grzebaniu w ekwipunku.

I tu dochodzimy do największego paradoksu *Borderlands 4*. Bo podczas gdy sama pętla rozgrywki jest tak uzależniająca, interfejs odpowiedzialny za zarządzanie lootem to koszmar. Ekwipunek jest nieintuicyjny, przeładowany, źle posortowany, z oznaczeniami łatwymi do przeoczenia. Wygląda to tak, jakby ktoś w studiu postanowił celowo utrudnić życie graczom, którzy i tak spędzają w menu połowę czasu. Zamiast przyjemności – frustracja. A jednak, wbrew logice, nawet to nie wystarczyło, by zepsuć mi radość. W najgorszym razie korzystałem z alternatywnych ekranów, które pozwalały mi porównać bronie szybciej, i... wracałem do strzelania.

Technicznie gra też nie zachwyca. Na mocniejszych konfiguracjach potrafi doczytywać tekstury w ślimaczym tempie, stuttering jest na porządku dziennym, a w pierwszych dniach sprzedaży gra potrafiła zatrzymać

eprasa.pl a9d8463539









> INTERFEJS WOŁA O POMSTĘ DO NIEBA, ALE PĘTLA ROZGRYWKI UZALEŻNIA JAK ŻADNA INNA

się w miejscu, nie radząc sobie z odświeżaniem. Patch naprawił część problemów, ale *Borderlands 4* nigdy nie będzie wzorem optymalizacji. I znowu: zamiast rzucić tytułem w kąt, po prostu zaciskałem zęby i grałem dalej. Niby zmiany mają nadejść, ale znów jako recenzenci musimy decydować, czy oceniamy otrzymany produkt czy jego potencjał. Bo dopamina z kolejnych cyferek była silniejsza niż zacięcia animacji.

Wszystkie te wady bledną bowiem przy tym, jak wciągająca jest sama rozgrywka. To mariaż dwóch schematów, które osobno mogłyby zmęczyć: ARPG-owej pętli „zabij, zbierz, ulepsz" i otwartego świata pełnego ikon i aktywności. Razem tworzą mieszankę, która sprawia, że „jeszcze jeden quest" przeradza się w pięć godzin gry. To czysta esencja „number go up" – uzależniający rytm, który nie pozwala odłożyć pada.

Ostatecznie *Borderlands 4* to gra pełna sprzeczności. Potrafi zirytować jak mało co, by za chwilę dać ci poczucie absolutnej satysfakcji. Ma interfejs, który woła o pomstę do nieba, ale i pętlę rozgrywki, która uzależnia jak żadna inna. Wygląda jak chaotyczny kolaż pomysłów, a jednak daje poczucie, że Gearbox dostarczył w końcu najbardziej kompletną wizję swojej serii.

WERDYKT

PLUSY Uzależniająca pętla. Ogromna różnorodność buildów i postaci. Nowa struktura otwartego świata. Kapitalny system lootu.

MINUSY Fatalne UI i męczące zarządzanie ekwipunkiem. Spadki płynności i problemy techniczne. Powolny początek rozgrywki.

NASZYM ZDANIEM *Borderlands 4* to chaotyczne, pełne wad, ale jednocześnie niezwykle wciągające doświadczenie, któremu trudno się oprzeć mimo wszystkich niedoróbek.

OCENA **83**

eprasa.pl a9d8463539

LEGO VOYAGERS

PRZYGODA, KTÓRA MIEŚCI SIĘ W DŁONI

T3 PS5 | PS4 | PC | XSX | NS2 | NSW

Choć w gatunku co-opów pierwsze skojarzenie to Hazelight jako niekwestionowany mistrz, wystarczy rzucić okiem nieco szerzej, by zobaczyć inne studia tworzące świetne gry do wspólnej zabawy z partnerem, przyjacielem czy rodziną. Jednym z nich jest Light Brick Studios, które przygotowało *LEGO Voyagers*.

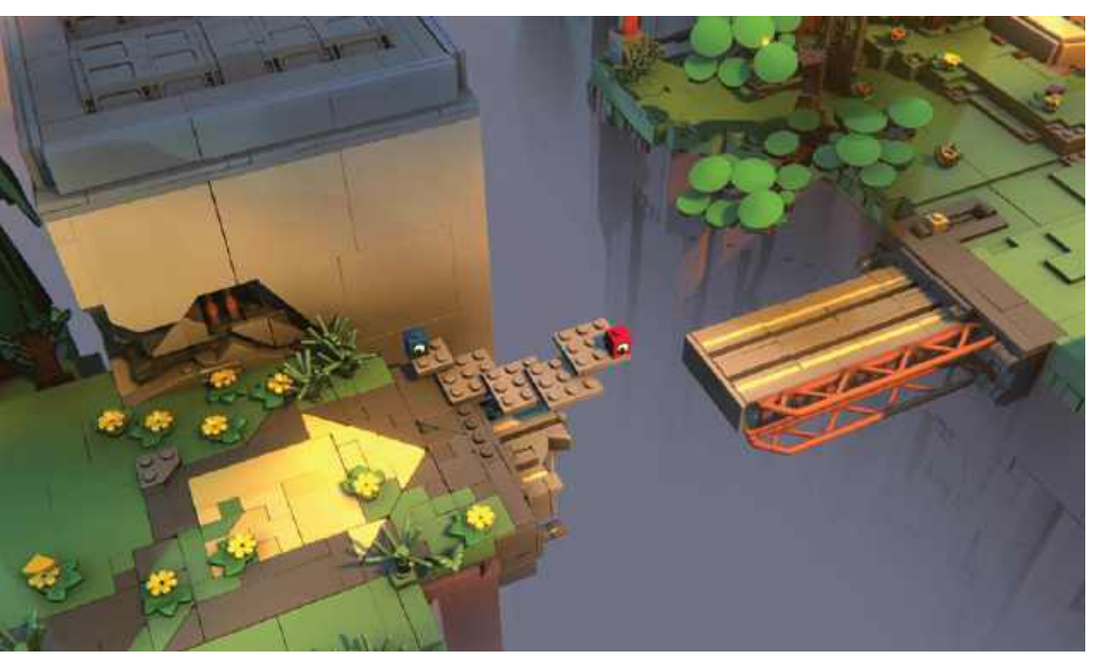
Po pięknym, ale krótkim *LEGO Builder's Journey*, studio postanowiło mocniej zaakcentować aspekt podróży w swojej kolejnej grze logicznej. W *LEGO Voyagers* śledzimy losy pary malutkich, rozkosznych klocków LEGO, które wyruszają w wielką przygodę po tym, jak tuż obok ich wyspiarskiego domu rozbija się statek kosmiczny.

By zbudować własny pojazd, bohaterowie muszą przemierzyć kolejne wyspy, długie pustynne drogi, zniszczone tory kolejowe i wiele innych scenerii. Light Brick Studios nie szczędzi okazji, by zaprezentować piękne, dopracowane wizualnie lokacje i kolejne zagadki. Efekty świetlne i wodne to prawdziwa uczta, a każdy element oprawy wygląda na starannie dopracowany. To doskonałe tło dla przygody, szczególnie gdy towarzyszy mu nastrojowa ścieżka dźwiękowa. Choć całość trwa zaledwie kilka godzin, *LEGO Voyagers* dzięki warstwie wizualnej daje poczucie wielkiej, epickiej podróży.

W sercu to nadal gra logiczna z elementami platformowymi, zaprojektowana głównie z myślą o rodzinach i młodszych graczach – dlatego raczej nie napotkacie trudności nie do przejścia. Lokacje są zapadające w pamięć, choć spora część zagadek sprowadza się do układania klocków tak wysoko lub tak długo, by można było przeskoczyć mur czy szczelinę. Nie jest to wada sama w sobie, a bardziej obserwacja. Jeśli szukacie poważnego wyzwania, raczej go tu nie znajdziecie.

Nie o wyzwanie jednak chodzi w *LEGO Voyagers*. Często da się wręcz „oszukać" grę, budując przypadkową konstrukcję i próbując przedostać się dalej kilkoma szczęśliwymi skokami. Łączenie skakania z możliwością zaczepienia się o powierzchnię sprawia, że łatwo znaleźć alternatywne rozwiązania, zamiast głowić się nad klasycznym podejściem. Podróż jest tu ważniejsza niż same łamigłówki – i dobrze, bo twórcy nie próbują sztucznie wydłużać czasu gry.

LEGO Voyagers niesie ze sobą spokój, radość i urok, które trudno zignorować, choć czasem wybijało mnie z klimatu nieco kapryśne sterowanie. Zdarza się, że zamiast jednego klocka chwytamy kilka, albo nasza figurka uparcie zaczepia się o niewłaściwe miejsce. Segmenty wymagające precyzyjnych skoków bywają przez to frustrujące. Nie są to problemy psujące zabawę, ale warto o nich wspomnieć.







Przejście gry zajmuje nieco ponad trzy godziny. To wprawdzie więcej niż główna kampania *Builder's Journey*, ale jeśli liczycie na dziesiątki godzin łamigłówek, to tutaj dostaniecie raczej krótką, ale skoncentrowaną opowieść. I dobrze, bo historia dwójki bohaterów rozwija się zaskakująco, wzrusza i trafia do serca, a sztuczne przeciąganie tylko by jej zaszkodziło. Narracja opiera się wyłącznie na dźwiękach i „bipnięciach", wydawanych przez klockowe postacie, a mimo to potrafi opowiedzieć pełną, emocjonalną historię.

Dzięki oprawie wizualnej dorównującej większym studiom, zagadkom, które bawią i historii dającej prawdziwe poczucie przygody, *LEGO Voyagers* to łatwa rekomendacja.

WERDYKT

PLUSY Piękne wizualia. Zapadające w pamięć zagadki. Urocza fabuła. Nastrojowa muzyka.

MINUSY Nieco kapryśne sterowanie. Krótki czas gry.

NASZYM ZDANIEM *LEGO Voyagers* to błyskawiczna, ale pełna uroku przygoda, w której ważniejsze od trudnych zagadek są emocje, wizualny zachwyt i radość wspólnej podróży.

OCENA **79**

eprasa.pl a9d8463539

LITTLE MISS SUNSHINE

RODZINA, KTÓREJ NIE TRZEBA NAPRAWIAĆ

Disney+

T3 PREMIERA | Już dostępne



Prawdziwy przegrany to ktoś, kto tak boi się porażki, że nawet nie próbuje" – mówi Edwin Hoover. To zdanie, które wisi nad całą historią niczym transparent na autostradzie. *Little Miss Sunshine* zaczyna się przecież od obrazów całkowitej klęski: Richard sprzedaje swoją dziewięciostopniową drogę do sukcesu, choć sam jest bankrutem. Frank, po nieudanej próbie samobójczej, patrzy martwym wzrokiem przez okno szpitala. Dwayne – milczący buntownik – postanawia nie odzywać się do nikogo, dopóki nie osiągnie swojego wielkiego celu. A Sheryl desperacko próbuje posklejać tę rozsypaną rodzinę, choć sama nosi w sobie zmęczenie i bezradność.

I w tym wszystkim jest jeszcze Olive – dziecko z marzeniem. Pękate policzki, okulary zsuwające się z nosa, zachwyt nad światem telewizyjnych konkursów piękności. To w jej spojrzeniu nie ma jeszcze wstydu, wyrachowania ani strachu przed kompromitacją. To ona wyciąga wszystkich w podróż, która zaczyna się jako farsowa wyprawa rozbitków, a kończy jako coś na kształt wspólnoty.

Trudno nie ulec ironii już w pierwszych minutach filmu: tytuł *Little Miss Sunshine* pojawia się na tle twarzy Franka – bladej, martwej, poranionej. Ten kontrast to klucz – cała historia jest osadzona pomiędzy groteską a czułością, pomiędzy bólem a komizmem. Tragikomedia, która w jednej chwili potrafi wycisnąć śmiech, a w drugiej uderzyć w samo serce.

Jednym z najbardziej przejmujących momentów jest rozmowa Olive z dziadkiem Edwinem. „Nie jesteś przegrana" – mówi jej, jakby sam dobrze wiedział, ile kosztuje życie z etykietą nieudacznika. To scena maleńka, ale dla mnie o wadze całego filmu: akceptacja nie przychodzi z zewnątrz, z sukcesów, pucharów, tabel i rankingów. Ona rodzi się w relacjach, w tym, że ktoś spojrzy na ciebie i powie: „jesteś wystarczająca taka, jaka jesteś".

Sama podróż – wiecznie psującym się, żółtym busem, który trzeba popychać, żeby ruszył – staje się metaforą rodziny. Każdy z bohaterów jest kulą u nogi, każdy ma swoje defekty, a jednak żeby dojechać do celu, muszą zsynchronizować ruchy, złapać wspólny rytm. Nikt tu nie zostaje cudownie „naprawiony". Richard nie staje się nagle czułym ojcem, Frank nie odnajduje łatwego sensu życia, Dwayne nie spełnia marzeń o lataniu. Ich wady zostają. A jednak – w finale – rodzina razem wbiega na scenę, by zatańczyć z Olive groteskowy, nieprzystający do konwencji układ. To nie przemiana lecz akceptacja: są tacy, jacy są.

I tu tkwi piękno *Little Miss Sunshine*. To film o rodzinie, która nie daje się uleczyć, bo nie tego potrzebuje. Potrzebuje natomiast momentu wspólnego śmiechu, solidarności w obciachu, doświadczenia, że można razem stać się pośmiewiskiem.

Patrząc na Olive na scenie, przypomina mi się pytanie: kim właściwie jest zwycięzca? Czy ten, kto zdobywa tytuły, czy ten, kto odważy się być sobą w miejscu, które żąda konformizmu? *Little Miss Sunshine* odpowiada, że prawdziwe zwycięstwo to nie trofeum – to chwila, kiedy mimo całej swojej kruchości i pęknięć, wciąż masz odwagę zatańczyć.

eprasa.pl a9d8463539

T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI





MAXCOM MC01 VIBE

MC01 Vibe to urządzenie, które zmienia codzienną jazdę w bogatsze i bezpieczniejsze doświadczenie. Ten inteligentny system multimedialny sprawia, że każdy samochód zyskuje nowoczesne centrum dowodzenia – łącząc stylowy design, intuicyjną obsługę i pełną kompatybilność ze smartfonem. Wyposażony w 9,3-calowy ekran HD IPS (1280x720 px) gwarantuje doskonały obraz nawet w mocnym słońcu, żywe kolory i szerokie kąty widzenia, dzięki czemu korzystanie z nawigacji czy multimediów staje się wygodne dla kierowcy i pasażerów. Stabilne Wi-Fi w dwóch pasmach oraz Bluetooth zapewniają szybkie połączenie z telefonem, obsługę zestawu głośnomówiącego i dostęp do ulubionych serwisów muzycznych. MC01 Vibe umożliwia także odtwarzanie filmów, podcastów i integrację z systemem car audio poprzez wyjście 3,5 mm. Wbudowany trójosiowy żyroskop dba o prawidłową orientację ekranu, a tryb lustrzany ułatwia obsługę kamery cofania (opcjonalnie). To idealny wybór dla kierowców, którzy chcą połączyć bezpieczeństwo, wygodę i rozrywkę w jednym urządzeniu.

409,99 PLN, www.mediaexpert.pl

eprasa.pl 39d8463539

HI-TECH POD DACHEM

Technologie, których potrzebujesz, aby stworzyć najlepszy dom w okolicy.

Tekst | **Marcin Kubicki** Zdjęcia | **Neil Godwin**



eprasa.pl a9d8463539

ROZSIĄDŹ SIĘ WYGODNIE



1

SAMSUNG S90F

Samsung S90F to telewizor nowej generacji z procesorem AI NQ4 Gen3 i skalowaniem 4K Pro, który wydobywa każdy detal. OLED HDR+ gwarantuje najwyższą jasność i kontrast, a odświeżanie 144 Hz zapewnia płynność obrazu. Do tego inteligentny dźwięk, funkcje AI i design LaserSlim – technologia, która zachwyca.

Od 5 299 PLN, www.samsung.pl



2

SAMSUNG LSP9T THE PREMIERE

Projektor laserowy 4K UHD z technologią DLP, oferujący obraz o jasności 2 800 ANSI lumenów i kontrast 2 000 000:1. Format 16:9 idealnie sprawdzi się w kinie domowym, a niski poziom hałasu, wszechstronne funkcje smart i kompaktowa konstrukcja czynią go centrum multimedialnej rozrywki.

14 990 PLN, www.samsung.pl



3

CELEXON PROFESSIONAL PLUS

Elektryczny ekran sufitowy do zabudowy, łączący wysoką jakość wykonania i elegancję. Stabilna, aluminiowa obudowa, ciężka, 3-warstwowa tkanina 4K z matową bielą i współczynnikiem odbicia 1.2 zapewniają perfekcyjny obraz bez falowania. Dostępny w formatach 1:1, 4:3, 16:10 i 16:9.

Od 1 799 PLN, www.celexon.com

RZUĆMY NIECO ŚWIATŁA



NANOLEAF 4D V2

Zestaw od Nanoleaf, który zamienia ekran w kinowe widowisko – kamera i listwa LED odwzorowują kolory w czasie rzeczywistym, tworząc immersyjne, zsynchronizowane światło.

429 PLN, www.nanoleaf.me



SWITCHBOT ROLLER SHADE

SwitchBot Roller Shade automatyzuje rolety w każdym oknie. Cicha praca, sterowanie głosem i aplikacją, opcja zasilania słonecznego – wygoda i smart home w jednym.

Od 939 PLN, www.switchbot.com



NANOLEAF MULTICOLOR FLOOR LAMP

Stylowa lampa podłogowa z obsługą Matter oferuje 16 milionów kolorów, regulowaną biel, tryby scen, sterowanie głosem i reakcję na muzykę.

359 PLN, www.nanoleaf.me

eprasa.pl a9d8463539

DOMOWE OBOWIĄZKI

4

PANASONIC NN-CD88

Panasonic NN-CD88 to nie tylko kuchenka mikrofalowa – to wszechstronny asystent kuchenny. Dzięki funkcjom konwekcji, frytkownicy powietrznej, grilla i technologii inwerterowej potrafi znacznie więcej niż tylko odgrzać wczorajsze danie. To ten typ gadżetu, który po cichu podnosi poziom codziennego przygotowania posiłków, bez zbędnego zamieszania.

2 049 PLN, www.panasonic.com

5

DYSON V16 PISTON ANIMAL SUBMARINE

Całkowicie nowy i stworzony, by przewyższać każdy bezprzewodowy odkurzacz, jaki do tej pory miałeś – V16 to prawdziwy przełom. Jego potężny silnik i inteligentna kompresja pojemnika z łatwością radzą sobie z brudem, a ulepszona głowica czyszcząca Submarine 2.0 wykorzystuje nawilżanie i ekstrakcję, by usuwać rozlane płyny z twardych podłóg.

4 399 PLN, www.dyson.pl



eprasa.pl a9d8463539

CYFROWI OBROŃCY



1

AQARA DOORBELL CAMERA HUB G410

Aqara Doorbell Camera Hub G4 to inteligentne rozwiązanie zabezpieczające 2-w-1 – zatem nie odkładaj jego montażu na później. Oferuje ostry, szerokokątny obraz wideo, dwukierunkowe audio i rozpoznawanie twarzy AI, a przy tym działa jako hub integrujący cały inteligentny dom Aqara.

549 PLN, www.aqara.com



2

TP-LINK TAPO C246D

Propozycja od TP-Link to wszechstronna kamera sieciowa 2K z obrotem 360° i funkcją tilt, odporna na wodę i pył, przeznaczona do monitoringu wewnątrz i na zewnątrz. Wyposażona w Smart AI Detection rozpoznaje m.in. płacz dziecka, stłuczenie szkła czy zachowania zwierząt. Obsługuje Wi-Fi i sterowanie głosowe.

339 PLN, www.tp-link.com



3

NUKI SMART LOCK ULTRA

Minimalistyczny zamek o stalowej obudowie łączy elegancję z najwyższym poziomem bezpieczeństwa. Trzystopniowa regulacja prędkości, kompatybilność z Matter over Thread i integracja z Alexa, Google Home czy Apple Home czynią go wygodnym i niezawodnym elementem inteligentnego domu.

1 499 PLN, www.nuki.io



4

TP-LINK TAPO T100

Czujnik ruchu Tapo T100 może uruchamiać światła lub alarmy przy wykryciu obiektu, zwiększając bezpieczeństwo i wygodę. Umieszczenie go w altanie lub składziku na narzędzia da ci spokój ducha, wiedząc, że przestrzeń jest monitorowana bez konieczności ciągłej obecności.

79 PLN, www.tp-link.com

egnieszka Kowalska, egnieszka.kowalska@egmont.pl, 4908463539

DOMOWA SIŁOWNIA

1

JBL CHARGE 6

JBL Charge 6 oferuje imponujące brzmienie w solidnej, wodoodpornej i pyłoszczelnej obudowie. Do 20 godzin odtwarzania i możliwość ładowania innych urządzeń sprawiają, że to idealny towarzysz bez potrzeby korzystania z gniazdka.
699 PLN, www.jbl.com.pl





2

TECHNOGYM CONNECTED DUMBBELLS+

To nie są zwykłe hantelki – regulowane hantle Technogym oferują ciężar od 2 do 24 kg w skokach co 2 kg i łączą się z aplikacją, zapewniając spersonalizowane treningi i śledzenie postępów. Kompaktowe, zmieszczą się nawet w skromnym pokoju, zmieniając go w mini siłownię.
12 439 PLN, www.technogym.com



3

JTX SLIMLINE FOLD AWAY TREADMILL

Bieżnia JTX SlimLine oferuje prędkość do 16 km/h i po złożeniu ma tylko 26,5 cm wysokości, więc zmieści się pod łóżkiem czy sofą. Waży 43 kg, ma kółka do łatwego transportu i po podłączeniu do Zwift Runpod zapewnia realistyczne treningi biegowe bez wychodzenia z domu.
2 699 PLN, www.jtxfitness.com



4

PRIMAL PERSONAL SERIES ADJUSTABLE KETTLEBELL

Kettlebell w nowoczesnym wydaniu od Primal łączy pięć ciężarów w jednym. Można wybrać obciążenie od 4,5 do 18 kg. Już 10 minut intensywnego treningu spala kalorie i wzmacnia mięśnie, o których istnieniu nie miałeś pojęcia.
639 PLN, www.primalstrength.com

epresa.pl a9d83463539

DESIGN I TECHNOLOGIA



1

VITESY NATEDE SMART

Vitesy Natede Smart oczyszcza powietrze w naturalny sposób, wykorzystując wbudowaną roślinę i wielokrotny filtr do wychwytywania zanieczyszczeń, a jego czujniki monitorują jakość powietrza, wilgotność i temperaturę w domu. Idealnie wpisuje się w nowoczesne wnętrza, łącząc zrównoważony rozwój, styl i inteligentną technologię w funkcjonalnym oraz pięknym dodatku do twojego domu.

2 049 PLN, www.panasonic.com

2

ROBERTS REVIVAL ISTREAM 3L

Roberts Revival iStream 3L to miejsce, gdzie vintage'owy urok spotyka się z nowoczesnym streamingiem. Zachowuje kultowy retro wygląd radia, ale w środku kryje Wi-Fi, Bluetooth, Spotify Connect, radio internetowe i wiele więcej. To nostalgiczny gadżet, który doskonale odnajduje się w cyfrowej erze.

989 PLN, www.robertsradio.com

eprasa.pl a9d8463539

PRYWATNY HUB PRACY I KREATYWNOŚCI



1

DYSON ONTRAC

Nowa generacja słuchawek z ANC eliminuje do 40 dB hałasu, oferując krystaliczny dźwięk w zakresie 6 Hz-21 kHz. Do 55 godzin pracy, szybkie ładowanie, komfortowe nauszniki i elegancki design. Sterowanie dotykiem, personalizacja EQ i pełna integracja z aplikacją zapewniają idealne brzmienie bez dźwięków z zewnątrz nie tylko w twoim domowym biurze.

1 999 PLN, www.dyson.pl



2

NATIVE UNION RISE 3-IN-1

Elegancka ładowarka 3-w-1 z certyfikatem Qi2 i MagSafe zasila jednocześnie iPhone'a, słuchawki AirPods i Apple Watch. Oferuje ona szybkie ładowanie do 15 W, regulowany kąt ustawienia i kompaktowy design, który doda porządku i stylu każdemu biurku.

369 PLN, www.nativeunion.com



3

NANOLEAF PEGBOARD DESK DOCK

Kto powiedział, że gadżety biurkowe muszą być nudne, najwyraźniej nie widział Nanoleaf Pegboard Desk Dock. To połączenie organizera i hi-tech huba – pozwala ładować urządzenia, trzymać akcesoria w porządku i uruchamiać świetlny pokaz.

309 PLN, www.nanoleaf.me

ROBI SIĘ POWAŻNIE



BENQ PD3226G

32-calowy monitor 4K 144Hz stworzony dla twórców, animatorów i grafików. Oferuje AQCOLOR z walidacją Pantone, precyzyjną kalibrację, matową matrycę Nano Matte i Thunderbolt 4. Gwarantuje płynność ruchu i pełen komfort pracy.

4 825 PLN, www.benq.eu



LENOVO THINKPAD X1 CARBON GEN 12

Ultraprzenośny, 14-calowy laptop z Intel Core Ultra i AI, całodzienną baterią, Dolby Atmos i zaprojektowany z ekologicznych materiałów. Idealny dla profesjonalistów.

Od 9 799 PLN, www.lenovo.pl



REMARKABLE PAPER PRO

To idealny gadżet dla wszystkich, którzy wciąż kochają papier i długopis, ale nie znoszą bałaganu. Remarkable Paper Pro daje wrażenie pisania na prawdziwym papierze, a wszystkie notatki można zapisywać, porządkować i synchronizować.

2 949 PLN, www.remarkable.com

eprasa.pl a9d8463539

TARASOWE UDOSKONALENIA



1

SONOS MOVE 2

Plenerowe przyjęcia zasługują na świetne brzmienie, a Sonos Move 2 to idealne rozwiązanie dla fanów mobilnego udźwiękowienia natury. Stworzony, by przetrwać kaprysy pogody, głośnik bez problemu łączy się z systemem Sonos w domu, oferując spójny, zbalansowany dźwięk – od salonu po taras.

2 149 PLN, www.sonos.com

2

SAGE SMART OVEN PIZZAIOLO

Kto potrzebuje lecieć do Neapolu, skoro ten inteligentny piec zapewnia smak pizzy z pieca opalanego drewnem we własnym domu? Sage Smart Oven Pizzaiolo osiąga temperaturę 400° C, gwarantując idealnie przypieczoną pizzę w kilka minut. Zaprojektowany do użytku wewnątrz i na zewnątrz, stanie się numerem jeden każdej imprezy.

2 989 PLN, www.sageappliances.com

eprasa.pl a9d8463539

T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI

Retro



SONY MAVICA MVC-CD1000

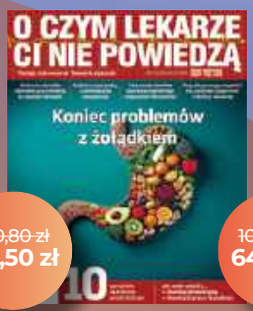
Zanim na dobre przyjęły się miniaturowe karty pamięci, producenci aparatów fotograficznych gorączkowo poszukiwali nowych sposobów przechowywania zdjęć w urządzeniu. Pierwszą próbą była oryginalna Mavica od Sony, jednak jej osobliwe nośniki w postaci dyskietek szybko okazały się zbyt ograniczone na początku nowego tysiąclecia. Wtedy właśnie Sony wpadło na genialny pomysł – model Mavica MVC-CD1000, który zamiast dyskietki wykorzystywał trzycalową płytę CD. To rozwiązanie wyniosło aparat na zupełnie nowy poziom. Podczas gdy wersja dyskietkowa pozwalała zapisać zaledwie około czterech zdjęć w rozdzielczości 1600x1200 px, edycja CD mogła pomieścić aż 160 ujęć – czyli czterdzieści razy więcej. Problemem było jednak to, że Sony zdecydowało się na nośniki CD-R zamiast CD-RW, co oznaczało, że zapisanych zdjęć nie dało się później skasować. Podobnie jak w tradycyjnych aparatach analogowych, po wykonaniu fotografii trzeba było zaakceptować jej ostateczną wersję. Mimo tego ograniczenia możliwość przechowywania tak dużej liczby zdjęć w samym aparacie, a do tego w zestawie z obiektywem o 10-krotnym zoomie optycznym, była prawdziwym skarbem w porównaniu z dyskietkową Mavicą. Nie minęło jednak wiele czasu, zanim standardem stały się karty flash, lecz przez kilka krótkich lat to właśnie aparat nagrywający na płyty CD dzierżył koronę w kwestii pojemności.

Sierpień 2000

eprasa.pl a9d8463539

Prenumerata

Rodzina i zdrowie



~~190,80 zł~~
114,50 zł



~~107,40 zł~~
64,50 zł



~~179,00 zł~~
107,40 zł

Dom, wnętrza



~~152,10 zł~~
91,30 zł



~~199,00 zł~~
119,40 zł

Fotografia



~~116,00 zł~~
69,60 zł



~~116,00 zł~~
69,60 zł

Jesienna promocja

-40%

na wszystkie prenumeraty

Zaprenumeruj wybrane czasopisma z **rabatem aż 40%!**

Promocja jesienna dotyczy rocznych prenumerat drukowanych. Zamów prenumeratę na www.UlubionyKiosk.pl/prenumerata lub poprzez dokonanie przelewu na konto:
AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING BANK ŚLĄSKI 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013 (w tytule wpłaty podaj nazwę czasopisma).

Muzyka i nowe technologie



~~220,00 zł~~
132,00 zł



~~152,90 zł~~
91,70 zł



~~178,80 zł~~
107,30 zł

Masz opłaconą bieżącą prenumeratę? Już teraz przedłuż ją z rabatem 40%.
Promocja trwa do 30.11.2025 i nie łączy się z innymi promocjami Wydawnictwa AVT. Koszt wysyłki na terenie kraju ponosi wydawnictwo.

E-mail: prenumerata@avt.pl
Telefon: 22 257 84 22 (pn.-pt. 10:00–14:00)

Elektronika i automatyka



~~226,80 zł~~
136,10 zł



~~226,80 zł~~
136,10 zł



~~180,00 zł~~
108,00 zł



~~179,10 zł~~
107,50 zł



~~89,40 zł~~
53,60 zł

eprasa.pl a9d8463539

CRÈME DE LA CRÈME

JEDYNA LISTA ZAKUPÓW JAKIEJ POTRZEBUJESZ

Prowadzący | **Marcin Kubicki i Michał Lis**



NOWOŚCI, KLASYKI I PRZEŁOMOWE TECHNOLOGIE NA TWOJĄ KIESZEŃ

Jeśli szukasz najlepszych rozwiązań technologicznych dostępnych obecnie na rynku, dobrze trafiłeś. W rubryce Crème de la Crème znajdziesz praktyczny przewodnik, z którym warto zapoznać się przed następnymi technologicznymi zakupami. Bazą do jego powstania były setki testów, jakie przeprowadzaliśmy na łamach „Magazynu T3" przez ponad 10 lat istnienia magazynu.

Przewodnik podzieliliśmy na różne kategorie, obejmujące gadżety do naszego inteligentnego (i nie tylko) domu i codziennego użytku. Każdy dział to niezwykle starannie wybrane produkty, które dają ci możliwość kupienia najlepszego sprzętu niezależnie od twojego budżetu czy aktualnych potrzeb. Jak zwykle polecamy tylko urządzenia, które wybralibyśmy dla siebie lub z których korzystamy na co dzień w naszym życiu - trudno o lepszą rekomendację. Sprawdź zatem, jakie technologiczne dobrodziejstwa czekają na ciebie w naszym przewodniku.

eprasa.pl a9d8463539

SMARTFONY



ONEPLUS 13

OnePlus 13 to smartfon, który łączy wyjątkową elegancję z innowacyjną technologią. Model ten został wyposażony w aparat 50 Mp z sensorem Sony LYT-808 oraz ultraszerokokątny obiektyw 120°, który pozwala uchwycić każdy detal. Procesor Snapdragon zapewnia 45% wyższą wydajność, a efektywny system chłodzenia dba o stabilność. Bateria o pojemności 6 000 mAh z ładowaniem 100 W pozwala na pełne naładowanie w zaledwie 36 minut. Ponadto solidna konstrukcja z certyfikatami IP68/IP69 i zakrzywione szkło gwarantują trwałość i komfort użytkowania na długi czas.

3 999 PLN, www.oneplus.com



OPPO RENO14 5G

Nowy Reno14 5G łączy smukłą, elegancką konstrukcję z mocnymi podzespołami i zaawansowaną fotografią. Ekran AMOLED 6,59" 120 Hz chroni Gorilla Glass 7i, a wydajność zapewnia MediaTek Dimensity 8350 wspierany przez 12 GB RAM i 256 GB pamięci. Zestaw aparatów 50 Mp z OIS i peryskopowym teleobiektywem 3,5x oraz przedni 50 Mp gwarantują świetne zdjęcia w każdych warunkach, dodatkowo wspierane narzędziami AI. Smartfon ma baterię 6 000 mAh z szybkim ładowaniem 80 W, certyfikaty IP66/68/69 i opalizującą obudowę OPPO Glow odporną na odciski palców.

2 799 PLN, www.oppo.com



GOOGLE PIXEL 10 PRO

Najnowszy flagowiec Google stawia na sztuczną inteligencję w każdym aspekcie – od zdjęć po obsługę głosową. Wyposażony w ekran OLED 6,3" z adaptacyjnym odświeżaniem 1-120 Hz i układ Tensor G5, oferuje płynność oraz bezpieczeństwo wsparte siedmioma latami aktualizacji. Pixel 10 Pro zachwyca aparatem z trybem Night Sight i AI Editor, pozwalającym usuwać obiekty czy zmieniać kadr po zrobieniu zdjęcia. Superjasny wyświetlacz, mocna bateria i wprowadzenie standardu Qi2 czynią go jednym z ciekawszych smartfonów sezonu.

Od 4 299 PLN, www.store.google.com



APPLE iPHONE 17 PRO

Najpotężniejszy iPhone w historii – z nową konstrukcją unibody z aluminium lotniczego, czipem A19 Pro i rekordowo długim czasem pracy baterii. Trzy aparaty Fusion 48 Mp i nowy teleobiektyw 8x zapewniają jakość porównywalną z zestawem profesjonalnych obiektywów, a przedni aparat Center Stage 18 Mp wnosi selfie na wyższy poziom. Wyświetlacz Super Retina XDR z Ceramic Shield 2 jest jaśniejszy i trwalszy niż kiedykolwiek. Do tego zaawansowane funkcje wideo, iOS 26 z Apple Intelligence oraz nowe akcesoria MagSafe to propozycja Apple na ten rok.

Od 5 799 PLN, www.apple.com/pl

eprasa.pl a9d8463539

AKCESORIA



NATIVE UNION VOYAGE

Elegancka, zajmuje bardzo niewiele miejsca i doda energii twojemu techekwipunkowi. Podróżna ładowarka jest w stanie obsłużyć jednocześnie iPhone'a oraz Apple Watcha lub słuchawki AirPods Pro. Urządzenie jest zgodne ze standardem Qi2 i MagSafe, a to oznacza, że moc ładowania sięga 15 W dla telefonu i 5 W w przypadku zegarka lub słuchawek. Elektronikę z sadu w Cupertino można ładować na płasko, ale także, po złożeniu, korzystać z telefonu w trybie StandBy. Kapsułkę ładującą zegarek można z kolei wygodnie rozłożyć i używać Night-stand Mode.

400 PLN, www.nativeunion.com



ONEPLUS WATCH 3

Smartwatch OnePlus Watch 3 dzięki baterii działającej nawet 5 dni, szafirowemu szkiełku i wodoodporności w klasie IP68 jest odporny na naprawdę ekstremalne warunki. Precyzyjny GPS o podwójnej częstotliwości zapewnia dokładną nawigację w każdej sytuacji, a zaawansowane czujniki monitorują stan naszego zdrowia, mierząc między innymi rytm serca i poziom tlenu we krwi. Ponad 100 wbudowanych trybów sportowych, szybkie ładowanie i inteligentne oszczędzanie energii sprawiają, że to idealny smartwatch dla nawet najbardziej aktywnych użytkowników.

1 499 PLN, www.oneplus.com



TWELVE SOUTH HIRISE PRO

Regulowana podstawka pod MacBooka pozwala zaprowadzić porządek na blacie biurka. Wygodnie umieścimy na niej komputer o wielkości od 11 do 16" i możemy dowolnie go podwyższyć, nawet o 15 cm. Akcesorium to jest idealne, kiedy piszemy na klawiaturze, czy prowadzimy konferencje online, jak również wtedy, gdy korzystamy z zewnętrznego monitora. Dodatkowym atutem podstawki jest stopa wyposażona w ładowarkę MagSafe, na której można uzupełnić energię iPhone'a lub słuchawek AirPods Pro. Całość jest estetyczna, wykonana z lekkich i przyjaznych środowisku materiałów.

489 PLN, www.twelvesouth.com



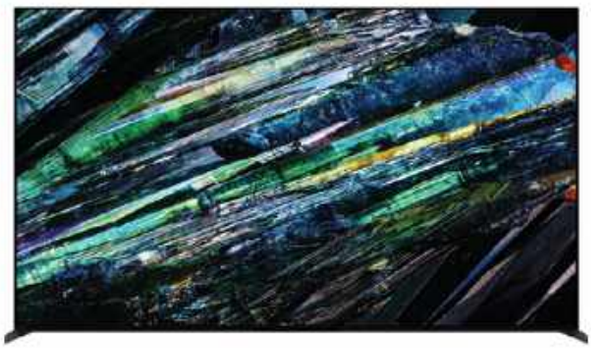
TP-LINK DECO X10

Wyposażony w technologię Wi-Fi 6, domowy system Wi-Fi, stworzony, by zapewniać bardziej kompleksowe pokrycie domu, wyższe prędkości i większą pojemność sieci. Niezależnie od tego ile ekranów i urządzeń połączy się jednocześnie (do 120!), każdy będzie mógł korzystać z wydajnej sieci, która pozwala na szybsze ładowanie treści i bez spadków wydajności. Deco X10 eliminuje martwe strefy za pomocą czystego i silnego sygnału Wi-Fi, generowanego w oparciu o technologie Kolorowania BSS i Beamforming. Potrzebujesz jeszcze większego zasięgu? Po prostu dodaj kolejne Deco.

245 PLN (1 szt.), www.tp-link.com

eprasa.pl a9d8463539

TELEWIZORY I MONITORY



SONY A95L

Telewizor A95L QD-OLED zapewnia większą jasność niż konwencjonalny telewizor OLED. Co więcej, samoświecący panel utrzymuje stałą luminancję, co sprawia, że obraz wygląda dobrze pod dowolnym kątem. Rewolucyjny procesor Cognitive Processor XR rozumie perspektywę ludzkich zmysłów. Przykładowo rozpoznaje, gdzie będzie skupiać się nasza uwaga w scenie i jaki rodzaj akustyki towarzyszy akcji na ekranie. XR Triluminos Max to najlepszy element wyświetlacza, wciągający w każdą historię ponad miliardem różnych odcieni i barw, jak w prawdziwym świecie.

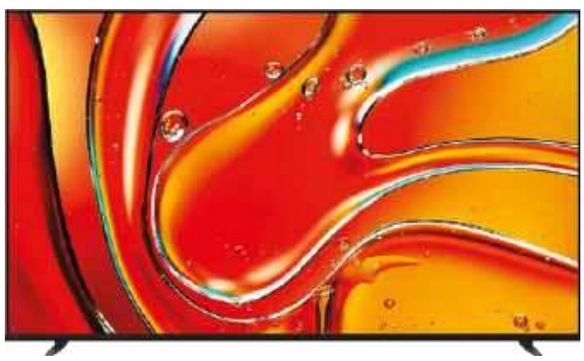
Od 9 999 PLN, www.sony.pl



SAMSUNG S90F

Flagowy OLED Samsunga stawia na AI. Procesor NQ4 AI Gen3 ze Skalowaniem AI 4K Pro wyostrza obraz i podnosi detale, a OLED HDR+ dostarcza wysokiej jakości głęboki kontrast. Funkcje dla graczy to Upłynniacz Ruchu 144 Hz, Game Bar, ALLM i FreeSync Premium Pro. Tryb AI oraz Adaptacja Dźwięku Pro dopasowują obraz i brzmienie do treści i otoczenia. Jest Dolby Atmos i Q-Symphony. Na pokładzie Bixby, Monitorowanie Zwierzaka, minimalistyczny LaserSlim Design, a w zestawie ekologiczny Pilot SolarCell i funkcje dostępności, m.in. Napisy Audio.

Od 5 299 PLN, www.samsung.pl



SONY BRAVIA 7

Telewizor, który został stworzony po to, aby w domowym zaciszu zbudować kino z doskonałym obrazem i perfekcyjnym dźwiękiem. Imponujący kontrast osiągnięto dzięki technologii XR Backlight Master Drive ze specjalnym algorytmem lokalnego wygaszania, który precyzyjnie steruje tysiącami diod LED. Z kolei wyświetlacz XR Triluminos Pro reprodukuje ponad miliard kolorów. Dźwięk idealnie dopasowany do obrazu to zasługa technologii Acoustic Multi-Audio, która uwydatnia lub minimalizuje brzmienie dobiegające z każdej sceny. Krystaliczną czystość dialogów gwarantuje Voice Zoom 3 wspomagany sztuczną inteligencją.

Od 6 999 PLN, www.sony.pl



BENQ PD2725U

Monitor dla grafików i fotografów, który pozwoli ci na realizację wszystkich pomysłów, jakie przyjdą ci do głowy. Twórz projekty na wysokiej klasy ekranie IPS, który zadba również o dokładne odwzorowanie barw. BenQ PD2725U umożliwia realistyczny podgląd i przygotowanie zdjęć do wydruku. Wyposażony w technologię redukcji migotania oraz redukcję światła niebieskiego zapewnia komfort podczas długiej pracy. Każdy PD2725U jest fabrycznie skalibrowany indywidualnie, z raportem certyfikacyjnym, a także ma certyfikaty Calman Verified oraz Pantone Validated.

3 249 PLN, www.benq.eu

eprasa.pl a9d8463539

SOUNDBARY



SONY BRAVIA THEATRE BAR 6

Smukły, elegancki soundbar zaprojektowany z myślą o pełnej integracji z telewizorami BRAVIA. Dzięki wirtualnym technologiom dźwięku przestrzennego S-Force PRO i Vertical Surround Engine zapewnia kinowe wrażenia podczas oglądania filmów i seriali bez dodatkowych głośników. Model od Sony obsługuje standard Dolby Atmos, HDMI eARC i bezproblemowo łączy się bezprzewodowo z subwooferem (znajdziemy go w zestawie) oraz tylnymi głośnikami (opcjonalnie). Theatre Bar 6 odnajdzie się idealnie w minimalistycznych wnętrzach, gdzie zapewni immersyjny dźwięk.

2 199 PLN, www.sony.pl



JBL BAR 1300

11.1.4-kanałowy soundbar z Dolby Atmos i DTS:X. Technologia MultiBeam i sześć głośników skierowanych w górę — cztery w listwie i dwa w zasilanych akumulatorowo odłączanych głośnikach przestrzennych — zapewniają mocny dźwięk przestrzenny. Całkowita moc wyjściowa 1 170 W i bas z 10-calowego subwoofera to więcej niż wystarczy, aby wstrząsnąć pomieszczeniem. Dzięki technologii PureVoice rozmowy są wyraźne nawet, gdy inne dźwięki są odtwarzane z pełną głośnością. Dostępnych jest także ponad 300 opcji strumieniowania ulubionej muzyki.

5 399 PLN, www.jbl.com



YAMAHA SR-X40A

Model z serii True X, oferujący przestrzenny dźwięk 3D z Dolby Atmos i legendarnym brzmieniem True Sound. Starannie zaprojektowana konstrukcja i selekcjonowane przetworniki zapewniają wyjątkową głębię dźwięku. Wbudowany subwoofer o średnicy 75 mm i dwie membrany pasywne, funkcja Bass Extension oraz tryby Film, Gra, Stereo, Standard, które pozwalają dostosować brzmienie do potrzeb. Złącze HDMI obsługuje HDMI CEC i eARC. Z kolei aplikacja Sound Bar Controller i funkcja Clear Voice zwiększają wygodę i jakość odbioru dialogów.

2 799 PLN, www.tophifi.pl



DENON HOME SOUND BAR 550

Soundbar z serii Denon Home uwodzi minimalizmem i wysoką jakością materiałów wykończeniowych. To niewielki sprzęt, ale udało się w nim zmieścić aż sześć przetworników i trzy radiatory pasywne, dzięki czemu możemy cieszyć się głębokim, precyzyjnym i barwnym brzmieniem nawet bez subwoofera. Urządzenie otrzymało wsparcie dla systemu multiroom HEOS by Denon i towarzyszącej mu apki mobilnej, więc soundbar posłuży nam także do słuchania muzyki. Możemy nim sterować również przez Alexę lub Asystenta Google.

2 299 PLN, www.salonydenon.pl

eprasa.pl a9d8463539

SPRZĘT AUDIO



YAMAHA RX-V4A

Amplitunery 8K to urządzenia przyszłości, które już dziś możesz zaprosić w swoje skromne progi. Nie wszystkie z nich kosztują fortunę - RX-V4A został rozsądnie wyceniony, a pod względem funkcjonalności oferuje tyle co niejeden droższy sprzęt. Pracuje on w konfiguracji 5.2, może być automatycznie kalibrowany za pośrednictwem systemu YPAO i otrzymał wsparcie dla najpopularniejszych systemów dźwięku przestrzennego, w tym Dolby Digital Plus. Na uwagę zasługuje także łączność Wi-Fi/Bluetooth oraz kompatybilność z Apple AirPlay 2 i systemem multiroom MusicCast.

1 749 PLN, www.tophifi.pl



BOWERS & WILKINS 600 S3

8. generacja kolumn głośnikowych z serii 600. Składają się na nią cztery nowe kolumny – podłogowe, dwa modele podstawkowe oraz głośnik centralny – które zawierają jedne z najbardziej wszechstronnych ulepszeń, jakie kiedykolwiek otrzymała seria. Wszystkie modele poradzą sobie nie tylko tylko w zestawach stereo, ale także jako część kina domowego, doskonale integrując się z głośnikiem centralnym HTM6 S3 i jednym z aktywnych subwooferów ASW608 lub ASW610. Najważniejszą nowością w serii 600 S3 jest całkowicie nowa technologia kopułki wysokotonowej, Titanium Dome.

1 999 PLN, www.tophifi.pl



SONY TA-AN1000

Wzmacniacz AN1000 jest wyposażony w technologię 360 Spatial Sound Mapping, która zapewnia wrażenie intensywnego efektu przestrzennego z wielu głośników fizycznych i wirtualnych. Automatyczna kalibracja D.C.A.C. IX dostosowuje ustawienia dźwięku do specyfiki pomieszczenia, dzięki czemu uzyskujesz fantastyczny kinowy dźwięk we własnym domu. Dzięki obsłudze formatów DTS:X i Dolby Atmos wzmacniacz AN1000 zapewnia nie tylko wspaniały dźwięk o wysokiej rozdzielczości, streaming i inteligentną integrację, lecz także potężny, kinowy dźwięk przestrzenny.

3 989 PLN, www.sony.pl



SAMSUNG MUSIC FRAME

Stereofoniczny głośnik, który możemy postawić np. na półce lub powiesić na ścianie. Jego front może zostać ozdobiony wybranym przez nas zdjęciem czy obrazem, a dzięki temu doskonale wpasuje się w nasze wnętrze. Za muzykalność urządzenia odpowiada zestaw dwóch przetworników wysokotonowych i dwóch szerokopasmowych oraz para subwooferów, które automatycznie dostrajają się do akustyki pomieszczenia. Głośnik ma także wsparcie Dolby Atmos, a to oznacza, że jest w stanie odtwarzać przestrzenne ścieżki dźwiękowe. Music Frame współpracuje również z aplikacją *SmartThings*. Samsung Music Frame jest zasilany przewodowo i ma moduł Wi-Fi oraz Bluetooth.

1 028 PLN, www.samsung.pl

eprasa.pl a9d8463539



MARANTZ HORIZON

Bezprzewodowy głośnik, który zachwyca nie tylko brzmieniem, ale i designem. Za muzykalność odpowiada 6,5" subwoofer, który uzupełniają dwa 1" głośniki wysokotonowe z jedwabną kopułką i trzy 2" pełnozakresowe przetworniki. Dźwięczność wspiera opatentowana technologia Marantz Rise, oparta na wysoce czułej i termicznie wydajnej technologii GaN FET, która oferuje moc wyjściową 310 W. Obudowa została zaś pokryta bezszwową tkaniną, wykonaną z ekologicznych tworzyw sztucznych, pochodzących z recyklingu materiałów wyłowionych z oceanów.

16 999 PLN, www.salonydenon.pl



NAIM UNITI ATOM HEADPHONE EDITION

Odtwarzacz all-in-one zaprojektowany specjalnie z myślą o słuchawkach - jeśli preferujesz właśnie ten sposób obcowania z muzyką, pokochasz tę specjalną edycję popularnego Uniti Atom. Urządzenie ma dedykowany wzmacniacz, który napędzi nawet najbardziej wymagające słuchawki, wsparcie dla wszechstronnej platformy Naim oraz komplet połączeń bezprzewodowych i przewodowych. Odtworzymy na nim muzykę z serwisów streamingowych, smartfonów, Chromecasta, gramofonów i nośników USB. Sprzęt potrafi działać także jako przedwzmacniacz strumieniowy dla aktywnych głośników.

11 999 PLN, www.fnce.pl



EVERSOLO DMP-A6 MASTER EDITION GEN 2

Eversolo DMP-A6 Gen 2 to zaawansowany odtwarzacz audio z podwójnymi DAC ES9038Q2M i interfejsem XMOS XU316, obsługujący dźwięk Hi-Res do DSD512 i PCM 768 kHz. W pełni zbalansowana architektura, HDMI ARC, Trigger i liniowy zasilacz o ultra-niskim poziomie szumów zapewniają najwyższą jakość brzmienia. Urządzenie wspiera Roon Ready, Tidal Connect i wiele serwisów streamingowych, oferując rozbudowaną łączność, ekran dotykowy, WOL, EQ i opcję rozszerzenia pamięci do 4 TB. Urządzenie wykonano ze zintegrowanego aluminium klasy lotniczej, obrabianego precyzyjnymi technikami CNC.

5 599 PLN, hifipro.audio



JBL AUTHENTICS

Najnowsza seria głośników firmy JBL łączy w sobie kultowy design retro z pierwszą w branży jednoczesną integracją asystentów głosowych (Amazon Alexa i Asystent Google). Bogaty w funkcje JBL Authentics 500 to prawdziwe centrum domu – wszechstronny inteligentny głośnik. Wi-Fi i Bluetooth zapewnia dźwięk Dolby Atmos, aby otoczyć słuchaczy wciągającym brzmieniem. Stacjonarny mały głośnik JBL Authentics 200 i przenośny głośnik domowy JBL Authentics 300 uzupełniają serię. JBL Authentics można rozmieścić w całym domu, tworząc inny nastrój w każdym pomieszczeniu, lub łączyć ze sobą.

Od 1 499 PLN, www.jbl.com

eprasa.pl a9d8463539

SŁUCHAWKI



BOWERS & WILKINS PI8

Prawdziwie bezprzewodowe słuchawki dokanałowe, które cechuje typowe dla Bowers & Wilkins stylowe wzornictwo, komfort użytkowania, świetne brzmienie i aktywna redukcja hałasu. W Pi8 zastosowano 12-milimetrowe przetworniki elektroakustyczne Carbon Cone, które skutecznie redukują zniekształcenia i poprawiają szczegółowość odtwarzanych dźwięków, szczególnie w zakresie wysokich częstotliwości. Słuchawki obsługują popularne kodeki AAC czy SBC, ale także te zaawansowane np. aptX Lossless. PI8 grają do 6,5 godziny na jednym naładowaniu, a dodatkowy czas pracy – 13,5 h – zapewnia kompaktowe etui ładujące.

1 499 PLN, www.tophifi.pl



JBL TOUR PRO 3

Największą zaletą tych słuchawek jest inteligentne etui Smart Charging Case z dotykowym ekranem o przekątnej 1,57". Można na nim zobaczyć, jaki utwór jest odtwarzany, ale także powiadomienia z telefonu – kto dzwoni lub treść wiadomości. Pozwala on także śledzić poziom naładowania baterii oraz dowolnie konfigurować słuchawki. Jeśli chodzi o dźwięk, JBL Tour Pro 3 otrzymały przetwornik armaturowy, który obsługuje wysokie tony z zachwycającą klarownością, natomiast 10,2-milimetrowy przetwornik dynamiczny zapewnia czysty, mocny bas i żywe, realistyczne wokale.

1 249 PLN, www.jbl.com.pl



OPPO ENCO AIR4 PRO

Słuchawki OPPO Enco Air4 Pro są wyposażone w sprawdzone, dynamiczne przetworniki 12,4 mm z tytanową cewką. Dobrą jakość dźwięku i stabilność połączenia ma zagwarantować Bluetooth 5.4. Premierowe słuchawki są certyfikowane do strumieniowego przesyłania dźwięku Hi-Res Audio i oferują dźwięk przestrzenny. Listę obsługiwanych kodeków otwiera LHDC 5.0, a znalazły się na niej także SBC i AAC. Najbardziej imponująca jest wytrzymałość baterii, gdyż OPPO Enco Air4 Pro mogą pracować aż przez 12 godzin z wyłączonym ANC (5,5 godziny, kiedy ANC jest aktywne). Etui ładujące wydłuża ten czas do rekordowych 44 godzin.

249 PLN, www.oppo.com



DENON PERL PRO

Jedyne spersonalizowane wkładki douszne, które dostosowują się do sposobu słyszenia i obsługują bezstratny dźwięk za pośrednictwem Bluetooth. Adaptacyjna technologia akustyczna Masimo tworzy unikalny profil słuchu dopasowany do ciebie. Odkryj nieskompresowany dźwięk dzięki bezstratnym i przestrzennym technologiom audio. Wybierz ciszę z adaptacyjną aktywną redukcją szumów lub usłysz otoczenie w trybie społecznościowym. Do ośmiu godzin na jednym ładowaniu, trzy dodatkowe ładowania w etui i bezprzewodowe ładowanie sprawiają, że słuchawki są zawsze gotowe do pracy.

649 PLN, www.salonydenon.pl

eprasa.pl a9d8463539



DALI IO-12

DALI iO-12 to bezprzewodowe słuchawki Hi-Fi z opatentowaną technologią przetworników SMC, zapewniającą krystalicznie czysty dźwięk. Oferują aktywną redukcję szumów, dwa tryby dźwięku (Hi-Fi i Bass) oraz 35-godzinną żywotność baterii. Możesz używać ich przewodowo lub bezprzewodowo dzięki Bluetooth aptX Adaptive. Wykonane z luksusowych materiałów, gwarantują komfort nawet podczas długiego słuchania. Bez aplikacji – pełna kontrola dzięki intuicyjnym przyciskom. Idealne dla audiofilów, którzy oczekują najwyższej jakości dźwięku w każdej sytuacji.

4 499 PLN, www.salonydenon.pl



AUDIO-TECHNICA ATH-M50XBT2

Słuchawki o studyjnej jakości dźwięku bardzo często okazują się niepraktyczne poza studiem nagraniowym. ATH-M50xBT2 to zupełne przeciwieństwo tego trendu: lekkie, wygodne i wyposażone w potężny akumulator, gwarantujący nawet 50 godzin pracy na jednym ładowaniu. W pracy z materiałem muzycznym przydadzą się natomiast 45-milimetrowe przetworniki i wbudowane wzmacniacze, dzięki którym możemy liczyć na zbalansowane brzmienie z mocnymi basami, kolorową średnicą i klarownymi, wyrazistymi sopranami.

699 PLN, www.tophifi.pl



SONY WH-1000XM6

Sony WH-1000XM6 to najnowsze bezprzewodowe słuchawki z flagowej serii, oferujące jeszcze lepszą redukcję hałasu dzięki udoskonalonemu procesorowi i nowym mikrofonom. Zapewniają wyjątkową jakość dźwięku, długi czas pracy do 30 godzin i wygodną konstrukcję idealną do długiego noszenia. Sony przywróciło składaną konstrukcję pałąka, która ułatwia transportowanie w dedykowanym etui. Nowością są ulepszone funkcje Smart AI, szybsze parowanie i jeszcze bardziej naturalne brzmienie ambient sound. To topowy wybór dla wymagających użytkowników marki.

1 999 PLN, www.sony.pl



FINAL AUDIO UX3000

UX3000 to pierwsze bezprzewodowe słuchawki nauszne marki Final, wyposażone w aktywną redukcję szumów z hybrydową metodologią ich redukcji. Zostały one zaprojektowane tak, aby w pełni zoptymalizować charakterystykę akustyczną samego przetwornika. Oprócz obsługi kodeków SBC i AAC, UX3000 obsługuje aptX LL — kodek o niskim opóźnieniu, który zapewnia dźwięk wysokiej jakości z minimalnymi przerwami i opóźnieniem. Możesz cieszyć się do 35 godzin odtwarzania muzyki na jednym ładowaniu.

659 PLN, hifipro.audio

eprasa.pl a9d8463539

LAPTOPY I TABLETY



LENOVO THINKPAD T14S GEN 6

Ultralekki, wydajny laptop z innowacyjnym procesorem Snapdragon X Elite i grafiką Qualcomm Adreno, zapewniający doskonałą wydajność przy niskim poborze energii. Dzięki Wi-Fi 7 masz szybkie i stabilne połączenia, a Copilot ułatwia organizację pracy. Ponadto wbudowany Communication Bar, wysokiej jakości mikrofony z redukcją szumów i technologia Dolby Audio gwarantują najwyższą jakość współpracy. Ekran WUXGA Eyesafe chroni wzrok, a przeprojektowana klawiatura zwiększa komfort. To laptop stworzony z myślą o wydajności, mobilności i ekologii.

Od 8 499 PLN, www.lenovo.pl



LENOVO LEGION PRO 7 16IAX10H

Lenovo Legion Pro 7 16IAX10H to potężny laptop gamingowy klasy premium, stworzony z myślą o graczach i twórcach. Wyposażony w procesor Intel Core Ultra 9, kartę graficzną NVIDIA GeForce RTX 5080 i ekran 16" OLED 240 Hz, oferuje płynną rozgrywkę i wysoką jakość obrazu. Zaawansowany system chłodzenia Legion ColdFront 5.0 zapewnia stabilność i wspiera cichą pracę nawet pod dużym obciążeniem. Długi czas pracy na baterii (99,99 Whr z obsługą technologii Super Rapid Charge), stylowa, metalowa obudowa i podświetlana klawiatura RGB dopełniają całości.

15 499 PLN, www.lenovo.pl



OPPO PAD NEO

Smukły tablet o 6,89 mm grubości i 538 g wagi. Producent zastosował ekran o przekątnej 11,4 cala i proporcjach 7:5. Wybór tego rozwiązania znacznie ułatwia korzystanie z aplikacji biurowych, przeglądanie stron internetowych, czy oglądanie filmów i granie. Ekran przy rozdzielczości 2408x1720 px, gęstości pikseli 260 ppi, odświeżaniu 90 Hz i typowej jasności 400 nitów jest wyraźny, przyjazny dla użytkowników, także tych najmłodszych, i komfortowy podczas pracy oraz rozrywki. Doskonałemu obrazowi towarzyszy równie istotny dźwięk wysokiej jakości z czterech głośników stereo.

1 299 PLN (wersja Wi-Fi), 1 499 PLN (wersja LTE), www.oppo.com



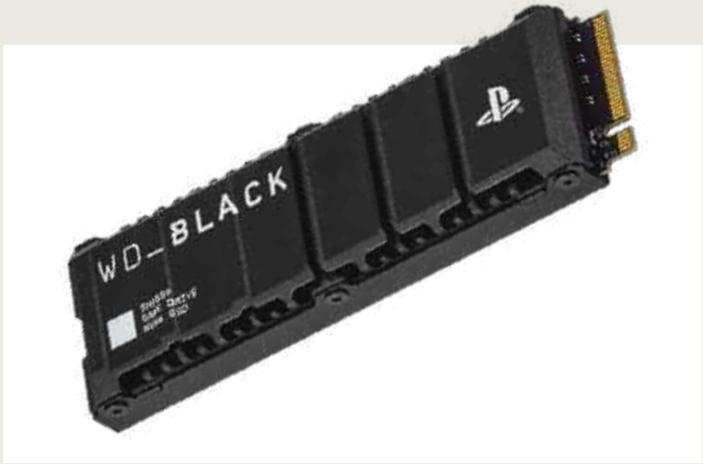
APPLE MACBOOK AIR 13-CALOWY (M4)

Nowy MacBook Air z czipem M4 to ultraprzenośny laptop o wyjątkowej wydajności, dostępny w dwóch rozmiarach (13 i 15 cali) oraz czterech stylowych kolorach, w tym zupełnie nowym błękitnym. Działa do 18 godzin na baterii. Wyposażony jest w ekran Liquid Retina, kamerę 12 Mp, system bezkonkurencyjnych głośników z dźwiękiem przestrzennym i niezawodną klawiaturę Magic Keyboard z Touch ID. Model z układem M4 obsługuje dwa monitory zewnętrzne i oferuje płynną współpracę z iPhonem. To idealne narzędzie dla każdego, kto ceni moc, mobilność i elegancki design.

Od 4 999 PLN, www.apple.com/pl

eprasa.pl a9d8463539

GAMING



WD_BLACK SN850P

Jedyny oficjalnie licencjonowany dysk do konsoli PlayStation 5. Pamięć o pojemności od 1 do 8 TB pozwoli natychmiast zwiększyć miejsce na ulubione gry czy bibliotekę starszych tytułów. Dysk ma zoptymalizowany radiator, stworzony specjalnie dla gniazda M.2 konsoli, a także został przetestowany pod kątem pełnej kompatybilności z PS5. Dzięki temu instalacja jest niezwykle prosta, przechowywanie gier bezpieczne, a samo granie szybsze. Jest to możliwe dzięki prędkości odczytu do 7 300 MB/s i prędkości zapisu do 6 600 MB/s dysku PCIe Gen4 NVMe, które zapewniają płynną rozgrywkę.

Od 660 PLN, www.shop.sandisk.com/pl-pl/



LENOVO LEGION GO S

Nowy handheld od Lenovo łączący wydajność z wysoką mobilnością. Procesor AMD Ryzen Z2 Go i grafika RDNA 2 zapewniają płynną rozgrywkę, a 8-calowy ekran PureSight 120 Hz gwarantuje doskonały obraz. Ergonomiczne kontrolery Legion TrueStrike oferują świetną precyzję, a aplikacja *Legion Space* umożliwia personalizację ustawień. Dzięki długiej pracy na baterii i kompatybilności z platformami jak Xbox Game Pass czy Steam, to idealne rozwiązanie dla graczy ceniących jakość i swobodę grania w dowolnym miejscu na systemie Windows 11.

2 399 PLN, www.lenovo.pl



TP-LINK ARCHER GX90

Bez stabilnego, pozbawionego lagów połączenia z internetem nie ma co nawet rozpoczynać potyczek online - tylko zirytujemy siebie i członków naszej drużyny. W takiej sytuacji warto wybrać router gamingowy, na przykład Archer GX90 od TP-Link. Jedno z jego trzech pasm dedykowane jest tylko i wyłącznie grom, a dzięki funkcji Game Accelerator sprzęt rozpoznaje, który ruch pochodzi z gry sieciowej, automatycznie przyznając mu priorytet. Za sprawą kompleksowej ochrony antywirusowej Game Protector możemy być pewni, że wszystkie urządzenia podłączone do sieci są bezpieczne.

979 PLN, www.tp-link.com.pl



CORSAIR M75 AIR WIRELESS

Ultralekka mysz M75 Air ma symetryczny, profesjonalnie opracowany kształt. Pozbawiona zbędnych dodatków waży zaledwie 60 g, dzięki czemu pozwala na wykonywanie z łatwością szybkich i precyzyjnych ruchów. Ultradokładny czujnik optyczny Corsair Marksman śledzi każde dotknięcie z aptekarską precyzją. Technologia Corsair QuickStrike o zerowych opóźnieniach charakteryzuje się brakiem odstępu między głównymi przyciskami i ich optycznymi przełącznikami. Technologia Slipstream Wireless zapewnia połączenie o opóźnieniach poniżej 1 ms. M75 Air działa do 34 godzin na jednym ładowaniu.

469 PLN, www.corsair.com

eprasa.pl a9d8463539

APARATY FOTOGRAFICZNE



SONY ZV-E10 II

Bezlusterkowy aparat, którego walory docenią twórcy videoblogów. Został on wyposażony w 26-megapikselowy przetwornik obrazu Exmor R i procesor BIONZ XR, które pozwolą uchwycić obraz także w słabym oświetleniu. Zdjęcia można robić w trybie seryjnym z szybkością do 11 kl./s. Filmowcy docenią możliwość nagrywania w 4K z prędkością do 60 kl./s. Najnowszy aparat współpracuje z pond 70 obiektywami Sony – od szerokokątnych po teleobiektywy, co znacznie rozszerza możliwości tej kompaktowej kamery. ZV-E10 II pozwala transmitować na żywo obraz Full HD z szybkością do 60 klatek na sekundę – to także idealny aparat do streamingu.

4 999 PLN, www.sony.com



SONY A7 IV

Sony kontynuuje tradycje swojej cenionej serii Alpha. A7 IV to sprzęt nie tylko dla fotografów, ale także filmowców: bezlusterkowiec Sony potrafi nagrywać w jakości 4K i 60 kl./s, i to przez ponad godzinę bez przerwy. Aparat został wyposażony w pełnoklatkową matrycę 33 Mp oraz zaawansowany procesor obrazu Bionz XR. Dzięki nim praca autofokusa jest błyskawicznie szybka, zaś zdjęcia seryjne wykonamy z szybkością nawet 10 kl./s. W tej odsłonie Sony poprawiło również ergonomię pracy, wyposażając korpus w pewniejszy uchwyt i wygodniejszy układ przycisków.

10 299 PLN (body), www.sony.pl



SONY A7R V

Aparat z niezawodnym autofokusem wspomagany przez sztuczną inteligencję. Z najnowszym, szybkim procesorem BIONZ XR oraz pełnoklatkowym przetwornikiem obrazu rejestrującym 61-megapikselowe fotografie i filmy 8K o niespotykanym dotąd bogactwie szczegółów i faktur. Korpus A7R V ma również wbudowany system stabilizacji obrazu, którego efektywność jest odpowiednikiem 8 stopni przysłony, a także unikatowy ekran z 4-osiową regulacją i wizjer elektroniczny o wysokiej rozdzielczości. Dzięki szybkiej łączności użytkownicy profesjonalni i pasjonaci mogą z łatwością utrwalać wszystkie detale na ujęciach krajobrazowych, przyrodniczych i portretowych.

17 599 PLN (body), www.sony.pl



CANON EOS R5

Sercem aparatu jest 45-megapikselowa matryca pełnoklatkowa, zapewniająca wysoką czystość obrazu i szeroki zakres dynamiki. EOS R5 działa w zakresie czułości ISO 50 do 51 200, a system autofokusowania potrafi rozpoznawać oczy fotografowanego człowieka lub zwierzęcia nawet wtedy, gdy fotografujemy go z profilu. W takiej sytuacji przyda się także autorska technologia Dual Pixel RAW, która umożliwia wprowadzanie korekty już po zrobieniu zdjęć, na przykład w zakresie intensywności efektu bokeh. Fotki możemy następnie przesłać na smartfona za pomocą Bluetootha lub łączności Wi-fi.

12 999 PLN (body), www.canon.pl

eprasa.pl a9d8463539

PAMIĘCI PRZENOŚNE I DOMOWE



LEXAR PROFESSIONAL SL400 GO PORTABLE

Zewnętrzny dysk SSD dedykowany twórcom i filmowcom, którzy swoje materiały nagrywają iPhonem. Jego konstrukcja, a także odpowiednio szybkie transfery pozwalają na wygodne podpięcie do telefonu Apple i nagrywanie wideo 4K w formacie Apple ProRes bezpośrednio na zewnętrzny nośnik. Dysk jest wyjątkowo kompaktowy, waży zaledwie 13 g, a oferuje pojemność 1 lub 2 TB. Dodatkowo w zestawie otrzymujemy hub z czterema złączami USB-C, do których można podpiąć akcesoria, np. mikrofon czy lampę, i poręczny pokrowiec, który pozwoli ochronić wszystkie elementy zestawu.

Od 649 PLN, www.lexar.com



SYNOLOGY DS224+

Serwer NAS Synology DS224+ pozwala użytkownikowi na przechowywanie, synchronizację, zarządzanie czy udostępnianie danych z dowolnego miejsca na Ziemi – bez względu na to czy są to ważne firmowe dokumenty czy drogocenne rodzinne pamiątki. Co więcej, pakiet Active Backup Suite umożliwia automatyzację tworzenia kopii zapasowych na naszym urządzeniu. Z kolei Synology Surveillance Station daje możliwość podłączenia do serwera kamery IP, rejestrację materiału z niej, a co za tym idzie stworzenie wysoce zarządzalnego systemu domowego lub firmowego monitoringu.

1 499 PLN, www.synology.com/pl-pl



SANDISK EXTREME PORTABLE SSD

Kompaktowy, przenośny dysk zewnętrzny SSD pracujący z prędkością odczytu na poziomie 1 050 MB/s i zapisu 1 000 MB/s. Pojemność od 500 GB do 8 TB oznacza pojemny magazyn danych na codzienne dokumenty, multimedia, jak również w wyższych pojemnościach nośnik do wykonywania backupu domowych urządzeń lub do przechowywania całych kolekcji filmów, muzyki, zdjęć czy projektów graficznych. Jest kompatybilny z Windows i Mac, a także Android i iOS. Można z powodzeniem nagrywać bezpośrednio na nim materiały wideo w jakości Apple ProRes.

Od 430 PLN, www.shop.sandisk.com/pl-pl/



SANDISK DUAL DRIVE GO

Jeśli na ekranie telefonu widzisz komunikat o braku wolnego miejsca, nie czas na zwiększanie pojemności chmury online, a zakup niewielkiego pendrive'a ze złączami USB-A i USB-C. Kombinacja ta pozwala podłączyć urządzenie do wszystkich telefonów, ale i tabletów czy komputerów. Robienie kopii zapasowej, zgrywanie zdjęć czy materiałów wideo, a także przenoszenie ich między poszczególnymi urządzeniami, nie będzie wymagało podłączenia do internetu. Dodatkowo Dual Drive oferuje aplikację *SanDisk Memory Zone*, która automatycznie będzie wykonywać kopię zapasową. I co ważne jednokrotny koszt jest o wiele niższy niż subskrypcja miejsca w chmurze.

Od 70 PLN, www.shop.sandisk.com/pl-pl/

eprasa.pl a9d8463539

DOM



NANOLEAF SMART MULTICOLOR ROPE LIGHT

Elastyczna taśma LED, którą można dowolnie wyginać i układać w różne kształty. Jej plastyczność to zasługa silikonowego oplotu. Taśmę można zamontować na ścianie, wokół mebli, a nawet uformować w artystyczne wzory. Jedna taśma ma długość 5 m, 420 diod LED, moc 300 lumenów i oferuje delikatne, nastrojowe oświetlenie zbliżone do ambientowego niż typowego źródła światła. Użytkownicy mogą wybierać spośród ponad 16 milionów kolorów, konfigurować wzory świetlne lub synchronizować taśmę z muzyką. W zestawie znajdują się montażowe klipsy, które pozwalają na samodzielną aranżację.

400 PLN, www.nanoleaf.me



ROBOROCK SAROS 10

Nowoczesny robot sprzątający, który łączy moc ssania 22 000 Pa z precyzyjną nawigacją RetractSense i LDS. Smukła obudowa (7,98 cm) pozwala mu dotrzeć pod meble, a szczotka DuoDivide eliminuje problem splątanych włosów. Mopowanie VibraRise 4.0 usuwa nawet zaschnięte zabrudzenia, a podwozie AdaptiLift pokonuje progi do 4 cm. Stacja RockDock Ultra 2.0 automatycznie opróżnia pojemnik, myje i suszy mop gorącym powietrzem. Dzięki integracji z Matter, sterowaniu głosowemu i obsłudze Apple Home, Saros 10 zapewnia wygodę i inteligentne sprzątanie na lata.

5 199 PLN, pl.roborock.com



SAGE BARISTA EXPRESS IMPRESS

Przygotuj prawdziwą kawę jak z kawiarni w domu — od ziaren po gotowe espresso w mniej niż minutę. System ubijania kawy Impress Puck System pomaga w odmierzeniu idealnej porcji i precyzyjnym ubiciu przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości fusów na ekspresie i blacie. Przygotowanie aromatycznego, kremowego espresso w kolorze karmelu rozpoczyna się od preinfuzji przy niskim ciśnieniu, po której następuje ekstrakcja pod wysokim ciśnieniem (9 barów), uzyskanym dzięki włoskiej pompie o mocy 15 barów. Para o temperaturze 130°C pozwala szybko ubić aksamitną mikropiankę.

2 948 PLN, www.sageappliances.com



AARKE CARBONATOR 3

Jeśli lubisz gazowaną wodę, a nie chcesz kupować tej w plastikowych butelkach, to rozwiązanie będzie idealne. Saturator Aarke pozwala na uzyskanie napoju z bąbelkami tuż po naciśnięciu dźwigni uruchamiającej proces gazowania wody. Urządzenie wykonane jest z odpornej na uszkodzenia i zarysowania stali nierdzewnej, a sam projekt jest niezwykle atrakcyjny wizualnie. Carbonator ma prostą konstrukcję i dostępny jest w wielu stylowych kolorach, dodatkowo zajmuje bardzo mało miejsca na kuchennym blacie. W zestawie znajduje się butelka wykonana z tworzywa wolnego od BPA, którą możemy zabrać do pracy czy na trening.

799 PLN, www.aarke.com

eprasa.pl a9d8463539



AQARA DOORBELL G4

Aqara Doorbell G4 to inteligentny dzwonek do drzwi wyposażony w kamerę, mikrofon i głośnik. Możesz zasilać go przewodowo lub bateryjnie. Akcesorium współpracuje z Apple HomeKit i obsługuje strumieniowanie do inteligentnych wyświetlaczy Google Home i Alexa Echo. Kamera w wideodzwonku została wyposażona w lokalną sztuczną inteligencję (AI), która jest wykorzystywana do alertów rozpoznawania twarzy, automatyzacji i wielu innych funkcji. Co więcej, dzwonek jest dostarczany z wewnętrznym gongiem (95 dB) z wbudowanym wzmacniaczem Wi-Fi.

350 PLN, www.aqara.com



DYSON GEN5DETECT ABSOLUTE

Najmocniejszy odkurzacz bezprzewodowy z filtrem HEPA. Silnik obraca się z prędkością 135 000 obrotów na minutę, generując moc ssania zatrzymującą nawet wirusy. Elektroszczotka podświetla mikroskopijny, niezauważalny na twardych podłogach kurz i brud. Jasne podświetlenie sięga 300 mm, dzięki czemu podczas sprzątania niczego nie przeoczysz. Czujnik piezoelektryczny zlicza i mierzy rozmiar cząsteczek kurzu, automatycznie zwiększając moc w odpowiednich miejscach. Ekran LCD pokazuje pozostały czas pracy odkurzacza (do 70 minut), a także naukowe dowody dokładnego czyszczenia.

3 299 PLN, www.dyson.pl



YALE LINUS SMART LOCK L2

Nowy, inteligentny zamek Yale jest świetnym potwierdzeniem zasady: „jeśli coś działa, to tego nie zmieniaj". Linus L2 bazuje na tych samych, solidnych fundamentach, na których stał jego poprzednik. Oprócz łatwego, bezdotykowego otwierania i zamykania drzwi za pomocą smartfona lub smartwatcha, urządzenie umożliwia przydzielanie wirtualnych kluczy, zdalne blokowanie i odblokowywanie drzwi oraz otrzymywanie powiadomień za każdym razem, gdy ktoś wejdzie do domu. Nowy zamek otrzymał również wbudowany akumulator zamiast wymiennych baterii i odświeżony design. Współpracuje z większością europejskich wkładek do drzwi.

1029 PLN, www.yalelock.pl



TP-LINK TAPO C420S2

Kamery TP-Link Tapo C420S2 (w zestawie otrzymujemy dwie kamery i mostek Tapo H200) przeznaczone są do monitoringu zewnętrznego, ale równie dobrze sprawdzą się wewnątrz budynku. Produkt ten rejestruje kolorowy obraz 2K QHD, jest odporny na warunki atmosferyczne (certyfikat IP65) i działa na zasilaniu bateryjnym – aż do 180 dni. Kamera gwarantuje wysoką jakość monitoringu przez całą dobę – niezależnie od pory dnia czy pogody. Nagrania można zapisywać na karcie microSD o pojemności do 256 GB, zamontowanej w dołączonym do zestawu hubie, lub korzystając z usługi przechowywania w chmurze Tapo Care.

689 PLN, www.tp-link.com.pl

eprasa.pl a9d8463539

Redakcja

Redaktor naczelny
MARCIN KUBICKI | marcin.kubicki@magazynt3.pl

Sekretarz redakcji
MICHAŁ LIS | michal.lis@magazynt3.pl

Skład i redakcja techniczna
MICHAŁ LIS

Kontakt do redakcji
t3@magazynt3.pl

Strona internetowa
www.magazynt3.pl

Prenumerata
prenumerata@avt.pl | (22) 257-84-22
(godz. 10:00 – 14:00)

Reklama
reklama@magazynt3.pl

Miesięcznik **Magazyn T3** wydawany jest przez Wydawnictwo AVT-Korporacja Sp. z o.o.,
ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa.
Tytuły prawne do magazynu należą do Future Publishing Limited, grupy Future plc, UK 2009.
Wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Jest znakiem towarowym Future Publishing Limited, należącym do grupy Future plc. Wykorzystano na licencji.
Więcej informacji dotyczących tego i innych tytułów wydawanych przez grupę Future plc,
zamieszczono na stronie internetowej *www.futureplc.com*.

Wszystkie ceny podane w **Magazynie T3**, o ile nie zostały uzyskane od polskiego dystrybutora, są cenami uśrednionymi, zebranymi z ofert uznanych sklepów, w tym internetowych, na terenie Polski (w przypadku braku ofert polskich, są to ceny przeliczone z cen europejskich).

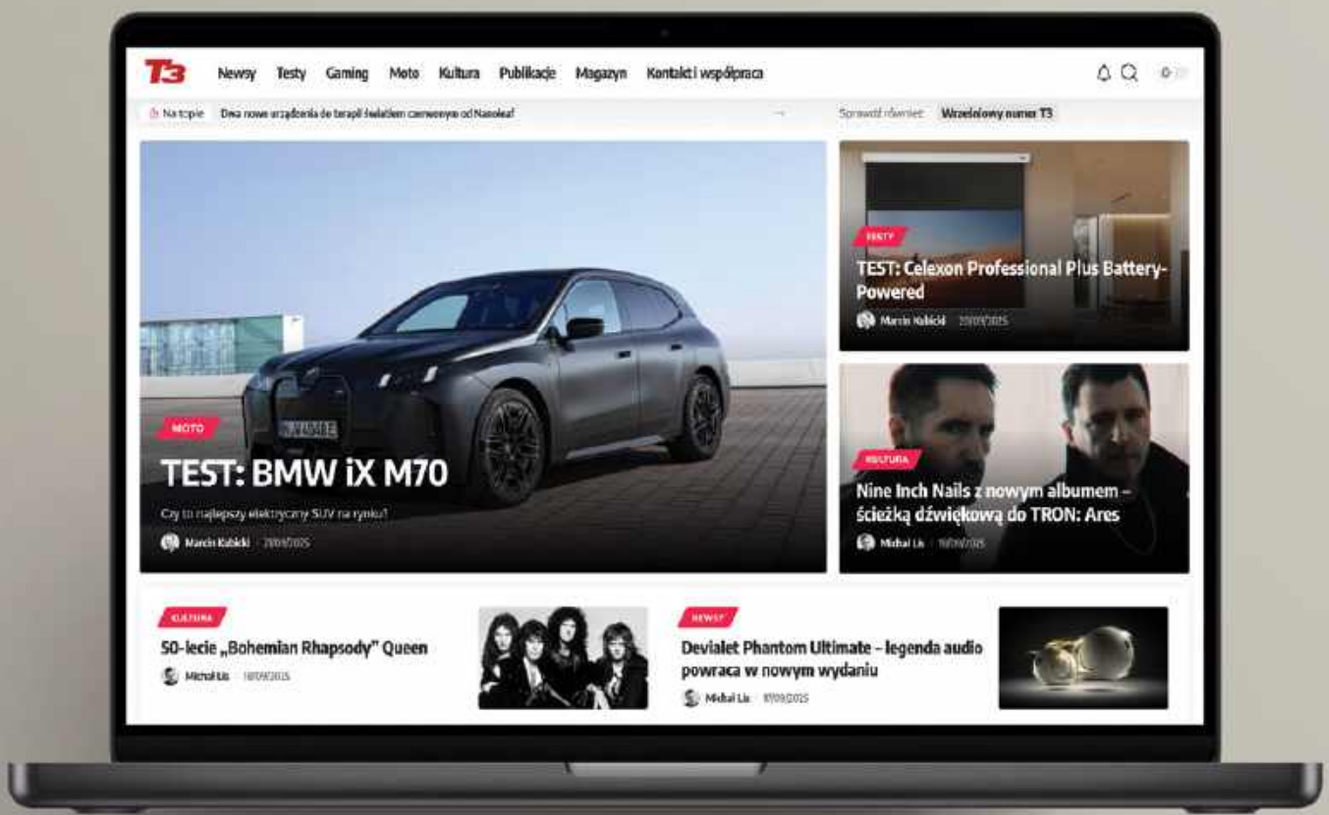
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń zamieszczonych w numerze.

eprasa.pl a9d8463539

T3

/ GADŻETY
/ GAMING
/ MOTORYZACJA
/ LIFESTYLE
/ KULTURA
/ RECENZJE

16 LAT
2 500+ TESTÓW
15 000+ PUBLIKACJI



WWW.MAGAZYNT3.PL

eprasa.pl a9d8463539

XGIMI





MoGo 4

Odkryj najnowszy mobilny projektor XGIMI z Google TV i wbudowaną baterią, która zapewnia 2,5 godziny odtwarzania wideo. MoGo 4 to odpowiedź na potrzeby aktywnych użytkowników, którzy poszukują projektora łączącego kompaktowy i praktyczny format, bogatą funkcjonalność oraz stylowy design.

NETFLIX Google TV

iF DESIGN AWARD 2025

Salony firmowe XGIMI
TOP HI-FI & VIDEO DESIGN
www.tophifi.pl

eprasa.pl a9d8463539